



**Ulan-Majorat:
Radny Mazurek
zachował mandat**

strona 22



**Anna Wasak wyjaśnia,
dlaczego miasto nie kupi
ozonatorów dla szkół**

strona 5

**Uczniowie z Czemiernik
zapamiętali ją jako
wspaniałego pedagoga,
wychowawczynię wielu
pokoleń młodzieży.**

strona 21



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

3 - 9 listopada 2020 r.
nr 44 (904) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓWKA

ULAN

WOHYŃ



Zmarła Jadwiga Kołton

Kobiety protestują na ulicach, księża ogłosili mobilizację „Strażników Kościoła”

Aborcja i protest dzielą radzynian.

Przez cztery wieczory ok. 40-osobowa grupa przemierzała ulice miasta z transparentami.

Duszpasterze sanktuarium poprosili o pomoc mężczyzn, którzy chcą chronić świątynię.



Uczestniczki radzyńskiego protestu

STR.
3

Handlujący zlekceważyli zakaz burmistrza

**Mimo pandemii
koronawirusa tzw. Duży
Rynek tętnił życiem.**

STRONA 5

Zmarła pacjentka z Covid-19 z pow. radzyńskiego

**27 nowych zakażeń,
w sumie jest już 500.**

STRONA 9

BMW pod prąd na ekspresówce

Nie żyje mieszkanka Radzynia i kierowca z Łukowa



STRONA R3

**Ich BMW zderzyło się z tirem i zostało
zmiążdżone. Nie mieli szans na przeżycie.**

Do tragedii doszło na ekspresówce pod Garwolinem

Kucharski dostał zarzut ws. „Lewego”.

Prokuratura: Szantaż kryminalny

**- Będę krył do końca życia, że
jesteś i twoja żona oszustami
podatkowymi - mówi Kucharski
do Lewandowskiego. Cena za
milczenie - 20 mln euro.**

STRONA R1

„Wspólnota” rozmawiała z Kucharskim dwa dni po zatrzymaniu. Jest w domu,
stara się odreagować



Fot. Łukasz Ptaszek

WYSOKOKALORYCZNY
EKOGROSZEK
WORKOWANY

KUPISZ U MAZURKA
u. Lubelska 7, 21-300 Radzyń Podlaski

tel. 83 413 17 17 +48 697 016 156

Transport na terenie Radzynia Podl. i Międzyrzecza Podl. w cenie

www.sobianek.pl

SOBIANEK AUTORYZOWANY SPRZEDAWCA

WĘGLOKOKS TAURON

EUROLIDER KAMIEŃ DROGOWY, PIACH DO MIXOKRETA,
ŻWIR, KAMIEŃ DO DEKORACJI OGRODU

na terenie Gminy Radzyń - transport gratis

722-212-748 Bedlno Radzyńskie 68
vis-a-vis stacji PKP

! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !

Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a

501 482 483, 515 130 896

czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00

***** ZAPRASZAMY *****

S T O P K A

W **wspólnota**

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
tel/fax (83) 352 06 20
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski



Dziennikarze:

Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl



Dyrektor ds. marketingu i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

RADZYŃ:

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

Wszystkich Świętych AD 2020 bez bliskich przy grobach



Zamknięte? Byliście na cmentarzu przy Podlaskiej? W sobotę WSZYSTKIE bramy i bramki były otwarte. Można było wejść bez problemu. Stali handlarze z kwiatami i zniczami, ludzie kupowali - komentowali internauci

Radzyńskie nekropolie zamknięte. Z powodu pandemii koronawirusa rząd w piątek po południu (31 października) zakazał wstępu na cmentarze do 2 listopada włącznie. Były jednak wyjątki - zaplanowane na te dni pogrzeby

mogły się odbyć.

Radzyńskie cmentarze: parafialny oraz komunalny w dzień Wszystkich Świętych wyglądały na opuszczone. Palily się jednak znicze, część osób zdążyła udekorować groby kwiatami. Miejsca,



1 listopada. Ten dzień nigdy tak nie wyglądał

w których do tej pory ustawione były stoiska za zniczami i chryzantemami, ziały pustką.

Co ciekawe, na radzyńskim cmentarzu parafialnym 1 listopada furtki były otwarte, bramy zamknięte. Mimo zakazu poje-

dyncze osoby zdecydowały się nawiedzić groby bliskich.

Jakie konsekwencje groziły za złamanie zakazu? Mandat może wynieść od 20 do 500 zł.

mm

Szybują, dołączają

Oceniamy działania, postawy lub publiczne wypowiedzi osób powszechnie znanych w mieście i powiecie. I nie tylko takich.

W tym tygodniu SZYBUJE Adam Pękała, nauczyciel I LO, prezes Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego, za doprowadzenie do wydania książki o swoim dziadku pt. „Karol Hurko. Wspomnienia z lat 1939-1947”.

To wydawnictwo to kawał historii i polskich losów w czasach najcięższej próby.

Czytaj na s. 24



W Adam Pękała

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.



Urząd Miasta Radzyń Podlaski

za chaos na tzw. Dużym Rynku.

Wydany przez burmistrza zakaz handlowania nie dotarł do straganiarzy i rynek kwitł. Za to inkasenci zostali w domu.

Cytat tygodnia

„Radzynianka” o protestach kobiet:

„Protestuję, bo mam już po dziurki w nosie arogancji i prostactwa PiS-owskiej władzy. Lekceważenia mnie jako człowieka i traktowania jak gorszy sort, który nie ma nic do gadania. Wpie...nia się w prywatne sprawy i zagładnia kobietom w majtki”

Riposta „rencisty”:

„Chcecie się bzykać, wasza sprawa. Tylko włączcie w wyszukiwarce „ANTYKONCEPCJA” i do dzieła”

NEKROLOGI

Andrzej Domański, 59 lat
zm. 2 października, Olszewnica
Marianna Dzięka, 87 lat
zm. 9 października, Domaszewnica
Jan Majczyna, 82 lata
zm. 10 października, Kąkolewnica
Zofia Matysiewicz, 95 lat
zm. 12 października, Turów
Marianna Kulik, 77 lat
zm. 13 października,
Wola Chomejowa
Czesław Kalenik, 84 lata
zm. 13 października, Szóstka
Eugeniusz Szczepaniuk, 92 lata
zm. 20 października, Żakowola R.
Danuta Pakuła, 77 lat
zm. 22 października, Wrzosów
Jerzy Domański, 48 lat
zm. 24 października, Polskowola
Czesława Szczepniak, 83 lata
zm. 25 października, Polskowola
Stefan Stankiewicz, 80 lat
zm. 26 października, Główne

Usługi Pogrzebowe Olimp Tel. 693 294 820

Lucyna Skomorowska, 80 lat
zm. 16 października,
Wola Osowińska
Waldemar Pasternak, 54 lata
zm. 20 października, Radzyń
Krystyna Grądek, 94 lata
zm. 21 października, Radzyń
Józef Tryc 80 lat
zm. 21 października, Żakowola
Tadeusz Gomoła, 92 lata
zm. 21 października, Olszewnica
Krystyna Zabielska, 83 lata
zm. 22 października, Paszki Małe
Alina Piwowarczuk, 82 lata
zm. 22 października, Milanów
Maja Tchórz, 10 lat
zm. 22 października, Branica R.
Marianna Korniluk, 86 lat
zm. 23 października, Ostrówki
Radosław Nużyński, 21 lat
zm. 23 października, Gąsior

Czesław Olejnik, 91 lat
zm. 24 października, Skoki
Aleksander Sokołowski, 86 lat
zm. 25 października, Kąkolewnica
Monika Kozak, 79 lat
zm. 26 października,
Zbulitów Duży
Zofia Zarczuk, 54 lata
zm. 26 października, Radzyń
Marek Ochnio, 72 lata
zm. 26 października, Bedlno
Adam Mackiewicz, 77 lat
zm. 27 października, Zbulitów M.
Marianna Szydłowska, 84 lata
zm. 28 października, Krasew
Mirosław Lelak, 45 lat
zm. 26 października, Bedlno
Marianna Kraszewska, 87 lat
zm. 29 października, Płudy
Halina Goławska, 71 lat
zm. 30 października, Radzyń

**PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89**

CENY PALIW



95

98

ON

LPG

RADZYŃ PODLASKI

Topaz ul. Zabielska	4,45	4,93	4,29	2,09
Moya ul. Wisznicka	4,45	4,89	4,29	2,09
Resta ul. Budowlanych	4,39	4,78	4,24	2,14
PKS w Radzyniu	-	-	3,99	-
Shell Paszki	4,52	-	4,91	2,16
PHU Jarek ul. Wisznicka	4,31	-	4,19	-
Euro-Trans ul. Warszawska	4,40	-	4,26	2,07

KOMARÓWKA

Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	4,38	4,59	4,28	2,02
--	------	------	------	------

BIAŁA

Orzeł Biała 31	4,35	-	4,28	2,05
-------------------	------	---	------	------

KĄKOLEWNICA

Circle K	-	-	-	-
----------	---	---	---	---

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI HYDRAULICZNE, GAZOWNICZE

„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel. 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARI

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Ciepłone 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARIMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Pocztą Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica 372 20 10
Komarówka 353 50 04
Radzyń 413 18 00
Ulan-Majorat 351 80 69
Wołyń 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka 352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wołyń 353 00 17

Manifestacje wywołały lawinę hejtu

Kobiety protestują na ulicach

„Strażnicy Kościoła” chcą chronić świątynie

Protesty kobiet przeciwko orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego podzieliły mieszkańców Radzyna.

25 października w Radzynie Podlaskim rozpoczęły się protesty przeciwko zaostreniu prawa aborcyjnego. Przez cztery dni wieczorową porą grupa ludzi w liczbie ok. 40 przemierzała ulice miasta z transparentami.

- Jesteśmy tutaj po to, żeby walczyć o wybór: co jest ważne ochrony, a co jest ważne umiarkowania i cierpienia? Nie możemy skazywać żadnej kobiety na to, żeby - religia czy rząd - mówili jej, które życie jest ważniejsze - tłumaczyła przed radzyńskim sądem jedna z protestujących kobiet.

Burza po raz pierwszy

Po raz pierwszy zawrzało w sieci, kiedy jedna ze współorganizatorek marszu odcięła się od grupy i podała nam informację, że na plakatach pojawiły się treści wrogie Kościołowi, a manifestujący wznosili okrzyki o aborcji na życzenie.

- Nie tak miało być - stwierdziła.

- To kłamstwa! Jak możecie tak kłamać? Co to jest? Powinno się wyciągać konsekwencje za tę propagandę - domagała się anonimowo jedna z internetek. Wtórwali jej inni.

W środę (28.10) opublikowaliśmy informację z radzyńskiego sanktuarium:

„W związku z nasilającymi się ostatnio atakami na Kościół Katolicki, duszpasterze radzyńskiego sanktuarium proszą o mobilizację do podjęcia konkretnych działań w Jego obronie. Wszyscy mężczyźni, gotowi stać się „Strażnikami Kościoła” oraz pragnący fizycznie i duchowo chronić kościół pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy przed możliwą profanacją, są zaproszeni na spotkanie jutro, w czwartek, 29 października o godz. 18.30 do sanktuarium przy ul. Wyszynskiego”.

Na forach internetowych zawrzało po raz drugi

- „Obroncy Kościoła”, wszyscy chcą być „strażnikami Kościoła”. Przed kim? Po co? To straszne! Zajmijcie się „obroną”, pracą i sobą. Nie chciałabym być żoną takiego „obroncy”. Żenada - napisała „radzynianka”.

I szybko doczekała się riposty



Uczestniczki radzyńskiego protestu

„Naprawdę nie mam co napisać, rozwiesiły plakaty obrażające Kościół i się z tego śmieją. Nie tak miało być. Krzyczały „aborcja na życzenie”. Nie chcę mieć z nimi nic wspólnego, nie uczestniczę w tym, to się wymknęło spod kontroli” - taką informację dostaliśmy 23 października od jednej ze współorganizatorek protestu w Radzynie

sty internauty: - Zajmijcie się „obroną” pracą i sobą. Napisała osoba, która wpisuje się w praktykę łożenia po ulicach w biały dzień i blokowania ludziom możliwości dotarcia bądź świadczenia pracy. Jeśli nie ma potrzeby ochrony świątyni, to po co ten tłum pod kościołem św. Aleksandra? Skąd te wtargnięcia podczas mszy? Dewastowanie pomników i prostackie, wulgarne napisy? Skąd mam wiedzieć, że jesteście choć odrobinę rozsądniejsi, niż ta zwulgaryzowana szumowina. W końcu skandujecie te same inwektywy.

- Protestuję, bo mam już po dziurki w nosie arogancji i prostactwa PiS-owskiej władzy. Lekceważenia mnie jako człowieka i traktowania jak gorszy sort, który nie ma nic do gadania. Wpie...nia się w prywatne sprawy i zaglądania kobietom w majtki - odpowiedziała kolejna „radzynianka”.

- A komunistom nadal marzy się skrobanka i spacer wieczorową porą po to, by złapać wirusa i aby nikt tego nie widział. Chcecie się bzykać, wasza sprawa. Tylko włączcie w wyszukiwarce „ANTYKONCEPCJA” i do dzieła - doradzał „rencista”.

- Ataki wandalizmu i przestępstwa zgłasza się na policję. Nastawianie „sąsiada na sąsia-



Danuta Podsiadły

katechetka w SP 2 w Radzynie

- 22 października byłam taka szczęśliwa z decyzji TK, tym bardziej, że czułam w tym ingerencję JP II z nieba, bo to dzień liturgicznego wspomnienia św. JP II. Protesty zaskoczyły mnie i bardzo przynębiły. Spokój odzyskiwałam modląc się na różańcu. Nie poruszałam tego tematu na lekcji, ale już w piątek jedna klasa 4 zapytała, o co chodzi. Gdy bardzo krótko wyjaśniłam, cała klasa zdziwiła się, a jedna uczennica powiedziała: „Przecież jak zachoruję, to mama kocha mnie jeszcze bardziej”.

Gdy przekonałam się, że tak naprawdę jest to tylko pretekst do obalenia rządu, to mam ochotę wszystkim protestującym powiedzieć: „Wygrajcie wybory i będziecie zmieniać prawo”. Ja od 1989 nie byłam zadowolona z kolejnych rządów, ale uznawałam demokratyczną większość. Sama urodziłam 5 zdrowych dzieci, ale pamiętam mój ogromny strach przy pierwszym dziecku, że może być chore. Prosiłam tylko Boga, aby - gdy tak będzie - dał mi siły. Przy czwartym dziecku zaproponowano mi aborcję, bo dziecko może być chore. Oczywiście płakałam. Urodziłam zdrowego syna. Ponieważ nigdy nie stosowaliśmy antykoncepcji, to w wieku 47 lat znowu byłam w ciąży. Cieszyłam się, bo tyle razy już doświadczyłam, jakim błogosławieństwem jest dziecko. W 14. tygodniu zaczęły się problemy. Lekarze w radzyńskim szpitalu byli bardzo delikatni. Znając moje podejście do aborcji, monitorowano przez tydzień moją ciążę. Gdy stwierdzili, że dziecko umarło w naturalny sposób, ja nie byłam tego pewna. Pozwoli mi jeszcze chyba dwa dni je nosić i dopiero, gdy badania w 100 procentach potwierdziły jego śmierć, wywołano naturalny poród. Urodziłam swoje dziecko pod prysznicem w łazience szpitalnej. Zdążyłam złapać je w ręce i przytulić. Pożegnać się. Był to jeden zboleśniejszych momentów mego życia, a jednocześnie cudowny. Dzisiaj moja córka ma 7 lat. Gdy idę na lekcję do pierwszej klasy tak bardzo kocham te dzieci, bo pomiędzy nimi widzę też moją Halinkę. W naszej rodzinie mieszka teraz dwóch chłopców w rodzinie zastępczej. Jeden ma orzeczenie o lekkiej niepełnosprawności. Nawet sobie nie mogą państwo wyobrazić, jaki on potrafi być szczęśliwy. Różaniec daje mi spokój i siłę do tego, żeby nie oceniać moich koleżanek, protestujących uczennic. Dlatego zachęcam do „Różańca do granic nieba” od 1 do 8 listopada

da” doprowadzi do jeszcze gorszej wojny!!! Skoro Kościół katolicki w Polsce zawarł przymierze z władzą polityczną, to takie trudne było do przewidzenia, że razem z tą władzą upadnie??? W moim Kościele głową jest papież Franciszek, moja wiara i mój Kościół przetrwa wszystko, natomiast dziecko jest zawsze wyłącznie „cudem Bożym”. Przykazanie „Nie zabijaj” jest dla mnie bezdyskusyjne, funda-

mentalne i oczywiste bez względu na to, czy władza polityczna i sąd zapisze je na papierze - przekonywała „katoliczka”.

- Widać, że księża łamią zakaz nielegalnych zgromadzeń i jeszcze zapraszają A normalni obywatele spotkać się na chodniku nie mogą - podsumował „Mm2244”.

Monika Mackiewicz,
Jakub Hapka



Arkadiusz Strojek

ekonomista z Radzyna

- Wielokrotnie zdarzyło mi się dyskutować o aborcji. Zawsze używam jednego argumentu. Zakładam, że każdy jest za tym, by morderców ścigać i karać. W sporze o aborcję kluczowe jest więc ustalenie, kiedy zaczyna się życie ludzkie. Najlepszym wg mnie momentem jest poczęcie. Zapłodniona komórka ma DNA człowieka. Nie „embrionu”, nie zwierzątka futerkowego (te życie chcemy chronić), nie marsjańskiej bakterii (to ponoć też „życie”). Ma DNA człowieka! Moment poczęcia

jest jeden. Wszystko, co dzieje się potem, jest płynne. Nie ma innej granicy. Serce zaczyna bić około 6. tygodnia ciąży. Około! Dzieci rodzą się w 9 miesiącu, ale przeżywają wcześniaki urodzone nawet, uwaga, w 24. tygodniu ciąży - o wadze 268 gram. Samodzielny oddech? - ktoś powie. Jeżeli samodzielny oddech stanie się kryterium życia, to co z osobami podpiętymi do respiratora? Jeżeli pozwolimy sobie na taką płynną granicę, to nic już nie będzie pewne. Co słyszę od drugiej strony sporu? Że jestem facetem i nie powinienem się wypowiadać. Że nie wiem, co może czuć kobieta, która w brzuchu nosi „potwora”. To fakt, jestem facetem. To fakt, nigdy nie dowiem się, co czują kobiety. Mogę się domyślać. Domyślam się, co czuje ojciec takiego dziecka, bo nigdy nie nazwałbym dziecka „potworem”. Mamy więc spór, w którym po jednej stronie stoi etyka i logika, a po drugiej emocje. Po jednej stronie innego człowieka, a po drugiej wolność osobista. Czy taki spór da się rozstrzygnąć? Nie. Tak długo, jak nie wygasną emocje. A czy emocje kiedykolwiek wygasną? Tego nie wiem. Wiem, że nie mogę się zgodzić, by prawo pozwalało na zabijanie dzieci, nawet jeżeli są śmiertelnie chore



OCHO uruchomiło gabinet okulistyczny w Lubartowie

W placówce mogą Państwo w komfortowych warunkach skorzystać z wysokospecjalistycznych badań diagnostycznych oraz konsultacji lekarskich.

- wizyty okulistyczne
- konsultacje pooperacyjne,
- tomografia oka (badanie OCT),
- pomiar ciśnienia wewnątrzgałkowego (tonometria).

Z placówką współpracują lekarze, którzy szkolą się na licznych kursach i stażach w kraju i za granicą (głównie z OCHO Nałęczów i OCHO Lublin).

**Zapisy pod numerem telefonu
798 77 22 44**

**Serdecznie zapraszamy,
Do zobaczenia w OCHO Lubartów!**

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

ekoterm
Orlen

Z ŻYCIA PSW



**STUDENCI
PSW CHĘTNIE
POMOGĄ
SENIOROM
I OSOBOM NA
KWARANTANNIE**

Z inicjatywy
studenckiego Koła
Wolontariatu

„Przyjaciół serca -
pomagam, bo chcę”

działającego
przy zakładzie
Pielęgniarstwa PSW
w Białej Podlaskiej
od 2 listopada
2020 roku zostaje
uruchomiona
specjalna pomoc dla
seniorów oraz osób
przebywających na
kwarantannie.

**Potrzebujesz
pomocy
w zrobieniu
zakupów?**

**A może ktoś
z Twoich bliskich
potrzebuje takiej
pomocy? Zadzwoń!**

**Zgłoszenia
przyjmujemy
pod numerem
telefonu:**

☎ 515 804 939

Chętnie zrobimy
za Ciebie zakupy
od poniedziałku do
piątku!

Studenci PSW
ponownie włączają
się w walkę
z koronawirusem!

**POMAGAJMY
SOBIE
NAWZAJEM!**

*realizowane będą zaku-
py pierwszej potrzeby,
koszt zakupów ponosi
osoba zainteresowana

Środowisko piłkarskie żegna byłego zawodnika, działacza, trenera i prezesa klubu

„Jasio” Trochimiuk zagra na niebieskich boiskach

23 października zmarł Janusz Trochimiuk. Znany i lubiany jako zawodnik AZS AWF Biała Podlaska, Rotkart Klonownica, Podlasia oraz GLKS-u Roskosz-Grabanów. 55-latek przeżył z chorobą.

W ostatnich latach dał się poznać jako współzałożyciel GLKS-u. Był prezesem, działaczem i trenerem tego klubu w Klasie B. W sierpniu tego roku prosił o najcenniejszy dar, czyli krew. Wiele osób udało się do punktu krwiodawstwa, by pomóc popularnemu „Jasiowi”.

Za duże ryzyko

Przed startem tego sezonu Janusz Trochimiuk wraz z działaczami i piłkarzami GLKS-u Roskosz-Grabanów podjęli trudną decyzję. Wycofali się z rozgrywek. „Jasio” przesłał pismo do Białkopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, w którym podał główny powód rezygnacji z gry. Jak napisał, istnieje za duże ryzyko w stosunku do „osiągnięć” na boisku. - Zawsze trzymaliśmy się podstawowej zasady - bezpieczeństwa zawodników - napisał.

Prezesostwo to ciężki kawałek chleba

- O jego przygodzie ze sportem można mówić godzinami. Poznałem go na pierwszym spotkaniu ligowym w Klasie B, gdzie graliśmy mecz, jak dobrze pamiętam, w Zalesiu. Był człowiekiem oddanym sportowi, nie był tu z przypadku, był z miłości do piłki. To typowy lokalny społecznik,

chcący zrobić coś więcej dla ogółu. Często na meczach rozmawialiśmy jak prezes z prezesem. Nie ukrywam, że dawał mi często cenne wskazówki, gdyż ja dopiero raczkowałem w futbolu. Jego słowa o tym, że bycie prezesem to ciężki kawałek chleba, potwierdziły się. Zapamiętam go zawsze uśmiechniętego i pogodnego. Wbrew drobnej posturze, dosadnie krzyczał na meczu. Trzymaj się kolego prezesie. Kiedyś jeszcze zagramy razem mecz - mówi Łukasz Łosicki, prezes Krzyny Rzeczyca.

Wzorowy starosta roku

Cezary Hince, sympatyk lokalnego futbolu, przyjął wiadomość o śmierci Janusza Trochimiuka z wielkim smutkiem. - Wiedziałem, że od kilku lat zmaga się z bardzo ciężką chorobą. Zresztą to w związku z nią Jasio w sierpniu potrzebował dawki krwi od innych ludzi. Poznałem go 21 lat temu. Studiowaliśmy razem przez pięć lat. Wówczas dał się poznać jako człowiek niezwykle koleżeński, otwarty, zaradny i skory do pomocy innym. Był bardzo lubiany. To wszystko wpłynęło na wybór Janusza na starostę roku. Oczywiście, dobrze sprawdził się w tej roli. Dzięki niemu mogliśmy mieć niezapomnianą zabawę na półmetku studiów w jednym z białskich lokali - mówi.

„Człowiek orkiestra”

Hince pamięta moment, kiedy Janusz „wypłynął” na szerokie wody lokalnej piłki, jako jeden z inicjatorów założenia zespołu piłkarskiego GLKS Roskosz-Grabanów. Tutaj też się sprawdził jako „człowiek orkiestra” i motor napędowy zespołu. Udało im się wejść w 2013 roku na sezon do Klasy A. Jeszcze kilka



Śp. Janusz Trochimiuk pozostawił w smutku najbliższych: żonę Joannę, córkę Aleksandrę, bliższą i dalszą rodzinę, znajomych, kolegów, koleżanki oraz środowisko piłkarskie z regionu

Ostatni mecz

Janusz Trochimiuk zmarł 23 października 2020 roku. Dokładnie cztery lata wcześniej - 23 października 2016 roku - rozegrał ostatni mecz w życiu w barwach GLKS-u. Jego ekipa uległa 1:2 Krzynie Rzeczyca.

lat temu Janusz, kilka godzin przed meczem swego GLKS-u, rozsyłał SMS-a informującego o spotkaniu z dokładnym miejscem jego rozegrania. Było to miłe i wyjątkowe, zresztą taki też był prawie trzynastoletni czas działalności tego klubu. Co ciekawe, klub leżący na terenie gminy Biała Podlaska, nie miał żadnego wsparcia finansowego ze strony wójta. To ewenement na ogólnopolską skalę - dodaje.

Charakteryzował go uśmiech i radość

Były zawodnik GLKS-u Damian Szyć zawsze będzie kojarzyć Janusza „Jasia” Trochimiuka jako człowieka,

który miał chęć stworzenia czegoś wspaniałego dla ludzi z Roskoszy i Grabanowa.

- Zawsze będę pamiętał, jak zaproponował mi granie w projekcie, który tworzył. Mam przed oczami jego radość, kiedy awansowaliśmy i mogliśmy grać w Klasie A. Pamiętam mecz, w którym zaliczyłem dwie asysty i wyścisnął mnie. Wierzył we mnie. Nie zagraliśmy w tej klasie rozgrywek, bo nie spełnialiśmy pewnych wytycznych, ale uśmiech i radość to coś, co go charakteryzowało. Nigdy nie użył w czasie treningów czy meczach przekleństw. Zawsze dbał o młodszych chłopaków, o ich karierę. Potrafił motywować do lepszej gry. W Cichorze chciał stworzyć

boisko do grania i prosił każdego, aby jakoś pomógł. To człowiek, który działał bezinteresownie dla dobra małych społeczności. Janusz zawsze będzie w naszych sercach - mówi Damian Szyć.

Żartował z choroby. Miał silną psychikę

Piotr Wetoszka poznał Janusza zaraz po swoich studiach, jakieś 10 lat temu. - Kopałem wtedy piłkę w drużynie GLKS Roskosz-Grabanów, którą prowadził. Był człowiekiem ogromnie zaangażowanym, życzliwym i zawsze uśmiechniętym. Wkładał całe serce w to, co robił. Jak było trzeba, potrafił dać reprimendę. Moja gra skończyła się po dwóch latach, ale kontakt i dobre relacje zostały. Dwa miesiące temu poprosił mnie o krew. Klub krwiodawców przy Urzędzie Celno-Skarbowym, który prowadzę, stanął na wysokości zadania i zebrał ponad 20 litrów.

Obiecywał. Niestety...

- Janusz obiecywał wtedy, że tym razem jeszcze się z tego wylize. Niestety. Miałem nadzieję, że mu się uda. Nawet podczas tej ostatniej rozmowy żartował z choroby. Miał bardzo silną psychikę i był bardzo pozytywnym człowiekiem. Jakoś na początku września mówił, że jest lepiej, że potrzebna krew. Do końca chciał czynić dobro. Argumentem było to, że ta krew przyda się innym, on tylko skorzysta przy okazji. Jego odejście jest wielką stratą dla białskiego sportu, wielką stratą dla lokalnej społeczności. Janusz, do zobaczenia na „niebieskich boiskach” - dodaje.

mp

Niekończące się śledztwo w sprawie janowskiej stadniny

JANÓW PODLASKI: Znowu przedłużono śledztwo w sprawie niegospodarności w stadninie w Janowie Podlaskim. Tym razem do stycznia przyszłego roku.

Zawiadomienie do prokuratury w sprawie niegospodarności złożyła Agencja Nieruchomości Rolnych w 2016 roku, niedługo po zwolnieniu Marka Treli z funkcji prezesa.

Według naszych wyliczeń jest to już dziesiąte przedłużenie śledztwa. Ostatni raz, gdy to robiono, mówiono o koniecz-

ności przesłuchania świadków. Teraz śledztwo zostało przedłużone do 9 stycznia 2021 roku.

- Analizowany jest materiał dowodowy zgromadzony w toku dotychczasowego postępowania. Zaplanowano także kolejne przesłuchania świadków. Postępowanie prowadzone jest w fazie „in rem” (w sprawie - dop. red.) - nikomu nie przedstawiono zarzutów - mówi Piotr Marko, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

To nie jedyne postępowanie związane ze stadniną. W sierpniu tego roku ośrodek Zamiej-

scowy Prokuratury Okręgowej w Białej Podlaskiej wszczął śledztwo dotyczące nadużycia uprawnień oraz niedopełnienia obowiązków przez prezesa zarządu Stadniny Koni Janów Podlaski i wyrządzenia jej znacznej szkody majątkowej. Miało do tego dochodzić od 19 lutego 2016 r. do 20 kwietnia 2020 r.

Chodziło też m.in. o znęcanie się nad zwierzętami przez pracowników stadniny, polegającego na utrzymywaniu koni i bydła w niewłaściwych warunkach.

Piotr Marko, prokurator:
Analizowany jest materiał dowodowy zgromadzony w toku dotychczasowego postępowania. Zaplanowano także kolejne przesłuchania świadków. Postępowanie prowadzone jest w fazie „in rem” (w sprawie - dop. red.) - nikomu nie przedstawiono zarzutów

Przypomnijmy, że w ostatnich miesiącach miało miejsce kolejne przetasowanie na stołku prezesa stadniny. 45-letniego menadżera, doświadczanego w międzynarodowych korpora-

cjach Marka Gawlika, zastąpił 70-letni były senator i były poseł PiS Lucjan Cichosz.

(McM)

Mimo pandemii koronawirusa tzw. Duży Rynek tętnił życiem

Handlujący zlekceważyli zakaz burmistrza

RADZYŃ PODL. Do handlowców zakaz nie dotarł, więc rozłożyli stragany. Za to inkasenci zostali w domu.

Środowy poranek. Zaniepokojony Czytelnik pyta: - Jak to jest? Wczoraj podaliście informację o wydanym przez burmistrza zakazie handlowania, a rynek jest i to duży!

Sprawdziliśmy. Rzeczywiście na ul. Targowej od wczesnych godzin rannych handlowano jak gdyby nigdy nic. Pojawiło się jak zwykle wielu sprzedających i kupujących. Bramy były otwarte na oścież. Nie było służb mundurowych, które zapobiegłyby nielegalnemu rynkowi.

Handlujący samowolnie weszli na plac

O co chodzi? - takie pytanie



Handlowano pełną parą mimo zakazu burmistrza Radzyna

zadaliśmy zastępcy burmistrza Sławomirowi Lipskiemu.

- Targ się odbywa - przyznał Lipski. - Doszły do nas informacje, że na placu są handlujący. Podjęliśmy decyzję, że w związku z tym, że nie wszyscy mieli czas na zapoznanie się z zakazem, nie będziemy wprowadzać restrykcji - dodał.

Niespodzianka

Okazuje się, że magistrat wydał zakaz, a tak naprawdę dał prezent. Bo w tę środę na targowisku nie pojawili się inkasenci. Handlowano za darmo, wzięcie kupujących miały chryzantemy.

- Z uwagi na to, że wiele osób planowało sprzedaż kwiatów przed świętami listopadowymi,

nie wprowadzamy żadnych kar - dodaje Lipski.

Pytany, dlaczego w środę rano bramy na targowisko były otwarte na oścież, odpowiada: - Tego nie wiemy. Może któraś z osób sprzątających plac nie pozamykała tych bram?

mm

Dlaczego miasto nie kupi ozonatorów dla szkół?

RADZYŃ PODLASKI:

Pieniądze były, ale miasto zrezygnowało z zakupu z ozonatorów dla szkół. Jak się okazało, ozon szkodzi nie tylko wirusom.

Miasto nosiło się z zamiarem wyposażenia szkół miejskich w ozonatory. Ozon jest gazem o silnych właściwościach bakteriobójczych i antyseptycznych, co zamierzano wykorzystać, by zapobiegać zakażeniom koronawirusem m.in. w salach lekcyjnych.

Jednak po zasięgnięciu opinii specjalistów i szczegółowym zapoznaniu się z działaniem ozonatorów, magistrat wycofał się z zakupu. Jak się okazało, urządzenia byłyby mało przydatne, wymagałyby wyspecjalizowanej obsługi, ale przede wszystkim ozon mógłby spowodować szkody zdrowotne i straty materialne.

Tylko do pomieszczeń, w których przebywali zakażeni

Główny Inspektor Sanitarny, na którego opinię powołują się urzędnicy, zastrzega: Zgodnie z opinią Narodowego Instytutu Zdrowia Psychicznego - Państwowego Zakładu Higieny, z uwagi na epidemię koronawirusa SARS-CoV-2 wywołującego chorobę COVID 19 akceptowalne jest dezynfekowanie po-

Ozonowania pomieszczeń nie należy rozważać jako jedyne działania mającego na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa SARS-CoV-2 i stosować takie działania jedynie w uzasadnionych przypadkach, np. w pomieszczeniach, w których przebywały osoby z potwierdzonym zachorowaniem na COVID-19

mieszczeń z wykorzystywaniem generatorów ozonu, jednakże z zachowaniem niezbędnych środków ostrożności.

- NIZP-PZH podkreśla, że procesu ozonowania pomieszczeń nie należy rozważać jako jedyne działania mającego na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się koronawirusa. I stosować takie działania jedynie w uzasadnionych przypadkach, np. w pomieszczeniach, w których przebywały osoby z potwierdzonym zachorowaniem na COVID-19 - informuje nas rzecznik Urzędu Miasta, Anna Wasak.

Doraźne efekty

Służby sanitarne podkreślają, że dezynfekcja pomieszczeń poprzez ozonowanie przynosi jedynie doraźny efekt i nie zapewnia ochrony przed ponownym przeniknięciem do pomieszczeń cząstek SARS-CoV-2, których potencjalnym źródłem jest każda osoba zarażona, wchodząca do tych pomieszczeń.

Poza tym ozon, ze względu na swe właściwości utleniające, wywiera silne działanie

drażniące na spojówki i błonę śluzową dróg oddechowych, czego efektem mogą być piekące bóle i zaczerwienienie spojówek, kaszel, świszczący oddech, trudności w oddychaniu, pogorszenie funkcji płuc w badaniu spirometrycznym, wzrost częstości i ciężkości napadów astmy u osób cierpiących z powodu tej choroby oraz nasilenie dolegliwości u osób ze współistniejącymi chorobami układu oddechowego i krążenia.

Trzeba się liczyć także z tym, że gaz może uszkodzić elementy wyposażenia pomieszczeń - szczególnie podatne są materiały zawierające gumę - i konieczność usunięcia ich z pomieszczenia przed ozonowaniem.

Szczególne środki, profesjonalna obsługa

Ozonowanie pomieszczeń powinno być zawsze wykonywane przez wykwalifikowany personel, wyposażony w środki ochrony osobistej oraz mierniki stężenia ozonu.

- W pomieszczeniu ozonowanym, ale także w pomieszcze-



Anna Wasak
rzecznik UM

Mocny, także szkodzący środek

Ozon, ze względu na swe właściwości utleniające, wywiera nasilone działanie drażniące na spojówki i błonę śluzową dróg oddechowych, czego efektem mogą być piekące bóle i zaczerwienienie spojówek, kaszel, świszczący oddech trudności w oddychaniu, pogorszenie funkcji płuc w badaniu spirometrycznym, wzrost częstości i ciężkości napadów astmy u osób cierpiących z powodu tej choroby oraz nasilenie dolegliwości u osób ze współistniejącymi chorobami układu oddechowego i krążenia.

niach sąsiednich, nie powinni przebywać ludzie, pomieszczenia podlegające ozonowaniu powinny być uszczelnione, aby gaz nie wydostawał się na zewnątrz - podsumowuje Wasak.

Jakub Hapka

Amfetaminę ukrył w majtkach

Radzyńscy policjanci zatrzymali dwóch młodych mężczyzn, za posiadanie narkotyków. Wpadli, gdy siedzieli w zaparkowanym samochodzie. Jeden z nich ukrył ponad 50 gramów amfetaminy w majtkach. Drugi poza narkotykami miał przy sobie elektroniczną wagę.

w samochodzie kierowcę i pasażerów. W trakcie przeszukania i kontroli osobistej u jednego z nich znaleźli blisko 54,5 grama białego proszku, wstępnie zwyfikowanego jako amfetamina. Proszek ukrył w majtkach. Również jeden z pasażerów miał przy sobie woreczek z zawartością 0,35 grama białej substancji i wagę elektroniczną.

W samym samochodzie policjanci znaleźli i zabezpieczyli wagę elektroniczną, dużą ilość woreczków strunowych oraz ponad 8 gramów białego proszku w woreczkach.

W związku z tym policjanci zatrzymali dwóch mieszkańców powiatu łukowskiego. O ich dalszym losie zadecyduje sąd.

Do zatrzymania młodzieńców doszło w piątek, 23 października. Kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim przeszukiwali samochód marki Audi, który był zaparkowany w jednej z miejscowości w gminie Kąkolewnica.

Mł. asp. Piotr Woszczak informuje: - Funkcjonariusze zastali

mm

Książka na telefon

Pandemia nabiera na sile, wiele osób pozostaje w domu. W związku z tym Gminna Biblioteka Publiczna w Kąkolewnicy uruchamia usługę „Książka na telefon”. Propozycja skierowana jest do czytelników biblioteki - szczególnie

osób starszych, chorych i niepełnosprawnych.

Zainteresowani mogą zadzwonić pod numer telefonu (83) 414 60 10, a pracownicy bezpiecznie dostarczą wybrane egzemplarze.

Jakub Hapka

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 30 października 2020 r. przeżywszy 71 lat
zmarła nasza ukochana żona i mama,
lekarz medycyny

**HALINA
GOŁAWSKA**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
3 listopada 2020 r. o godz. 10.00
Modlitwą Różańcową w kościele M.B.N.P.,
następnie o godz. 11.00 zostanie odprawiona
Msza Święta Żałobna za Zmarłą.

Po nabożeństwie urna z prochami zostanie
złożona na cmentarzu komunalnym
w Radzynie Podlaskiej.

Zawiadamia pogrążona w żałobie rodzina.

Prosimy o nieprzynoszenie kwiatów,
lecz o modlitwę i wypominki.

SKLEP ELEKTRYCZNY

przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski

Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

GIS: W jednej partii Masła Extra Lumiko są pałeczki salmonelli

W jednej partii masła wyprodukowanego w zakładach w Łukowie w woj. lubelskim wykryto pałeczki salmonelli, dlatego Główny Inspektorat Sanitarny nakazał wycofanie produktu ze sklepów oraz wydał ostrzeżenie publiczne.

W Maśle Extra Lumiko o gramaturze 200 g, o numerze partii: 17.11.2020 051 13:06, wyprodukowanym przez Lumiko Sp. z o.o., ul. Międzyrzeczka 81, 21-400 Łuków, stwierdzono obecność salmonelli w jednej z pięciu badanych próbek masła.

GIS wydał ostrzeżenie publiczne: spożycie tego produktu może wywołać zatrucie pokarmowe. Trwa również postępo-

wanie mające na celu ustalenie, skąd te patogeny wzięły się w produkcji.

Ustalenia i weryfikacja

Firma Lumiko wydała oświadczenie, że prowadzi ciągły monitoring na obecność pałeczek salmonelli w wyprodukowanych produktach. „W nawiązaniu do komunikatu Głównego Inspektoratu Sanitarnego, w sprawie wykrycia pałeczek Salmonella Lumiko informuje, iż do badań pobrano 5 sztuk masła z tej samej partii i tylko w jednej próbce stwierdzono punktowe zanieczyszczenie” - czytamy w komunikacie łukowskiego zakładu.

„W związku z tym, że zanieczyszczenie wykryto tylko w jednej próbce z pięciu, trwają czynności mające na celu ustalenie i weryfikację zaistniałej

Do badań pobrano 5 sztuk masła z tej samej partii i tylko w jednej próbce stwierdzono punktowe zanieczyszczenie

Skontaktuj się z Lumiko

Firma prosi konsumentów, którzy są w posiadaniu produktów partii 17.11.2020 051 o kontakt z sekretariatem Lumiko tel. 25 798 20 26 wew. 16

sytuacji” - dodaje Lumiko.

Produkcja w systemie zamkniętym

Firma zapewnia, że każda partia surowca użyta do produkcji jest poddawana wysokiej pasteryzacji, która w 100 proc. zabija pałeczki salmonelli. Ponadto produkcja odbywa się w systemie zamkniętym. Cały proces produkcji jest monitorowany pod kątem bezpieczeństwa żywności, zarówno przez nasze wewnętrzne laboratorium

zakładowe jak i akredytowane laboratoria zewnętrzne. - Po przeanalizowaniu całego procesu technologicznego i zapisów wierzymy, że do kontaminacji mogło dojść poza zakładem produkcyjnym. Jednak mimo wszystko wyżej wymieniona partia została wycofana. „Jako zarząd marki Lumiko chcielibyśmy uspokoić i zapewnić konsumentów produktów Lumiko, że wszystkie produkty obecne na rynku są bezpieczne do spożycia” - czytamy w komunikacie.

Łukasz Prusak

Spirytus z kontrabandy dla szpitala



To już kolejna partia spirytusu dla białskiego szpitala. W czerwcu otrzymał aż 3 tys. litrów

BIALĄ PODLASKĄ: Ponad tysiąc litrów wysokoprocentowego alkoholu od fiskusa pomoże białskiemu szpitalowi w walce z pandemią. Spirytus posłuży jako środek dezynfekcyjny.

28 października Izba Administracji Skarbowej w Lublinie podała białskiemu szpitalowi 1060 litrów wysokoprocentowego alkoholu etylowego.

- To już kolejna partia alkoholu, która w ostatnich miesiącach trafiła do białskiej lecznicy. W połowie czerwca br. szpital otrzymał aż 3 tys. litrów spirytusu - informuje Michał Deruś, rzecznik prasowy lubelskiej IAS.

W tym roku na walkę z pande-

mią lubelska skarbowka przekazała już w sumie 19 tys. litrów spirytusu ze swoich magazynów. To alkohol odebrany przemysłom, którego nie można przeznaczyć na cele konsumpcyjne.

- Istnieje natomiast możliwość nieodpłatnego przekazywania takiego spirytusu jako towaru mającego znaczenie dla bezpieczeństwa publicznego. W tym przypadku na cele dezynfekcyjne - tłumaczy rzecznik Deruś.

Alkohol z kontrabandy trafia głównie do szpitali, zakładów opieki zdrowotnej i innych jednostek medycznych - wszędzie tam, gdzie są potrzebne duże ilości środków do dezynfekcji pomieszczeń czy pojazdów.

(McM)

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y M I N I S T E R S T W A Z D R O W I A



Cytologia ratuje tysiące kobiet

Rak szyjki macicy jest poważnym zagrożeniem dla każdej kobiety, w każdym wieku. Powszechna dostępność badań cytologicznych i zapowiadana ogólnodostępna szczepionka dla młodzieży mogą wyeliminować tę chorobę w Polsce. Potrzebne są jednak dalsza edukacja, większe zainteresowanie ze strony kobiet i upowszechnienie szczepionki wśród młodych dziewcząt i chłopców.

Czym jest rak szyjki macicy

Rak szyjki macicy to nowotwór, który może rozwijać się przez kilka lat. Na początku choroba przebiega niemal bezobjawowo, powodując rozrost komórek szyjki macicy i powstanie tzw. komórek atypowych. Z czasem komórki te przybierają nieprawidłowy wygląd i to z nich rozwija się nowotwór. Wśród objawów raka szyjki macicy są: plamienia i krwawienia kontaktowe, po badaniu ginekologicznym lub stosunku, dłuższe i bardziej obfite krwawienia miesięczne, nietypowe krwawienia między miesiączkami lub u kobiet po menopauzie. W zaawansowanym stadium choroby pacjentki skarżą się na ból podczas stosunku lub dolegliwości w miednicy i podbrzuszu, promieniujące niekiedy do kości ogonowej, bolesne parcie na stolec i mocz, obrzęki kończyn dolnych czy upławy o przykrym zapachu.



MARTA (41 LAT), MATKA CZWÓRKI DZIECI Z KOBYLNICY W WOJ. POMORSKIM:

Zapisałam 14-letnią córkę i 13-letniego syna na szczepienie przeciwko wirusowi HPV. Nie zakładam, że moje dzieci będą prowadziły rozwinięty tryb życia, zmieniały partnerów, paliły itp. Mam nadzieję, że będą dokonywały w życiu właściwych wyborów. Widzę jednak, co się dzieje wokół, jak bardzo koleżanki z klasy córki są zainteresowane seksem, jak się malują, ubierają. Podobno niektóre mają za sobą ten pierwszy raz. To przerażające, bo dzieci nie wiedzą, co im grozi! Staram się świadomie dbać o zdrowie rodziny. Jeśli istnieje szczepionka, która jest wielkim osiągnięciem medycyny i która może uchronić moje dzieci w przyszłości przed rakiem wywołanym wirusem brodawczaka ludzkiego HPV, to ja swoje dzieci na pewno zaszczepię. Zwłaszcza, że w naszej gminie te szczepienia są teraz za darmo.



W Polsce co roku występuje około 3500 nowych przypadków raka szyjki macicy, a około 2000 kobiet umiera w wyniku tej choroby. Jednocześnie, szanse na wyleczenie raka szyjki macicy na wczesnym etapie wynoszą nawet 90% pod warunkiem

regularnych badań cytologicznych i cyklicznych spotkań z ginekologiem.

Ważna cytologia

Do wszystkich polskich kobiet w wieku 25-59 trafiają imienne zaproszenia na bezpłatne badania cytologiczne: tylko w latach 2012-2015 zostało wysłanych 13 mln takich listów. Skorzystało z nich jedynie 21% zaproszonych pań. W niektórych regionach, np. w województwie lubelskim - jak wskazała NIK - odsetek kobiet zgłaszających się na badania był jeszcze niższy i wyniósł zaledwie 7%.

Tymczasem naukowcy wskazują, że ponad 50% przypadków raka szyjki macicy występuje u kobiet, u których nigdy nie analizowano rozmazu cytologicznego. Badania cytologiczne są prostą, nieuciążliwą i łatwo dostępną metodą sprawdzenia zdrowia kobiety. Pozwalają na rozpoznanie stanów przedrakowych i wczesnych postaci raka szyjki macicy, a w efekcie na skuteczne jego leczenie. Rozwój raka inwazyjnego poprzedza stosunkowo długi okres zmian przednowotworowych, który może trwać nawet 10 lat. Aby wykryć raka w jego wczesnej fazie kobieta musi zgłosić się na badanie cytologiczne także wtedy, kiedy nie odczuwa żadnych dolegliwości. Cytologia doprowadza corocznie do wykrycia wielu przypadków raka nieinwazyjnego, a przez to ratuje życie i zdrowie tysięcy kobiet na całym świecie.

Czym jest prewencja pierwotna

Głównym czynnikiem wywołującym raka szyjki macicy są rakotwórcze szczepy wirusa HPV. Udało się stworzyć skuteczną szczepionkę przeciwko

tym wirusom. W ten sposób - według zaleceń Światowej Organizacji Zdrowia - młodzież przed inicjacją seksualną może nabyć odporność przed zakażeniem wirusem HPV. Szczepionki - obok edukacji zdrowotnej młodego pokolenia dotyczącej bezpiecznych zachowań seksualnych - to najważniejsze elementy prewencji pierwotnej, czyli likwidacji przyczyn choroby. W Australii, która w 2006 r. wprowadziła obowiązkowe szczepienia przeciw HPV, udało się całkowicie wyeliminować tę chorobę. W Polsce niektóre samorządy, instytucje i fundacje finansują te szczepienia.

Profilaktyka dla dorosłych

Kluczowe w profilaktyce raka szyjki macicy pozostają cykliczne badania wśród dorosłych kobiet, które są zdrowe i nie odczuwają żadnych dolegliwości. Mogą one robić bezpłatną cytologię co 3 lata, a nawet co rok, jeśli występują u nich dodatkowe czynniki ryzyka, jak zakażenie wirusem deficytu odporności typu ludzkiego (HIV), wirusem brodawczaka ludzkiego (HPV) lub przyjmowanie leków immunosupresyjnych. W ramach Narodowego Programu Zwalczania Chorób Nowotworowych w Polsce każda Polka w wieku od 25 do 59 lat co 3 lata ma zapewnione bezpłatne badanie cytologiczne, o gwarantowanej, najwyższej jakości.

Jesteś pracodawcą? Dbasz o zdrowie swoich pracowników? Weź udział w programie Pracodawca Zdrowia. **WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE: planujedlugiezycie.pl** **ZAKŁADKA Pracodawca Zdrowia**

CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ, SZUKASZ INFORMACJI NA TEMAT BEZPŁATNYCH BADAŃ, WEJDŹ NA www.planujedlugiezycie.pl

PLANUJĘ DŁUGIE ŻYCIE

Ministerstwo Zdrowia

Kampania społeczna „Planuj długie życie” realizowana w ramach Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030, finansowana ze środków Ministra Zdrowia.

Czarny spacer w Łukowie

Starsza pani o protestujących: „Brać pały i lać”

Blisko 300 osób wzięło udział w drugim już łukowskim proteście przeciw wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego.

W piątek o godz. 18. rozpoczął się drugi już „Czarny spacer” po Łukowie. Wydarzenie zorganizowane w mediach społecznościowych przez młodego łukowianina, Kacpra Kryczkę, przyciągnęło sporą rzeszę uczestników. Uzbrowieni w transparenty ruszyli, by spacerować głównymi ulicami miasta. Na czele pochodu szły dwie dziewczyny z transparentem: „Wybór, a nie zakaz”. Na kartonach były kolejne hasła: „Nic o nas bez nas”, „Rząd taki gibki, że wchodzi nam w ci...” , „Nawet łukowski kryształ ma lepszy skład, niż rząd”, czy: „Nie tylko Magda Gessler może zrobić rewolucję”. Było też mniej poważnie: „Jarek moje koty są tobą rozczarowane”.

Z głośnika leciały nieśmiertelne polskie przeboje: „Chcemy



Na kartonach były kolejne hasła: „Nic o nas bez nas”, „Rząd taki gibki, że wchodzi nam w ci...” , „Nawet łukowski kryształ ma lepszy skład, niż rząd”, czy: „Nie tylko Magda Gessler może zrobić rewolucję”

być sobą” Lady Punk, „Dziwny jest ten świat” Czesława Niemena.

„Mandat im wlepić”

Na ul. Chopina czoło marszu zaczęła starsza pani, która surowo oceniła to, co widzi. - Kto to widział takie rzeczy. To dzieci. Do domu. Gdzie jest policja? Brać pały i lać. Po 1000 zł man-

datu im wlepić - nie przebiegała w słowach.

Protestujący - jak pierwszym razem - zatrzymali się koło biura posła ziemi łukowskiej, Sławomira Skwarka z PiS. To m.in. jego podpis znalazł się pod wnioskiem do TK o zbadanie zgodności z konstytucją prawa aborcyjnego. - Zamiast terroru wolność wyboru - skandował pod biurem Skwarka tłum.



Na kartonach uczestnicy protestu wyrażali swoje poglądy. Nie zawsze było poważnie

Zgromadzenie przeszło również pod siedzibę senatora Stanisława Gogacza z PiS. Pod jego biurem na ul. Wilczyńskiego zapłonęły znicze. Protestujący zostawili tam kilka transparentów. Było też skandowanie:

„Mamy dość, mamy dość”.

Spacer zakończył się w parku, a konkretnie w amfiteatrze. Przy blasku latarek w telefonach uczestnicy zaśpiewali „Kocham wolności” formacji Chłopcy z Placu Broni.

Na koniec były gromkie brawa dla łukowskich policjantów, którzy zabezpieczali trasę przemarszu.

Łukasz Prusak

Wojewoda lubelski: Jak na Białą Podlaską, jeden punkt drive thru nie jest szczytem osiągnięć

Haidar żąda więcej punktów testowych na koronawirusa

BIAŁA PODLASKA: Długie kolejki samochodów tworzyły się przed białskim punktem testowym na koronawirusa. - Jeden punkt dla tak dużego obszaru, gdy lawinowo przybywa zakażeń, jest już niewystarczający - alarmuje lekarz i poseł Riad Haidar.

Według Haidara w ostatnim czasie ludzie z objawami koronawirusa stali po kilkanaście godzin w kolejkach do pobrania wymazu. O pomoc zwracali się do niego mieszkańcy.

- Wczoraj mój Adaś, po kilku dniach gorączki i kataru, stracił węch i smak. Dostał skierowanie od lekarza rodzinnego na test. Stał z innymi w kolejce, ale się nie zatapał, bo punkt funkcjonuje od 13 do 18. Następnego dnia pośzedł o 14, ale znowu nic z tego, bo skończyły się próbki, testy, nie wiadomo co. Ludzie stoją po sześć godzin w samochodach, dziś nie wytrzymali, cisnęli się pod drzwiami, jeden przy drugim, z kaszlem, z gorączką. Ja wszystko rozumiem, ale żeby był tylko jeden punkt na takie miasto i okolice? Po prostu szok - zaalarmowała Haidara jed-

na z mieszkanki Białej Podlaskiej.

Liczba zakażonych rośnie

Poseł zaapelował do marszałka województwa Jarosława Stawiarskiego o natychmiastowe zwiększenie liczby punktów testowych na koronawirusa.

- Szpital w Białej Podlaskiej jest jedynym tego typu miejscem w regionie, w którym można wykonać test. Obsługuje on zarówno mieszkańców miasta, jak i okolicznych miejscowości, łącznie około 200 tys. osób. Punkt testowy działa w godz. 13-18, oczekujący pacjenci często są odsyłani na kolejny dzień - argumentuje Haidar.

Dodaje, że kolejka samochodów systematycznie wydłuża się. - Na początku tygodnia osiągnęła długość ponad 600 metrów i blokowała okoliczne ulice. Sytuacja jest bardzo niebezpieczna dla mieszkańców Białej Podlaskiej i regionu. Liczba osób zakażonych rośnie z dnia na dzień. Jeden punkt testowy dla tak dużego obszaru, w sytuacji, kiedy zakażeń przybywa lawinowo, jest już niewystarczający - tłumaczy.



Jeszcze w ubiegłym tygodniu kolejka aut do punktu testowego nie miała końca. Z końcem tygodnia sytuacja się poprawiła

Marszałek za to nie odpowiada

- Pragnę wyjaśnić, że nie są to kompetencje samorządu województwa lubelskiego. Decyzje o uruchomieniu nowych punktów pobrań, w tym w Białej Podlaskiej, podejmuje dyrektor lubelskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia w porozumieniu z wojewodą - mówi Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka.

Jednocześnie przypomina, że w Białej Podlaskiej funkcjonują dwa punkty pobrań: stacjonarny w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym oraz mobilny w Stacji Pogotowia Ratunkowego SPZOZ.

Wpływy i możliwości

Do sprawy odniósł się wojewoda Lech Sprawka. Tłumaczy, że inicjatywa otwarcia kolejnego punktu testowego nie leży w jego gestii.

- Ale oczywiście wykorzystam swoje możliwości wpływu i przekazać ten postulat. Punkty drive-thru są uruchamiane w 90 procentach przez szpitale. Najlepiej, gdyby to były szpitale, w których są łóżka zakażne. One podpisują stosowną umowę z NFZ. I tam jest czynnik decyzyjny o uruchomieniu takiego punktu - tłumaczy Sprawka.

Dodaje, że jako wojewoda śledzi informacje na ten temat, monitoruje, jak takie punkty funkcjonują.



Riad Haidar, poseł KO
Sytuacja jest bardzo niebezpieczna dla mieszkańców Białej Podlaskiej i regionu



Lech Sprawka, wojewoda lubelski
Ja tylko pozyskuję informacje, ew. trochę pohukuję, że takich punktów jest za mało, albo że źle funkcjonują

- Rzeczywiście, jak na Białą Podlaską, jeden punkt drive thru nie jest szczytem osiągnięć. Warto, by również władze samorządowe upomniły się o to. Punkt przecież nie musi być przy samym szpitalu. Będę m.in. analizował, jak to wygląda w terenie - dodaje.

Dłuższe godziny pracy

W białskim szpitalu poinformowano nas, że od 28 października punkt pobrań materiałów do testów na obecność koronawirusa funkcjonuje dłużej - od godz. 8 do 18. Informacje w sprawie wyniku można uzyskać pod nr tel.: 83 41 47 178.

- Dzięki zmianie organizacji

Testy „drive-thru”

To forma badania na obecność koronawirusa SARS-CoV-2. Próbkę pobiera się od pacjenta przebywającego w samochodzie. Testy przeznaczone są dla osób będących na kwarantannie.

i wydłużeniu czasu pracy kolejka do pobrania wymazu skróciła się - zapewnia Magdalena Us, rzecznik prasowy białskiego szpitala.

Sprawdziliśmy pod koniec ubiegłego tygodnia, jak wygląda sytuacja związana z kolejką do drive thru. Nie było już ogromnych kolejek, tak jak w ubiegłych tygodniach.

Maciej Maciejuk

Bilans tygodnia w woj. lubelskim

Skąd taki wzrost zakażeń w woj. lubelskim?

Gwałtownie wzrosła liczba aktywnych zakażonych koronawirusem SARS-CoV-2 w naszym regionie. Dziennie przybywa nawet ponad 1,7 nowych przypadków, przez tydzień w województwie walkę z COVID-19 przegrało 91 osób.

Skąd taki wzrost zakażeń w woj. lubelskim?

Absolutny rekord nowych zakażeń w woj. lubelskim od początku pandemii koronawirusa SARS-CoV-2 padł w czwartek - 1,7 tys. potwierdzonych przypadków. W kolejnych dniach przyrosty liczby zakażonych nadal były duże i wahały się od 1043 do 1768 przypadków. Wojewoda lubelski wyjaśnił, jaka jest przyczyna gwałtownego skoku zakażeń. I przeprosił pacjentów. - To liczba zawyżona, bo nastąpiło odciażenie lubelskich laboratoriów i przekierowanie próbek na zewnątrz, do zewnętrznego laboratorium. Doszły więc wyniki zaległych badań. Wśród tych 1,7 tys. zakażeń są osoby zakażone, od których próbki były pobierane w dniach 20-26 października. Przejście to efekt słabego funkcjonowania laboratoriów, braku koordynacji, przyjmowania nadmiernej ilości próbek. Od poniedziałku nastąpiła radykalna zmiana ruchu, część próbek bada laboratorium zewnętrzne. To efekt

nowego systemu. Wreszcie laboratoria nadrobiły wpisy - wyjaśnił w miniony czwartek Lech Sprawka.

Wojewoda przeprosił pacjentów

Część próbek czekała na badanie tak długo, że nie są już zdadne do testowania.

- Potrzebne są ponowne skierowania pacjentów na wymazy, których próbki się przeterminowały. Wtedy będziemy mogli powiedzieć, że zamieszanie z ostatniego tygodnia zostało zniwelowane. To była nadmierna ilość próbek, laboratoria nie dały rady ich przebadać. To przedstawiciele tych laboratoriów powinni się skontaktować z lekarzami i powiedzieć, że dana próbka jest już niediagnostyczna, a następnie lekarz powinien podjąć decyzję o ponownym skierowaniu do dokonania wymazu u takiego pacjenta - wskazał wojewoda lubelski.

Wojewoda przeprosił osoby, które musiały zbyt długo czekać na wyniki testów na koronawirusa. Zapewnił też, że od poprzedniego poniedziałku oczekiwanie na wyniki testu wynosi nie więcej niż półtorej doby.

Coraz więcej i więcej

W ubiegły poniedziałek aktywnych, czyli aktualnie zakażonych

(wykrytych przypadków) było w woj. lubelskim 6453. Przez tydzień liczba ta wzrosła do 10962, o 70 proc.

W ciągu siedmiu dni liczba aktywnych przypadków podwoiła się (albo wzrosła nawet w więcej niż dwukrotnie) w wielu naszych powiatach: puławskim, bialskim, lubartowskim czy w mieście Biała Podlaska.

Siedem dni temu pacjentów, którzy przegrali walkę z tą chorobą, było 175, obecnie (stan na poniedziałek) suma zgonów wynosi 266 - na przestrzeni tygodnia zmarło 91 osób (przyrost zgonów przed tygodniem wynosił 50 ofiar).

11 z nich to mieszkańcy powiatu bialskiego. Po dziewięć zgonów odnotowano w powiecie radzyńskim i Lublinie, siedem dotyczyło mieszkańców powiatu puławskiego, a sześć powiatu lubelskiego. Trzy ofiary śmiertelne odnotowano w Białej Podlaskiej, dwa w powiecie łęczyńskim i po jednym w powiatach łukowskim, lubartowskim, opolskim i parczewskim.

Zdecydowana większość ofiar śmiertelnych oprócz COVID-19 zmagala się też z chorobami współistniejącymi. Po raz kolejny podano jednak informację o śmierci młodej osoby bez chorób współistniejących - 29 października poinformowano

Miasto/powiat	Aktywne (ostatnie 7 dni)	Zgony (ostatnie 7 dni)	Ozdrowieńcy (ostatnie 7 dni)
Lublin	2285 (+783)	43 (+9)	1986 (+885)
Pow. lubelski	1410 (+483)	16 (+6)	830 (+377)
Pow. puławski	807 (+432)	19 (+7)	513 (+193)
Pow. łęczyński	250 (+43)	11 (+2)	426 (+143)
Pow. łukowski	358 (+122)	8 (+1)	555 (+261)
Pow. bialski	455 (+289)	15 (+11)	300 (+7)
Biała Podlaska	320 (+188)	4 (+3)	177 (+2)
Pow. lubartowski	489 (+282)	3 (+1)	198 (+101)
Pow. radzyński	237 (+100)	20 (+9)	270 (+132)
Pow. opolski	163 (+70)	6 (+1)	234 (+72)
Pow. parczewski	193 (+76)	4 (+1)	72 (+33)

o śmierci 36-letniego mężczyzny z pow. biłgorajskiego.

Zamknęli cmentarze

Premier Mateusz Morawiecki ogłosił w piątek, że cmentarze zostaną zamknięte w dniach 31 października - 2 listopada.

Na decyzję narzekali nie tylko ci, którzy zamierzali w ten weekend i poniedziałek odwiedzić groby bliskich. Problem mają przedsiębiorcy zajmujący się sprzedażą zniczy czy wiązanek kwiatów na groby. - W związku z decyzją dot. zamknięcia cmentarzy na najbliższe trzy dni zostanie przygotowane wsparcie dla handlowców, którzy wykazą straty z tego powodu. Szczegóły będą zaprezentowane w przyszłym tygodniu - zakomunikował w piątek Mateusz

Morawiecki.

Wsparcie ma być skierowane w szczególności do firm, które prowadzą działalność w zakresie sprzedaży kwiatów i zniczy.

Prawie trzydzieści tysięcy w kwarantannie

Nadal przybywa mieszkańców województwa siedzących w domach w ramach kwarantanny. To już 28,5 tys., pod nadzorem epidemiologicznym są 374 osoby. Oznacza to, że przez siedem dni łączna liczba aktualnie objętych kwarantanną wzrosła o prawie 10 tys.

Na przestrzeni siedmiu dni w woj. lubelskim przybyło 3351 ozdrowieńców. Do poniedziałku było ich łącznie od początku pandemii 8309.

Dominik Smagała

Rekord zakażeń w powiecie łęczyńskim

Są też dwa nowe ogniska koronawirusa.

W niedzielę, 1 października, padł rekord zakażeń koronawirusem w powiecie łęczyńskim. Tego dnia Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Łęcznej poinformowała aż o 59 nowych przypadkach Covid-19 w tym powiecie. Służby sanitarne poinformowały także o śmierci 63-letniej kobiety z tego terenu. Miała ona także inne choroby.

Wg danych z poniedziałku, 2 listopada, w całym powiecie łęczyńskim jest 250 aktywnych przypadków Covid-19, a 426 osób przebywa w kwarantannie. Zmarło 11 zakażonych.

W powiecie łęczyńskim są obecnie cztery ogniska Covid-19, w tym dwa nowe. Nowe ognisko pojawiło się na oddziale chorób wewnętrznych łęczyńskiego szpitala. Jest ono w fazie rozwojowej. Koronawirusa potwierdzono tutaj u trzech osób, tyle samo poddano kwarantannie. Jedna osoba zmarła.

Drugie nowe ognisko Covid-19 pojawiło się także w NZOZ Cyców (w fazie rozwojowej), gdzie zakażone są dwie osoby, cztery w kwarantannie.

Nadal w fazie rozwojowej jest ognisko w kopalni Bogdanka. Do tej pory koronawirusa stwierdzono w tym ognisku u 245 osób, a 553 poddano kwarantannie, 143 osoby wyzdrowiały. W fazie wygaszania jest ognisko w Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym w Puchaczowie z 41 osobami zakażonymi, pięcioma w izolacji domowej. Siedem osób z tego ogniska zmarło, 29 wyzdrowiało.

Kamil Kulig

Ponad 150 ognisk

Na terenie województwa lubelskiego występuje 151 aktywnych ognisk (94 w fazie rozwojowej, 41 w fazie stabilnej, 16 w fazie wygaszania). Wśród nich m.in. oddziały szpitalne i domy pomocy społecznej.

OGNISKA Z PODZIAŁEM NA POWIATY

- 3 w pow. tomaszowskim - 1 w fazie rozwojowej, 2 w fazie wygaszania
- 49 w mieście Lublin - 33 rozw., 14 w fazie stabilnej, 2 wyg.
- 13 w pow. kraśnickim - 10 rozw., 2 stab., 1 wyg.
- 3 w pow. opolskim - 1 stab., 2 wyg.
- 6 w pow. puławskim - 1 rozw., 3 stab., 2 wyg.
- 4 w pow. łęczyńskim - 3 rozw., 1 wyg.
- 6 w pow. zamojskim - 4 rozw., 2 stab.
- 9 w pow. bialskim - 7 rozw., 1 wyg., 1 stab.
- 4 w pow. świdnickim - 3 rozw., 1 stab.
- 9 w pow. włodawskim - 6 stab., 2

rozw., 1 wyg.

- 5 w pow. janowskim - 3 rozw., 2 stab.
- 10 w pow. chełmskim - 7 rozw., 3 stab.
- 7 w pow. biłgorajskim - 6 rozw., 1 wyg.
- 2 w pow. hrubieszowskim - 1 wyg., 1 rozw.
- 6 w pow. łukowskim - 5 rozw., 1 stab.
- 3 w pow. radzyńskim - 2 rozw., 1 stab.
- 5 w pow. lubartowskim - 1 rozw., 1 wyg., 3 stab.
- 3 w pow. ryckim - 1 stab., 1 wyg., 1 rozw.
- 1 w pow. parczewskim rozw.
- 3 w pow. krasnostawskim rozw.

OGNISKA NA NASZYCH TERENACH

POWIAT BIALSKI

Chór Kościelny Międzyrzec Podlaski (wyg.)
- przypadki: 8
- kwarantanna: 7

MIASTO BIAŁA PODLASKA

Szpital w Białej Podlaskiej
Neurologia (rozw.)

- przypadki: 2
Kardiologia (rozw.)
- przypadki: 4
- kwarantanna: 6
Zakaźny (rozw.)
- przypadki: 11
- kwarantanna: 5
Neonatologia (rozw.)
- przypadki: 7
- kwarantanna: 8
Położniczy (rozw.)
- przypadki: 2
- kwarantanna: 4
Wewnętrzny (rozw.)
- przypadki: 2
- kwarantanna: 3
Wewnętrzny i Geriatrii (rozw.)
- przypadki: 8 (1 zgon)
- kwarantanna: 7
PSSE Biała Podlaska (stab.)
- przypadki: 7
- kwarantanna: 9

POWIAT LUBARTOWSKI

Szpital w Lubartowie
Urologia (wyg.)
- przypadki: 4
- kwarantanna: 13
Chorób Wewnętrznych (stab.)
- przypadki: 5
- kwarantanna: 6

Ortopedyczny (stab.)
- przypadki: 10
- kwarantanna: 2
DPS w Ostrowie. Lub. (stab.)
- przypadki: 143
- kwarantanna: 15
DPS w Koku (rozw.)
- przypadki: 91
- kwarantanna: 20

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

ZOL w Puchaczowie (wyg.)
- przypadki: 41 (7 zgonów)
Kopalnia Bogdanka (rozw.)
- przypadki: 245
- kwarantanna: 553
Szpital w Łęcznej
Oddział Chorób Wewnętrznych (rozw.)
- przypadki: 3 (1 zgon)
- kwarantanna: 3
NZOZ Cyców (rozw.)
- przypadki: 2
- kwarantanna: 4

POWIAT ŁUKOWSKI

Szpital w Łukowie
Zakaźny (stab.)
- przypadki: 12
Psychiatryczny i Leczenia Uzależnień (rozw.)
- przypadki: 86

Neurologia (rozw.)
- przypadki: 18
ZOL w Kryncie (rozw.)
- przypadki: 73
Dom Dziecka w Łukowie (rozw.)
- przypadki: 12
- kwarantanna: 9
Stacja Ratownictwa Medycznego (rozw.)
- przypadki: 15
- kwarantanna: 16

POWIAT OPOLSKI

PCZ w Opolu Lub. - Oddział Medycyny Paliatywnej i ZOL (wyg.)
- przypadki: 21
Szkoła w Karczmiskach (stab.)
- przypadki: 2
- kwarantanna: 7
Rodzinne w gm. Wilków (stab.)
- przypadki: 4
- kwarantanna: 2
POWIAT PARCZEWSKI
Szpital w Parczewie
Oddział Internistyczno-Kardiologiczny (rozw.)
- przypadki: 14
- kwarantanna: 13

POWIAT PUŁAWSKI

ZUS w Puławach (stab.)
- przypadki: 7

Dom Opieki i Rehabilitacji „Pałac Nałęczów” Strzelce (stab.)
- przypadki: 38 (3 zgony)
- kwarantanna: 10
SPZOZ w Puławach
Urologia (wyg.)
- przypadki: 11
SPPZOL w Celejowie (rozw.)
- przypadki: 99 (3 zgony)
- kwarantanna: 29
MPWiK Wodociągi w Puławach (stab.)
- przypadki: 7
- kwarantanna: 10
Komenda Powiatowa Policji w Puławach (stab.)
- przypadki: 4
- kwarantanna: 10

POW. RADZYŃSKI

ZOL „Akari” - Ustrzesz (stab.)
- przypadki: 91 (4 zgony)
Szpital w Suchowoli (rozw.)
- przypadki: 34
- kwarantanna: 54
Szpital w Radzyniu Podl.
Oddział Chirurgii (rozw.)
- przypadki: 16
- kwarantanna: 40

Dominik Smagała

Wstrzymane przyjęcie. Kadra na kwarantannie lub w izolacji

Setki zakażeń w powiecie łukowskim. Paraliż szpitalnego SOR-u

Wstrzymano przyjęcia pacjentów do szpitala w Łukowie. Nie są przyjmowane też nagłe przypadki.

We wtorek, 27 października, zapadła decyzja: Szpitalny Oddział Ratunkowy w lecznicy im. św. Tadeusza w Łukowie wstrzymał przyjęcia. Dyrektor Mariusz Furlepa zaapelował do pacjentów, aby nie zgłaszali się.

- Oddział jest zamknięty. Nie przyjmujemy - informuje dyrektor szpitala.

Powód? Ogromne braki kadrowe wśród lekarzy i pielęgniarek. - Praktycznie na każdym oddziale poza ginekologią mamy chorych na Covid-19 - wyjaśnia Furlepa.

Prosi pacjentów, aby wybierali inne, ościenne szpitale. - Chodzi o schorzenia typu złamania, urazy czy objawy związane z chorobami przewlekłymi. Oddziały zabiegowe pracują - wyjaśnia.

W ostatnich dnia w powiecie łukowskim lawinowo rośnie liczba osób zakażonych. Piątek, 30 listopada to co prawda tylko 5 nowy zakażeń, ale już sobota, niedziela

i poniedziałek przyniosły kolejno: 37, 138 i 58 zakażeń.

Cztery ogniska zakażenia w szpitalu

W powiecie łukowskim mamy (dane z poniedziałku 2 listopada) 6 ognisk zakażenia koronawirusem. Trzy z nich są na terenie szpitala. Pierwszy to oddział zakaźny. Mowa tu nie o osobach leczonych z powodu COVID-19, które zajmują wszystkie 35 łóżek, a lekarzach i personelu. Do tej pory wirusa potwierdzono u 12 osób. 5 z nich ozdrowiało.

Najwięcej zakażeń jest na Oddziale Psychiatrycznym i Leczenia Uzależnień. Sanepid uznaje to ognisko za rozwojowe (zakażonych - 86 osób, w izolacji domowej 35 osób, 25 uznano za ozdrowieńców).

- Oddział Psychiatryczny stał się właściwie oddziałem covidowym. Mamy tam 40 łóżek - mówi „Wspólnocie” Mariusz Furlepa.

Trzecie ognisko w szpitalu to neurologia. Tu mamy 18 potwierdzonych zakażeń. 15 osób jest w izolacji domowej, a jedna ozdrowiała.

Stacja Ratownictwa Medycznego SPZOZ w Łukowie to kolejne ognisko COVID-19 (15 zakażonych, w kwarantannie - 16, w izolacji domowej - 13, a liczba ozdrowieńców - 2).

Mariusz Furlepa, dyrektor SP ZOZ w Łukowie - Praktycznie na każdym oddziale poza ginekologią mamy chorych na Covid-19

Na 2 listopada aktywnie chorych na COVID-19 w powiecie łukowskim jest 417 osób. Aktualnie w łukowskim szpitalu z powodu koronawirusa zajętych jest 8 respiratorów.

Wojsko do pomocy

Sytuacja jest na tyle trudna, że na pomoc ruszyli żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej. - Siedmiu żołnierzy obecnie pomaga personelowi na Oddziale Psychiatrycznym - mówi oficer

prasowy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej kapitan Damian Stanula. - Większość pacjentów to nie są osoby chodzące, więc nasi żołnierze odpowiedzialni są za ich karmienie, wymianę pościeli, dbanie o porządek na oddziale. Tam sytuacja, z tego co nasi żołnierze przedstawiają, jest dosyć trudna. Trzech Terytorialsów pracuje przy triażu przed szpitalem. Oddelegowano też jedną osobę do pracy w administracji.

Ognisko: Dom Dziecka w Łukowie

W Placówce Wielofunkcyjnej - Domu Dziecka w Łukowie pozytywny test na koronawirusa miało 11 osób. Byli to pracownicy i podopieczni. U wszystkich choroba miała łagodny przebieg, nikt nie był hospitalizowany. W poniedziałek, 2 listopada, prawie wszyscy pracownicy wrócili do pracy, tylko jedna osoba pozostawała na kwarantannie.

- Dzieci nadal przebywają na kwarantannie domowej, nie chodzą do szkoły. Wynik

pozytywny mieli nie wszyscy pracownicy, więc ciągłość opieki na dziećmi była cały czas zapewniona we własnym zakresie - informuje dyrektor placówki Ewa Szczęśniak.

Ognisko: Zakład Opiekuńczo-Lecznicy w Krynicy

W Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicy w Krynicy przebywa obecnie 84 pacjentów. Pierwszy przypadek koronawirusa stwierdzono tam 13 października.

Od tamtego czasu wśród pacjentów i personelu wykryto 70 przypadków zakażenia. Z powodu Covid-19 zmarły 3 osoby, które miały także choroby współistniejące.

W poniedziałek, 2 listopada, w ZOL Krynka było 7 pacjentów zakażonych koronawirusem, przebywających w izolacji.

- Jest ciężko, ponieważ mamy sporo chorego personelu, ale ci, którzy są w pracy walczą indywidualnie o każdego pacjenta. Nikt nie zostawił swoich pacjentów, są leczeni i pielęgn-

wani. Dziękuję im za to, bo to bohaterska i ludzka postawa. Nieocenione wsparcie daje nam doskonały lekarz Ryszard Kamiński - mówi Dorota Fajnas, kierownik ZOL w Krynicy.

Kierownik spodziewa się, że w ZOL mogą pojawić się kolejne przypadki covid.

- Niektórzy pacjenci gorączkują, więc na pewno będą kolejne przypadki. Jeżeli osoba gorączkuje to izolujemy ją, nie czekamy na wynik testu, bo teraz czas oczekiwania to kilka dni - informuje.

Od marca rodziny nie mogą odwiedzać swoich bliskich w ZOL.

Centrum Medyczno-Diagnostyczne, do którego należy ZOL w Krynicy poszukuje do współpracy osób wykonujących zawody medyczne, a szczególnie: pielęgniarek, lekarzy specjalistów z różnych dziedzin, rehabilitantów, terapeutów zajęciowych, logopedów, psychologów, kontakt: ZOL Krynka - sekretariat tel. 25 785 61 20.

Łukasz Prusak, MO

Koronawirus zamyka kolejne szkoły

POWIAT OPOLSKI: Zespół Szkół w Karczmiskach i Szkoła Podstawowa w Granicach zawiesiły zajęcia. Zakażeni są nauczyciele, pracownicy obsługi i uczeń.

W minionym tygodniu potwierdzone zostało nowe ognisko koronawirusa w powiecie opolskim. Tym razem w Zespole Szkół w Karczmiskach. Zakażonych jest dwóch nauczycieli z podstawówki. Kwarantanną objęto siedmiu pracowników szkoły, a dziesięć kolejnych poddano nadzorowi epidemiologicznemu.

W związku z tym podjęta została decyzja o zawieszeniu do 2 listopada zajęć szkolnych w sześciu klasach w szkole w Karczmiskach oraz filii w Głusku. W poniedziałek dyrektor podjął decyzję o zawieszeniu do 6 listopada zajęć w kolejnych czterech grupach, w związku z wykrytymi przypadkami zachorowań u nauczyciela z przedszkola oraz jednego z sześciolatków. Aktualnie to ognisko znajduje się w fazie stabilnej.

- Nie wszystkie klasy przeszły na nauczanie zdalne - mówi Piotr Długosz, dyrektor Zespołu Szkół w Karczmiskach. - Od 3 listopada do szkoły przychodzą wszystkie klasy edukacji wczesnoszkolnej oraz trzy grupy z przedszkola - dodaje.

Do 6 listopada zawieszone są również zajęcia w SP w Granicach (gm. Chodel). Stało się to po tym, jak na covid zachorowało dwóch pracowników - nauczyciel i sekretarka. Dodatkowo pięciu nauczycieli poszło na zwolnienia lekarskie.

Aktualnie na terenie powiatu opolskiego występują jeszcze dwa ogniska Sarso-CoV-2. Są to: Oddział Medycyny Paliatywnej w Opolu Lubelskim, ognisko w fazie wygaszania i ognisko rodzinne w gminie Wilków. Zakażone są w nim cztery osoby, dwie przebywają w kwarantannie, cztery w izolacji domowej.

Według ostatnich danych (z 2 listopada) na terenie powiatu opolskiego potwierdzonych było 170 aktywnych przypadków zakażenia wirusem Sars-CoV-2. Do tej pory wyzdrowiało 226 mieszkańców, a sześć osób zmarło.

AC

Bialski szpital wstrzymuje przyjęcia pacjentów, tylko pilne sprawy

BIAŁA PODLASKA: Odwołano planowe przyjęcia na wszystkie oddziały z wyjątkiem pacjentów onkologicznych. Zawieszono działalność poradni, funkcjonują za to teleporady. W szpitalu w Białej Podlaskiej wybuchły dwa nowe ogniska koronawirusa.

Przypomnijmy: potwierdzone ogniska w bialskim szpitalu dotyczyły oddziału neurologicznego, pododdziału kardiologii zachowawczej, oddziału zakaźnego, neonatologicznego oraz pododdziału położniczego. Wśród osób z wynikiem pozytywnym na covid są pracownicy szpitala.

Niestety, w ubiegłym tygodniu w szpitalu pojawiły się dwa kolejne ogniska koronawirusa: w oddziale wewnętrznym oraz geriatrici.

W związku z tym w szpitalu zdecydowano się wstrzymać do odwołania planowane przyjęcia chorych na wszystkie oddziały z wyjątkiem pacjentów onkologicznych. Nie będzie też plano-

Szpital prosi w pierwszej kolejności o kontakt telefoniczny z Rejestracją Ogólną (tel. 83 41 47 170) w celu dokonania rejestracji do właściwej poradni specjalistycznej i umówienia się na teleporadę. Rejestracja osobista i telefoniczna będzie czynna w godz. 8.00 - 15.00

wych badań w dziale diagnostyki obrazowej oraz w pracowni EEG. Zawieszona jest też działalność wszystkich poradni specjalistycznych. Wyjątkiem będą porady pilne. Poradnie oferują teleporady.

- Z wizyty na odległość mogą skorzystać pacjenci kontynuujący leczenie w konkretnej poradni specjalistycznej, zgodnie z ustalonym planem leczenia i stanem klinicznym - informuje Adam Chodźziński, dyrektor bialskiego szpitala

Szpital prosi w pierwszej kolejności o kontakt telefoniczny z rejestracją ogólną (tel. 83 41 47 170), aby umówić się na teleporadę. Rejestracja będzie czynna w godz. 8.00 - 15.00.

Najnowsze dane sanepidu z 1 listopada mówią o 408 aktywnych przypadkach zakażenia koronawirusem w Białej Pod-

laskiej. Z kolei w powiecie jest 408 przypadków. W mieście jest 177 ozdrowieńców, a w powiecie 300. W sumie zmarło piętnaście osób.

2 listopada sanepid poinformował o nowych zakażeniach - 23 w Białej Podlaskiej, w powiecie - 47.

W Międzyrzeczu braku personelu

Niedawno do szpitala w Międzyrzeczu Podlaskim trafiło część pacjentów z Białej Podlaskiej. Międzyrzeczki ośrodek musi sobie radzić z problemem braku personelu. Wielu pracowników poszło na zwolnienie lekarskie.

- Sytuacja bardzo trudna. Oddziały szpitala funkcjonują w trybie dyżurowym - mówi dyrektor międzyrzeczkiego szpitala Marek Zawada.

Z kolei gmina Międzyrzec Podlaski informuje na swojej stronie internetowej o potwierdzonych przypadkach zakażeń na jej terenie. Ostatni komunikat, z 29 października, mówi o 39 potwierdzonych przypadkach koronawirusa (w izolacji domowej) oraz o 133 osobach poddanych kwarantannie.

Radzyń i Parczew

2 listopada służby wojewody poinformowały o 27 nowych zakażeniach w powiecie radzyńskim. Oznacza to, że jest już ponad 500 przypadków koronawirusa (zgonów w sumie jest 19, a ozdrowieńców 263).

Dla porównania: ostatniego dnia października nowych zakażeń było więcej, bo aż 69.

Niestety, podano też informację o 6 ofiarach wirusa w województwie. Jedną z nich jest radzynieńska. 69-latką z powiatu radzyńskiego miała choroby współistniejące.

Z kolei w powiecie parczewskim, 2 listopada, przybyło 28 nowych przypadków zakażenia koronawirusem. W sumie zainicjowano 4 zgony, liczba ozdrowieńców - 64.

(McM, MM)

- Na żaden szpital nie możemy liczyć - mówi dyrektor

Dramat w DPS w Ostrowie Lub. Zakażeni opiekują się zakażonymi. Zmarły trzy osoby, a miejsc w szpitalach brak

POWIAT LUBARTOWSKI: Wszyscy podopieczni DPS-u w Ostrowie Lub., czyli prawie setka osób, jest zakażona koronawirusem. Są już trzy ofiary śmiertelne, kolejni nadają się do hospitalizacji, ale nie ma dla nich miejsc w szpitalach.

W ośrodku jest też kilkunastu pracowników na tygodniowej zmianie. Niemal wszyscy także zakażeni. - Wykazują się nadludzkim wysiłkiem, niektórzy mdleją z wyczerpania - opisuje dyrektor.

Wszyscy podopieczni zakażeni. Tak jak większość pracowników

W ubiegłym tygodniu w powiecie lubartowskim odnotowano wyjątkowo wysoki przyrost nowych zakażeń koronawirusem SARS-CoV-2. Aktywnych zakażeń było już prawie 400. W dużej mierze za sprawą ogniska w Domu Pomocy Społecznej w Ostrowie Lubelskim. Według danych Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Lublinie, obecnie w ramach ogniska są 143 aktywne przypadki.

DPS w Ostrowie Lub. ma 94 podopiecznych - niepełnosprawnych intelektualnie osób w wieku od 20 do ponad 80 lat. I wszyscy oni zostali zakażeni koronawirusem. Do tego dochodzi zdecydowana większość z 60-osobowego personelu obsługującego ośrodek, który także jest zakażony.

- 25 października wykonano u nas badanie, dwa dni później otrzymaliśmy wyniki. Wszyscy mieszkańcy są zakażeni oraz zdecydowana większość pracowników. Na aktualnej zmianie, od 23 października, w ośrodku pracuje 13 osób, dziesięć z nich jest zakażo-



Tadeusz Fituch, dyrektor DPS-u w Ostrowie Lub.
- Obdzwaniamy wszystkie szpitale. Wszędzie słyszymy to samo: „nie ma miejsc”. Ci, którzy zmarli, nie doczekali karetki... Niewykluczone, że jakby trafili do szpitala, to by przeżyli

- Dzwonimy na numer alarmowy, stamtąd przełączani jesteśmy do ratownictwa medycznego. I on nas pyta, czy mamy załatwione miejsce w którymś ze szpitali. My na to, że nie. On odpowiada: „znajdźcie sobie szpital, to będziemy rozmawiać”. I my obdzwaniamy wszystkie szpitale. Wszędzie słyszymy to samo: „nie ma miejsc”

nych. Oprócz tego wyniki dodatnie testów mają także pracownicy ośrodka, znajdujący się poza DPS-em. Oni są w izolacji domowej - relacjonował w miniony czwartek z samego centrum wydarzeń dyrektor Tadeusz Fituch.

Trzech mężczyzn przegrało walkę z COVID-19

Sytuacja w ośrodku jest bardzo trudna. Wielu spośród podopiecznych DPS-u w Ostrowie Lub. to osoby starsze z chorobami współistniejącymi, a więc najbardziej narażone na skutki zakażenia koronawirusem. Ponadto nałożenie na takie osoby ograniczeń sanitarnych wydaje się wręcz niewykonalne.

- Jest ciężko. Mamy tu prawie sto osób niepełnosprawnych intelektualnie. Trudno wprowadzić w takiej sytuacji jakiś reżim sanitarny. Nie mamy w zwyczajach, by zamykać podopiecznych, każdy dowolnie chodzi na terenie ośrodka. Z drugiej strony wszyscy są zakażeni, więc nie ma kogo izolować - opowiadał w ubiegłym tygodniu Tadeusz Fituch.

Jeszcze w czwartek wydawało się, że stan podopiecznych ośrodka był stabilny.

- Nie mamy już osób gorączkujących, a były momenty, gdy niektórzy podopieczni mieli po 40 stopni. Poza trzema osobami, które są jeszcze podłączone pod koncentrator tlenu. Dajemy im takie leki, jakie mamy - mówił wówczas dyrektor.

W przeciągu kilku dni sytuacja zmieniła się diametralnie. W sobotę i niedzielę zmarło trzech mieszkańców ośrodka - to mężczyźni, dwóch z nich w wieku 50-60 oraz jeden w wieku 70-80 lat.

- Zgony zdarzają w takich ośrodkach regularnie, wielu mieszkańców ma różne schorzenia, tak jak ci zmarli mieli choroby współistniejące. Ale nigdy nie było tak, że nagle umierały nam trzy osoby w tym samym czasie - przyznaje Tadeusz Fituch.

Na miejsce w szpitalu czekają jak na zbawienie

Przed tragicznymi wydarzeniami z weekendu pracownicy ośrodka wzywali karetkę do dwóch podopiecznych w najgorszym stanie. Pogotowie zabrało tylko jednego z pacjentów, zawiozło do Puław, ale za dwie godziny odstawiło z powrotem do DPS-u.

- Lekarz na miejscu ocenił najwyraźniej, że nie ma łóżka dla pacjenta w takim stanie - opisuje dyrektor DPS-u.

Dopiero na bezpośrednie polecenie wojewody, już po śmierci trzech podopiecznych, udało się umieścić czwórkę mieszkańców DPS-u z Ostrowa Lub. w Szpitalu Wojskowym w Lublinie. Kolejne trzy kwalifikują się do hospitalizacji, ale miejsc w żadnym szpitalu w województwie dla nich nie ma - to stan na poniedziałek.

- Procedura wygląda następująco: dzwonimy na numer alarmowy, stamtąd przełączani jesteśmy do ratownictwa medycznego. I on nas pyta, czy mamy załatwione miejsce w którymś ze szpitali. My na to, że nie. On odpowiada: „znajdźcie sobie szpital, to będziemy rozmawiać”. I my obdzwaniamy wszystkie szpitale. Wszędzie słyszymy to samo: „nie ma miejsc”. Również od koordynatora działania szpitali przy wojewodzie, który podkreśla, że na jeden dyżur takich zapytań, jak nasze, ma setki. W szpitalach brakuje teraz m.in. tlenu. Ci, którzy zmarli, nie doczekali karetki... Niewykluczone, że jakby trafili do szpitala, to by przeżyli - opisuje Tadeusz Fituch. - Nawet jeśli miejsce jest załatwione w szpitalu, a pacjent potrzebuje pilnej pomocy, to na karetkę trzeba czekać godzinami. Zadzwoniliśmy po pogotowie około godz. 13, to dojechali dopiero po godz. 20. Jakby stan pacjentki był gorszy, to by się udusiła - dodaje.

Są zakażeni, ale pracują. Inaczej „to byłaby tragedia”

Od wiosny personel DPS-u w Ostrowie Lub. pracuje w tygodniowym systemie zmianowym - grupa pracowników pracuje przez cały tydzień bez przerwy, nie wychodząc z ośrodka. Następnie przychodzi kolejna, tygodniowa zmiana. W ośrodku pracują

aktualnie członkowie personelu, którzy są zakażeni koronawirusem.

- Pracują dobrowolnie, za swoją zgodą. Robią to z troski o mieszkańców. Gdyby ci pracownicy poszli do domów, to byłaby tragedia. Mając świadomość, że trzeba ratować mieszkańców, decydują się zostać i robią, co mogą, żeby to się dobrze skończyło. Pracownicy mają na szczęście bardzo niewielkie objawy: lekki kaszel czy delikatnie podwyższoną temperaturę. To przeważnie młode osoby. COVID-19 przechodzą łagodnie. Pracują z zakażonymi pacjentami normalnie: karmią ich, myją, podają leki - podkreśla Tadeusz Fituch, który sam przeszedł zakażenie z lekkimi objawami.

W ubiegły czwartek minął tydzień, gdy ówczesna zmiana personelu DPS-u jest nieprzerwanie w pracy.

- Postanowiliśmy, że dołączymy do niedzieli. To jest wręcz nadludzki wysiłek, pod koniec zmiany pracownicy już mdleli z wysiłku. Bez ich poświęcenia ofiar byłoby znacznie więcej. Należą im się wielkie słowa uznania. Część pracowników, którzy aktualnie są zakażeni i przebywają w izolacji domowej, jest rzeczywiście chora. Oni mają gorączkę, leżą w łóżkach. Nie ma za bardzo kto nas podmienić. Udało nam się skompletować nową zmianę, która przez kolejny tydzień będzie w stanie pracować skoszarowana w naszym ośrodku. I to z pracowników zakażonych. Nie mamy wyjścia - rozkładał ręce Tadeusz Fituch w miniony czwartek. - Najlepszym rozwiązaniem dla pracowników byłoby przejście na izolację domową, by w spokoju przechorować. Ale kto miałby nas zastąpić? Wolontariusze? Wojsko? Ale raczej nie zapanowaliby nad setką osób niepełnosprawnych intelektualnie, mających swoje przyzwyczajenia i zaufanie do kadry ośrodka - dodaje.

Deficyt medyków

Wśród personelu nie ma medyków, brakuje w DPS-ie pielęgniarki. Na zeszłotygodniowej zmianie były dwie opiekunki medyczne. Ośrodek może liczyć na pomoc dr Wiesławy Czyż - lekarza rodzinnego z przychodni w Ostrowie Lub.

- Doktor przychodzi do ośrodka, jeśli jest taka potrzeba. Z narażeniem zdrowia i dużym poświęceniem. Ubiera się w kombinezon ochronny i bada pacjentów. Jest bardzo zaangażowana. Pielęgniarki są chore, w izolacji domowej. I tak na co dzień, nawet poza stanem pandemii, trudno znaleźć pielęgniarki do pracy w DPS-ach, bo tu zarobki są znacznie niższe niż w szpitalach - przyznaje dyrektor DPS-u.

Wykryli przez przypadek

Ognisko wykryto dosyć przypadkowo. Zaczęło się od rutynowego testu na koronawirusa przeprowadzonego u jednej z mieszkanki DPS-u, który przeprowadzono z planowaną wizytą kobiety u stomatologa. Test z 19 października dał wynik pozytywny.

- Nie przejawiała żadnych objawów COVID-19, zresztą do tej pory nie ma objawów - zaznacza Tadeusz Fituch.

Trudno ustalić, w jaki sposób koronawirus wdarł się do ośrodka. Mieszkańcy od marca są w miarę możliwości izolowani - nie mogą odwiedzać ich nawet najbliżsi, oni też nie opuszczają ośrodka, poza określonymi stanami wyższej konieczności.

- Albo wirusa „przyniósł” któryś z pracowników, albo mieszkańcy zakażili się podczas wyjazdów z ośrodka, np. na zabiegi czy badania w szpitalach - zaznacza dyrektor DPS-u.

Dominik Smagała

Będą osłony socjalne także dla górników z Bogdanki

Górnicy z Bogdanki skorzystają z takich samych osłon socjalnych dla pracowników, jakie zostały ujęte w porozumieniu śląskim.

- Takie zapewnienie uzyskaliśmy od Artura Sobonia, sekretarza stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych, pełnomocnika rządu do spraw transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego - podkreśla Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący ZZG w Bogdancie.

To zapewnienie istotne, bo Bogdanki nie ujęto w zapisach porozumienia z 25 września, zawartego pomiędzy MKPS Regionu Śląsko-Dąbrowskiego a delegacją rządową, a dotyczącego restrukturyzacji górnictwa.

- Choć słyszymy, że Bogdanka będzie tą kopalnią, która „zgasi światło” w polskim górnictwie, chcieliśmy mieć potwierdzenie, że gdy już do tego dojdzie, będziemy mogli skorzystać z wypracowanych dla Śląska osłon, w tym np. urlopów górniczych. Wiemy już, że tak, że będziemy mogli - dodaje przewodniczący.



Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący ZZG w Polsce LW Bogdanka - **Choć słyszymy, że Bogdanka będzie tą kopalnią, która „zgasi światło” w polskim górnictwie, chcieliśmy mieć potwierdzenie, że gdy już do tego dojdzie, będziemy mogli skorzystać z wypracowanych dla Śląska osłon**

Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący ZZG w Bogdancie - **Na razie w naszym wypadku nie wchodzi w grę takie zadania jak na Śląsku, czyli likwidacja nierentownych jednostek, my mamy fedrować dalej**

Piątka do transformacji

Pełnomocnik przyjechał do Bogdanki, by omówić przygotowania programu transformacji, regulującego funkcjonowanie sektora górnictwa węgla energetycznego. Chodzi o program oparty o ustalenia porozumienia z 25 września, zawartego pomiędzy MKPS Regionu Śląsko-Dąbrowskiego a delegacją rządową.

Tak jak osłony dotyczą wszystkich Spółek Górniczych, tak w Bogdancie - podobnie jak w Węgłokoksie Kraj, Polskiej Grupie Górniczej, Tauronie Wydobycie i Jastrzębskiej Spółce Węglowej - pracują już zespoły robocze, których zadaniem jest przygotowanie danych o funkcjonowaniu każdej spółki.

- Zostały powołane trzy takie zespoły, we wszystkich udział

biorą przedstawiciele strony społecznej, dane ze wszystkich spółek górniczych mają być konsultowane ze stronami w pierwszej połowie grudnia br., prace trwają - informuje przewodniczący Jadwiżuk. - Co istotne, uzyskaliśmy zapewnienie, że jeśli chodzi o zastosowanie osłon socjalnych dla pracowników, które zostały ujęte w porozumieniu śląskim, dotyczą one wszystkich spółek górniczych, w tym Bogdanki.

Zadania zespołów

Przypomnijmy. W październiku, po serii spotkań ze związkowcami ze Śląska i z Bogdanki, wice-minister aktywów państwowych, odpowiedzialny za transformację branży górniczej precyzował: - To są zawsze trzy zespoły, pierwszy to zespół ds. geologiczno-technologicznych, czyli taki, który pokaże nam złoża i możliwości eksploatacji oraz ich komercjalizacji na rynku. Drugi to zespół społeczny, przygotowujący koncepcję zagospodarowania pracowników kopalni. Trzeci jest zespołem likwidacyjnym, który wypracuje model likwidacji, omówiony w porozumieniu.

Sobon poinformował, że na poziomie centralnym powstaną dwa zespoły. Jeden zajmie się nowoczesnymi rozwiązaniami technologicznymi opartymi na węglu i wspomnianymi w porozumieniu: - Drugi, najważniejszy, mechanizmami finansowania i tym, w jaki sposób pomoc publiczna mogłaby zostać udzielona polskiemu sektorowi górnictwa węgla kamiennego, oczywiście, w uzgodnieniu ze stroną społeczną i Komisją Europejską.

Dodał, że to jest najbardziej wrażliwa i najtrudniejsza część prac i chodzi o to, by dane dotyczące spółek, które będą w umowie społecznej były nie tylko wypracowane i przygotowane przez zarządy spółek, ale także przedyskutowane ze stroną społeczną.

- Bo jeśli chodzi o przebranie, konieczna jest współpraca z lokalnymi władzami, kopalnia sama nie stworzy miejsc pracy, na razie w naszym wypadku nie wchodzi w grę takie zadania jak na Śląsku, czyli likwidacja nierentownych jednostek, my mamy fedrować dalej - mówi przewodniczący Jadwiżuk.

Jolanta Chwałczyk

Zasnął za kółkiem i zderzył się z tirem



Po wypadku utrudnienia trwały przez kilka godzin. Policja kierowała na objazdy

Po wypadku na obwodnicy Puław droga S12 przez kilka godzin była zablokowana. Na szczęście obyło się bez ofiar.

Do groźnie wyglądającego wypadku doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek (1.11/2.11) na będącej fragmentem obwodnicy

Puław drodze ekspresowej S12. Od strony Puław osobowym audi jechał 37-letni obywatel Ukrainy. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji Ukrainiec najprawdopodobniej zasnął za kierownicą ze zmęczenia, zjechał na przeciwny pas ruchu i na wysokości miejscowości Anielin czołowo zderzył się z jadącą od strony Zwolenia ciężarówką marki Daf. W wy-

niku zderzenia oba samochody wylądowały w rowie. Na miejscu interweniowały służby ratunkowe i policja. 37-latek z audi z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Lublinie. Kierowca ciężarówki - 41-latek z Włodawy - był trzeźwy. Policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia.

Marta Pietroni

Zbiegł kierowca, który śmiertelnie potrafił rowerzystę. Policja szuka sprawcy

Lubartów: Poszukujemy świadków śmiertelnego potrącenia rowerzysty w Starym Uścimowie

W niedzielę, 18 października, o godzinie 19.35 policjanci otrzymali informację o wypadku, do którego doszło w Starym Uścimowie. Na miejscu zdarzenia mundurowi zastali dwóch kierujących opła i volkswagena. Według policji kierująca opłem, jadąc od szkoły w Starym Uścimowie zauważyła leżącego na jezdni mężczyznę. Zatrzymała się, aby udzielić pomocy. Jednocześnie z przeciwnego kierunku nadjechał VW Polo, który najechał na leżący na jezdni rower. Świadkowie udzielili natychm-

stowej pomocy 53-latkowi, jednak mężczyzna zmarł.

Według ustaleń policji rowerzysta został potrącony pomiędzy godziną 19.22 a 19.35 przez pojazd jadący od strony Maśluch.

Policjanci proszą również o kontakt kierowcę czarnego suwa, który był na miejscu zdarzenia i mógł widzieć uciekającego sprawcę zdarzenia. O kontakt proszone są również inne osoby, które mogą posiadać ewentualną wiedzę na temat okoliczności zdarzenia jak również sprawcy. Numery do kontaktu: 47 81 252 29, 47 81 252 90 bądź e-mail: dyzurni.kpplubartow@lu.policja.gov.pl, rzecznik.kpplubartow@lu.policja.gov.pl.

Dariusz Jędrzyška

Powiat puławski w czołówce zachorowań

Służby sanitarno-epidemiologiczne poinformowały w miniony poniedziałek o 2 kolejnych ogniskach COVID-19 na terenie powiatu. Pod względem liczby aktywnych przypadków wyprzedza nas tylko powiat lubelski i zamojski oraz Lublin.

Z informacji, jakie wczoraj przed południem udostępniła WSSE w Lublinie wynika, że w powiecie puławskim jest 6 aktywnych ognisk COVID-19. Do 4 stwierdzonych w ubiegłym tygodniu doszły 2 nowe: w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Puławach, gdzie stwierdzono 7 przypadków zakażeń COVID-19 oraz w Komendzie Powiatowej Policji w Puławach - 4 przypadki. Te są określane przez epidemiologów jako ogniska w fazie stabilnej.

Podobnie rzecz ma się z ogniskami wykrytymi wcześniej: w puławskim ZUSie (7 przypadków COVID-19, 4 osoby w izolacji domowej, 6 osób poddanych nadzorowi epidemiologicznemu, 3 ozdowieńców) oraz w Domu Opieki i Rehabilitacji „Pałac Nałęczów” w Strzelcach pod Nałęczowem (38 przypadków COVID-19, 33 osoby w izolacji domowej, 10 osób na kwarantannie, 3 zgony).

W fazie wygaszania jest ognisko, jakie wykryto w Oddziale Urologii puławskiego szpitala, gdzie stwierdzono do tej pory łącznie 11 przypadków zakażenia koronawirusem (3 osoby przebywa w izolacji domowej, 7 ozdowieńców). Jednak wciąż w fazie rozwojowej pozostaje ognisko w SPPZOL w Celejowie, gdzie do tej pory zdiagnozowano aż 99 przypadków COVID-19 (16 osób w izolacji domowej, 29 kwarantannie, 3 zgony).

Rekord wykrytych zakażeń padł w niedzielę (1.11.) - 162 zdiagnozowane przypadki.

Marta Pietroni

Szachowa mistrzyni z Międzyrzecza posądzona o kręcenie przy szachownicy. Jej ojciec: Patrycji zabrano całe życie

Zawodniczka MUKS Gambit Międzyrzec Podlaski Patrycja Waszczuk została zdyskwalifikowana na dwa lata za oszustwa, jakich miała się dopuścić podczas turnieju w Ustroniu. Ojciec naszej zawodniczki wytyka błędy w postępowaniu. Podczas rozmowy nie umiał powstrzymać emocji. Co chwilę ronił łzy.

17-latka rok temu została Mistrzynią Europy Juniorek do lat 16 w szachach. Jest aktualną Mistrzynią Polski do lat 18. Patrycja jest nadzieją tej dyscypliny. W 2020 roku po raz pierwszy wystąpiła w finałach indywidualnych mistrzostw kraju. Zajęła siódme miejsce. Kilka miesięcy temu uzyskała najwyższy ranking w życiu.

Podjeżenia o korzystanie z pomocy zaczęły się już podczas lipcowego zgrupowania reprezentacji Polski.

- Patrycja nie wzięła ze sobą nic do notowania ruchów. Trener kadry zezwolił jej na korzystanie z notatnika w telefonie. Dziewczeta grały partie sparingowe. Koleżanki, a zarazem rywalki posądzały ją o korzystanie z programu ułatwiającego przewidywanie ruchów - tłumaczy ojciec Patrycji Mariusz Waszczuk.



Patrycja Waszczuk: Nie zostałam w żaden sposób „przyłapana”, nie ma żadnego dowodu na to, że jakkolwiek oszukiwałam podczas turnieju. Jest to bardzo krzywdzący dla mnie czas, gdzie całe moje życie legło w gruzach, a sprawa jest „słowo przeciwko słowu” na podstawie pomówienia

Świadek: Z telefonem do toalety

W sierpniu podczas Festiwalu Szachowego w Ustroniu Patrycja została wykluczona z dalszej gry po czwartej rundzie.

W uchwale komisji, która podjęła taką decyzję czytamy, że Waszczuk skłamała odnośnie posiadanych urządzeń elektronicznych. Zawodniczka miała też korzystać z telefonu w toalecie, co potwierdziły zeznania naocznego świadka. Jeden z telefonów próbowała ukryć w sali gier. Zawodniczka nie poddała się też kontroli antydopingowej, czyli w tym wypadku sprawdzeniu, czy posiada przy sobie zabroniony sprzęt elektroniczny. Z kolei analiza posunięć wykonana przez polskich arcymistrzów wskazywała na działanie programu komputerowego, co potwierdzają zeznania trenera kadry narodowej kobiet.

Co stało się podczas zawodów?

„Zostałam zapytana czy posiadam telefon, odpowiedziałam, że tak, posiadam. Wyjęłam telefon z torebki i pokazałam, że jest wyłączony. Zostałam poproszona,

Mariusz Waszczuk

- Bezpośrednie rywalki nie mogły uwierzyć w umiejętności Patrycji. Uknuły spisek, by podważyć jej umiejętności

aby telefon został oddany do depozytu, co bez sprzeciwu zrobiłam. Wyjaśniam, że telefon był cały czas w trakcie rundy w torebce, a wstając od stolika nie ruszałam torebki, wisiała na krześle” - czytamy w wyjaśnieniu Patrycji. - Telefon miałam dlatego, gdyż na turnieju grał również mój młodszy brat Maciej Waszczuk w grupie C, a opiekowała się nami babcia Hanna Górniak. Sale gry były w sporej odległości oddalone od siebie. Babcia pilnowała brata kiedy skończył grać, a ja po skończonej partii dzwoniłam do niej i zabierała mnie do miejsca naszego zakwaterowania.

Usunięcie z turnieju

Kontrola antydopingowa w przypadku szachistów polega na sprawdzeniu czy nie mają urządzeń elektronicznych, które mogłyby im pomóc w grze.

Patrycja twierdzi, że chciała się jej poddać.

- Ale w związku z tym, że jestem osobą niepełnoletnią, poprosiłam, aby się to odbyło w obecności mojego opiekuna na turnieju, czyli babci. Następnie przeszliśmy do innego pomieszczenia w obecności trzech sędziów, dyrektora turnieju oraz świadka, który zeznał, że nakrył mnie na oszustwie. Chciałam włączyć telefon, który odebrałam z depozytu po skończonej partii i zadzwonić do babci, ale dwóch sędziów zaczęło nachalnie mnie wypytwać, zadając pytania: czy mam jeszcze inny telefon lub urządzenie elektroniczne i w tym momencie przypominałam sobie, że mam jeszcze w torebce powerbank, o którym wcześniej zapominałam wspo-

mnąć - relacjonuje. - Wtedy sędzia główny Michał Wejsig wycofał się z decyzji o kontroli powiedział, że się przyznałam i że dla niego sprawa jest jasna i zakończona. Powiedział, że zmienia wynik partii z remisu na przegraną dla mnie, usuwa mnie z turnieju i wysyła sprawę do komisji dyscyplinarnej.

- To, co się stało to nasza wielka tragedia. Zawalił się nam świat. Zaczęło się od zgłoszenia do stolika sędziowskiego jednej z zawodniczek. Nie wiedzieliśmy o co chodzi. Według niej, widziała Patrycję w toalecie z telefonem, co jest zabronione. Pojawiło się podejrzenie o oszustwo mojej córki. Bezpośrednie rywalki nie mogły uwierzyć w umiejętności Patrycji. Nie mogły tego znieść. Według nas, uknuły spisek, by podważyć umiejętności 17-latki - dodaje tata międzyrzeczanki. - Toaleta była trzy metry od arbitrow. Mogli przecież ją skontrolować. Według przepisów można było mieć telefon, jednak musiał być wyłączony i w innej torbie. Tak też było - opowiada.

Szachy to cały mój świat

Patrycja przyznaje, że od lat ciężko pracuje na swoje wyniki w szachach i nigdy nie oszukiwała, grając w szachy.

- Jestem zrozpaczona tą całą sytuacją, ale wierzę że sprawiedliwość wygra, choć spora część szachowej społeczności osądziła mnie na podstawie tej chorej sytuacji, a widząc posty na Facebooku Przewodniczącego Komisji do spraw Wyróżnień i Dyscypliny czuję się skazana, zanim jeszcze dano mi dojść do głosu - mówi.

Zawodniczka miała korzystać z telefonu w toalecie, co potwierdziły zeznania naocznego świadka

17-latka podkreśla, że szachy to jej całe życie. Od kilku lat trenuje po 6-8 godzin dziennie.

- Zrobiłam ogromne postępy w ostatnim czasie, a mój tata inwestuje w moje szkolenia ogromne pieniądze. Pragnę podkreślić, iż nie ma żadnego dowodu na

moją winę. Urządzenia miałam w torebce, oba wyłączone zgodnie z regulaminem turnieju. Do toalety nie brałam ze sobą torebki, tym samym nie miałam ich w toalecie. Nie zostałam w żaden sposób „przyłapana”, nie ma żadnego dowodu na to, że jakkolwiek oszukiwałam podczas turnieju. Jest to bardzo krzywdzący dla mnie czas, gdzie całe moje życie legło w gruzach, a sprawa jest „słowo przeciwko słowu” na podstawie pomówienia - dodaje.

Tata zawodniczki nie ukrywa, że robi wszystko, by dojść racji córki. - Wyrok nie jest prawomocny. Odwołaliśmy się od uchwały. Nikt nie ma żadnych dowodów. Córka jest niewinna. Od zawsze gra fair - dodaje.

- Córka wstawała o piątej czy szóstej rano i ćwiczyła fizycznie. Bez tego nie dawała rady ćwiczyć po kilka godzin dziennie. Musiała mieć oderwanie od szachów. Teraz to wszystko zostało nam zabrane beczelnym pomówieniem - płacze Mariusz Waszczuk.

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przysła do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetycznie i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.



Pierwsze 25 osób, które przysła do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis



Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:

(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER o wartości 750 zł

Dzień pierwszy:

- * obiad regionalny
- * masaż olejkami rumiankowymi
- * sauna z degustacją herbatki ziołowych i aromaterapią
- * kolacja przy ognisku
- * nocleg w drewnianej chacie, w pokoju 2 osobowym z łazienką

Dzień drugi:

- * śniadanie
- * warsztaty zielarskie połączone z wyrobem mydła lub świecy
- * spacer połączony ze zwiedzaniem KRAINY RUMIANKU
- * obiad
- * lecznicza kąpiel w beczce japońskiej

W czasie pobytu zapewniamy beztroski wypoczynek, ciekawe doświadczenia i niezwykle wrażenia

Voucher zrealizować można pod adresem Hołowno 66 21-222 Podedwórze. Termin realizacji od 1.07.2021 r. do 31.08.2021 r.

Termin wizyty oraz wszystkie szczegóły należy uzgodnić wcześniej, dzwoniąc pod nr 695 993378 lub 510 641 258

Renata Kramek, Nowy Francyszków Szarlotka z półkami jabłek

Ciasto kruche:

450 g mąki pszennej
3 łyżki cukru
2 łyżeczki cukru waniliowego
250 g masła, zimnego
1 jajko (rozmiar M), zimne
100 g jogurtu naturalnego typu greckiego, zimnego
1 płaska łyżeczka proszku do pieczenia



Nadzienienie:

ok. 6 jabłek (najlepiej Szara Reneta)
1 łyżka cukru, cynamon do posypania

Sposób przygotowania:

Dno formy prostokątnej o wymiarach ok. 35x 24 cm wyłożyć papierem do pieczenia. Odstawić na bok. Przygotować ciasto kruche: Z mąki, cukru, cukru waniliowego, masła (pokrojonego na małe kawałki), jajka, jogurtu i proszku do pieczenia zagnieść jednolite ciasto ręką lub robotem kuchennym. Z ciasta uformować kulę, lekko ją spłaszczyć i owinać w folię spożywczą. Wstawić do na ok. 1 godzinę. Schłodzone ciasto podzielić na 2 części (jedna trochę większa od drugiej). Mniejszą część rozwałkować na wielkość spodu formy na blacie posypanym mąką i przetrzeć do formy. Jabłka umyć, osuszyć, obrać, przekroić na pół i usunąć gniazda nasienne. Półki jabłek ułożyć na cieście, wypukłą stroną do góry. Jabłka posypać łyżką cukru i oprószyć cynamonem. Większą część ciasta rozwałkować na blacie posypanym mąką na prostokąt trochę większy niż spód formy. Przetrzeć na jabłka. Brzegi docisnąć, aby się sklepiły. Ciasto nakłuć widelcem. Piec ok. 60 minut, aż ciasto ładnie się zarumieni w temperaturze 180°C. Góra-dół. Lekko ciepłe ciasto oprószyć cukrem pudrem lub polać lukrem.

Kamila Kliszczyńska-Teleon Babeczki

Składniki:

2 szklanki mąki
2 łyżeczki proszku do pieczenia
0,5 szklanki cukru
2 łyżeczki cukru waniliowego
1 jajko
0,5 szklanki oleju
1 szklanka mleka

Sposób przygotowania:

Suche składniki mieszamy razem w misce. Jajko, olej oraz mleko dodajemy do masy i mieszamy do połączenia. Nie mieszamy zbyt długo, inaczej babeczki nie będą puszyste. Nastawiamy piekarnik na temperaturę 180 stopni. Metalową formę do muffinek wykładamy papierowymi papilotkami. Jeśli nie mamy papilotek foremki możemy wysmarować masłem i wysypać bułką tartą. Ja robię z kremem czekoladowym. Wylewam odrobinę masy na dno papilotki wkładam pół łyżeczki czekolady i dopełniam papilotkę na 3/4 wysokości. Można zrobić bez nadzienia lub kakaowe (dodajemy 2 łyżki kakao do ciasta). Foremkę wstawiamy do nagrzanego piekarnika, pieczemy około 25 min.



Ilona Tomaszewska

Tagliatelle z kurczakiem i suszonymi pomidorami

Składniki:

200g makaronu tagliatelle
1 pierś z kurczaka
5 pieczarek
garść suszonych pomidorów z oleju
Cebula
3 ząbki czosnku
pół kubka śmietany 30%
Garść natki pietruszki
Do smaku sól, pieprz, kurkuma



Makaron gotujemy al dente. Pierś kroimy w kostkę i przesmażamy na oleju (ja wykorzystałam kurczaka pieczonego z ostatniego obiadu). Podczas smażenia doprawiamy go kurkumą. Na patelnię dodajemy pokrojoną cebulkę, pieczarki, pomidory i posiekany czosnek. Kiedy wszystko się usmaży dorzucamy makaron, śmietanę i pietruszkę. Doprawiamy. Pozwalamy, aby wszystko mogło się razem zaprzyjaźnić :)

KONKURS DLA NARZECZONYCH - KONKURS DLA NARZECZONYCH

Obrączki i romantyczny pobyt w hotelu

To konkurs dedykowany zaręczonym parom. Podzielcie się z nami swoim szczęściem. Wyślijcie nam Wasze zdjęcie z opisem (Wasze imiona i nazwiska, skąd jesteście, data zaręczyn, chętnie przeczytamy też kilka słów o Was). Zdjęcia mogą być z zaręczyn, ale nie muszą. Przyslijcie do nas takie, które najbardziej oddają to, jacy jesteście. Mile widziane fotografie ciekawie zaaranżowane, zrobione z pomysłem - te będą szczególnie punktowane. Zdjęcia par będziemy publikować na bieżąco. Na Wasze zgłoszenia czekamy do końca tego roku. Zwycięzców konkursu ogłosimy w styczniu.

UWAGA!

Opisz zdjęcie: napisz w jakich okolicznościach zostało zrobione, podaj dane osób, które się na nim znalazły i miejscowości, z których pochodzą.

Zgłoszenie przyslij na adres: biuro@24wspolnota.pl

Dopisz w zgłoszeniu: „Zapoznałam się z treścią z regulaminu”. Regulamin dostępny na 24wspolnota.pl

NAGRODY:

3 vouchery o wartości 500 zł każdy

na zakup obrączek ślubnych w salonie w Galerii Vivo w Lublinie (dawne Tarasy Zamkowe) do wykorzystania w roku 2021

NIEWĘGŁOWSKI
JUBILER

Centrum Obrączek Jubiler Niewęgłowski
ul. Zamojska 12, Lublin
www.jubilernieweglowski.pl

Romantyczny pobyt w Hotelu Królewskim:

romantyczna kolacja + bukiet róż + szampan pokój typu de lux z wejściem do strefy spa dla 2 osób ze śniadaniem - do wykorzystania w roku 2021

Hotel Królewski

POBYT W HOTELU FUNDUJE:

Hotel Królewski ul. Turystyczna 14 23-300 Janów Lubelski
tel. +48 15 87 24 999 kom. +48 504 100 979

W TYGODNIK LOKALNY **wspólnota**

**NADAJ
OGŁOSZENIE
BEZ WYCHODZENIA Z DOMU**

Wyślij SMS pod numer: **79567**

o treści: **WL.treść ogłoszenia**

np. wl.sprzedam audi A4, 97 r., benzyna gaz

Koszt SMS-a to **11,07 zł z VAT**

Szczegółowy regulamin na 24wspolnota.pl



Izabela z Flemingów Czartoryska (1746-1835). Poczet kochanków pani na Puławach (cz. IV)

Między rosyjskim dyplomata a francuskim bawidamkiem

„Rzuciłem się jej w ramiona. Wówczas dostąpiłem szczęścia czy też raczej dopełniła się zbrodnia. Proszę osądzić potworność mego losu, nawet wówczas, gdy mam posiadać ubóstwianą kobietę. Ani przez chwilę nie oddała się przyjemności” - duc de Lauzun w swoich „Pamiętnikach” nie szczędzi barwnych szczegółów dotyczących romansu z księżną Izabelą.

Księżę Armand Louis de Gontaut, książę de Lauzan, diuk de Biron swoje wspomnienia spisał na prośbę jednej z kochanek dość wcześnie, jeszcze zanim dał się poznać jako dobry żołnierz. Jedyna sława jak mu przysługiwała, to jednego z największych uwodźców, bon vivantów i bawidamków dworu Ludwika XVI z przyległościami. Mimo że memuary drukiem ukazały się niemal 30 lat po jego śmierci, wywołały skandal zarówno w Paryżu jak i nad Wisłą, głównie za sprawą fragmentów poświęconych Izabeli Czartoryskiej, która wtedy była już chodzącym wzorcem cnót i ikoną narodową, wedle słów Stanisława Wasyłewskiego „Matką Spartanką w kusym kontusiku”.

Z XVIII-wiecznego „Pudelka”...

Księżnę „duczek lozańską” po-



Sama Czartoryska oceniała swoją urodę podobnie jak de Lauzan: „Piękną nigdy nie byłam, ale często bywałam ładną. Mam piękne oczy, a że się w nich wszystkie uczucia duszy malują – wyraz twarzy mojej bywa zajmujący. Płeć mam dosyć białą, czoło gładkie twarzy nie szpeci, nos ani brzydkie, ani piękny, usta mam duże, zęby białe, uśmiech miły i ładny owal twarzy. Włosów posiadam dosyć, aby nimi łatwością przybrać moją głowę, są ciemnego jak i brew koloru. Raczej słusznego jestem wzrostu aniżeli mała, kibić mam wysmukłą, gors może za chudy, rękę brzydką, ale za to nóżkę prześliczną i wiele wdzięku w ruchach. Twarz moja podobna w tym do umysłu – największy obojga powab zależał na zręczności, z jaką umiałam podwoić ich wartość”. Portret pędzla Roslina

znał w jednym z salonów Londynu, kiedy przybył tam w grudniu 1772 roku. Zasadniczo wówczas głównym przedmiotem jego zainteresowań była lady Sara Bunbury, ale i pani Hampden (...kobieta

dość duża i ociężała, o ładnej kibić i cerze, dość ładnych oczach tudzież rysach twarzy, całość wprawdzie szpecił ząb, którego brakło akurat na przodzie...), lady Harland z dwoma córkami (najpierw bez-

Mąż nie narzącał się Izabeli ze swoim towarzystwem. De Lauzan musiał lawirować między Repninem a ambasadorem Francji

skutecznie zajął się starszą, później dał się uwieść młodszej, ładniejszej i bystrzejszej Mariannie; matka przeszkadzała jak mogła nie tyle z obawy o cnotę córeczki co trochę z zazdrości o Lauzana...) poświęcał swoją uwagę.

Spotkanie z księżną

Na pokoje wkroczyła dama lepiej ubrana i uczesana, niż bywają zazwyczaj Angielki. Zapytałem o nią, powiedziano mi że jest to Polka, księżna Czartoryska. Średniego wzrostu, za to wspaniałej kibić, mając najpiękniejsze oczy, najpiękniejsze włosy, najpiękniejsze zęby, śliczne stópkę i będąc cery wielce śniadej, acz nieświeżej i zeszpeconej przez ospę, łagodnością w sposobie bycia i ruchami o niezrównanym wprost wdzięku pani Czartoryska udowodniła, że nie będąc wcale ładną można być osobą uroczą. Dowiedziałem się, że kochankiem jest jej Rosjanin, książę Repnin (...) który ją uwielbiał i zostawił wszystko by za nią podążyć i cał-

kowicie się jej poświęcić. (...) Zdjęty żalostí za tym, com pozostawił we Francji, marzyłem jedynie, by się nieco rozerwać.

Czy to jest przyjaźń, czy to jest kochanie

Bliższą znajomość zawierają nieco później, kiedy oboje kibicują romansowi francuskiego ambasadora de Guinesa (swoją drogą, ten też się kochał w Izabeli...) z lady Craven. Oczarowany księżną de Lauzan oferuje jej swoje towarzystwo w podróży do Spa (uzdrowiska w Belgii). Księżna początkowo utrzymuje pewien dystans, cały czas nadszkakuje jej Repnin, więc diuk znajduje pocieszenie w towarzystwie pań se Saint-Leger, irlandzkich mamy i córki. Nie przeszkadza mu to jednak pokłócić się o Izabelę z Branickim, późniejszym niesławnym targowiczanie. Ona dostrzega to wszystko, docenia, cieszy się dobrym towarzystwem, przez czas jakiś oboje próbują zapanować nad rodzającą się emocją. Wspólnie objeżdżają całe Niderlandy. Księżna opowiada ze szczegółami o swojej relacji z Repninem, wskazując nie tyle na miłość i zauroczenie co na lojalność wo-

Rozsierdzony Repnin wyzwiał Francuza na pojedynek

bec człowieka, który wbrew woli Imperatorowej ocalił fortunę rodu i przypłacił to karierą.

Pojedynek z Repninem

Platoniczna ciągle relacja wy-czerpywała oboje emocjonalnie, de Lauzan zaczynał być z lada powodu zazdrosny (m.in. o młodzieńczego, pięknego Józefa Poniatowskiego który przez chwilę przewinął się koło kuzynki...), zupełnie wariował zaś Repnin. Któregoś dnia rano diuk otrzymuje uprzejmy liścik: *Znany jest Panu mój szacunek i moja nienawiść, brońmy przeto dobra, którego nie możemy dzielić. Jeden z nas musi zginąć z ręki drugiego. Z całym zaufaniem pozostawiam Panu wybór czasu, miejsca i broni - Mikołaj Wasiljewicz Repnin.* Lauzan odpisuje: *Książę Repnin nie może mnie posądzać o lek. Poważam go na tyle, by odmówić proponowanego mi zaszczytu. Nie podejmę walki prowadzącej do skompromitowania osoby którą szanuję, pozbawiając ją zarazem jednego z najbardziej oddanych przyjaciół. Jeśli Książę mnie zaatakuję, będę bronił swego życia w sposób, który udowodni mu, iż nie chcę przelać krwi człowieka, któremu pani Czartoryska tak wiele zawdzięcza - Lauzun.*

Jak widać, życie bywalca salonów i romantycznego kochanka nie było wcale takie łatwe. CDN

Uczucia biorą górę - Śliczny owoc romansu

Zbigniew Smółko

Pamięć o przedwojennym Ostrowie przechowywana w Izraelu. Fragmenty Księgi Pamięci (cz. I)

Wspomnienia Żydów z Ostrowa Lubelskiego

Ci, którzy wyjechali z Polski przed wojną albo cudem ocalili i ich potomkowie, w Izraelu założyli Towarzystwo Dawnych Mieszkańców Ostrowa Lubelskiego. Efektem jego działalności jest m.in. wydany w 1987 tom wspomnień Sefer-yizkor Ostrow-Lubelski, Księgę Pamięci Ostrowa Lubelskiego

Redaktorem tomu, oryginalnie napisanego po hebrajsku i w iidysh, z czasem przełożonego w niewielkiej tylko niestety części na angielski (https://www.jewishgen.org/yizkor/ostrow_lubelski/ostrow_lubelski.html) był David Stockfish. Zawiera wspomnienia o życiu w czasach obu wojen, Holokaustie, ocaleniach,

dalszych losach ludzi i rodzin (w USA, Izraelu, Brazylii...), galerię głównych postaci społeczności żydowskiej, relacje o funkcjonowaniu organizacji.

Zapamiętane domy rodziców

Jak czytamy we wstępie autorstwa Edyny Elchenbaum z domu Alkon: *Autorzy tej Księgi Pamięci nie pretendują do bycia pisarzami i historykami, ale jedynie, jak mawiamy, Ostrowiakami (w oryg. „Ostrowites”), którzy pamiętać o swoim mieście dalej mają w każdej chwili w sercu i wszystko co napisali, zrobili to ze szczerego serca, wspomnienia i obrazy mają cały czas przed oczami, zarówno radosne jak i ponure. (...) Ty, drogi czytelniku, kiedy bierziesz tę Księgę Pamięci w swoje ręce, możesz na jej stronach*

poczuć oddech torturowanych i mordowanych, twoje oczy mogą zobaczyć domy naszych rodziców stojące w płomieniach. Do końca naszych dni chcemy dbać o ich świętą i cenną pamięć w naszych sercach.

Ze wspomnień Michy Eckhausa (po wojnie mieszkającego w Melbourne)

... Szczęśliwsze wspomnienia dotyczyły mojej rodziny. Byliśmy sporą rodziną, było nas czterech synów Mechl czyli ja, Gold, Chaweł i Mendel oraz cztery córki Dwora-Hinde, Maika-Lea, Szaja-Yidl i Getzel. Mój ojciec, błogosławionej pamięci przybył w Czemiernik (niepewne, w oryginalne Tshemanik - przyp. ZS.) i, chociaż jego nazwisko było

Eckhaus, był znany jako Yossel Reuven Mechels, po dziadku mojej mamy. Moja matka, Ester Miriam, urodziła się i całe życie mieszkała w Ostrowie, była znana jako córka Reuvena Mechelsa albo „felczera, czyli osoba która dbała o chorych i decydowała, czy trzeba wzywać doktora.

Rodziny interes

Rodzice mieli sklep, w którym sprzedawali wyroby skórzanego, buty i towary syckie. Polacy nazywali ten sklep „u czarnucha”, bo sprzedawca i jego dzieci mieli czarne włosy. Prowadziliśmy interes w Rynku a mieszkali na Parczewskiej. Ja i bracia uczyliliśmy się w chederze (szkole wyznaniowej - przyp. ZS) i szkole, dziewczyny chodziły do szkoły. Nasz dom był religijny: ojciec był zwolennikiem chasydzkiego cady-

ka z Góry Kalwarii (Ger) i od 14 roku życia miałem pejsy, żydowski kapelusz i chatat. Jeden z epizodów z nauki w chederze utknął mi w pamięci. Uczył nas rabbi Mosze Noah Album, człowiek o gorącym temperamencie. Któregoś dnia zmówiłem się z jego synem Abrahamem i poszliśmy na wagary, wykopać się w rzece. Rabbi zorientował się, że nie ma nas przy stole, wiedział też, gdzie nas szukać. Przyszedł nad rzekę, wziął nasze ubrania i poszedł do domu. Nastąpił jednak cud: rebecyn (żona rabiego) zobaczyła, co zrobił i przekonała go, żeby odniósł ciuchy na brzeg, gdzie my staliśmy nadzys, zmarznięci i zapłakani...

CDN. Pierwsze wspomnienie żydowskiego dziecka z Ostrowa

Zbigniew Smółko



Materialnym śladem pamięci po Żydach z Ostrowa Lubelskiego jest też pomnik na wojśkowym cmentarzu w Holon koło Tel Avivu. Na terenie tej ogromnej nekropolii w oddzielnym miejscu znajdują się obeliski poświęcone poszczególnym zgładzonym społecznościom z europejskich miasteczek

Jak w Łukowie przygotowywano powstanie styczniowe? Nie tylko ksiądz Brzóska, ale też ojciec Słotwiński. Z pamiętnika konspiratora (cz. III)

Od wikarego w Łukowie po komendanturę Krakowa

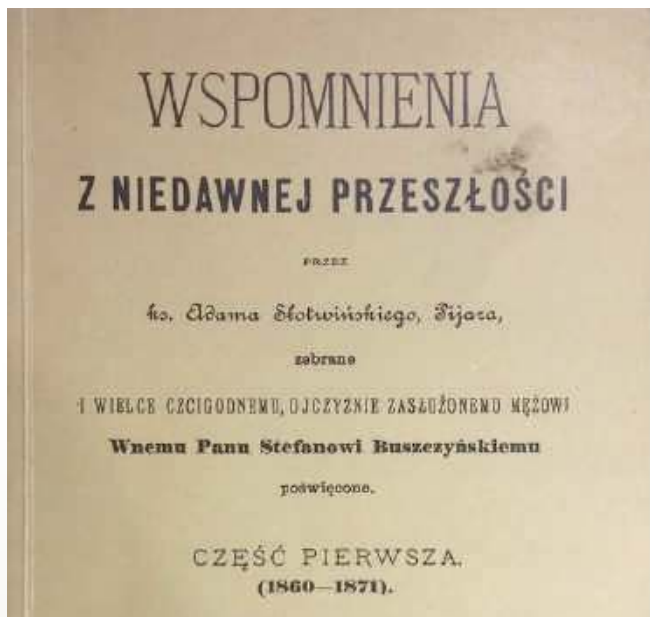
W wieku niespełna 30 lat pijar ojciec Adam Słotwiński miał już za sobą zsyłkę w głąb Rosji, powrót z zesłania, konflikt z zakonnymi zwierzchnikami, doświadczenie w zakładaniu organizacji spiskowej i nominację na powstańczego naczelnika powiatu łukowskiego. A potem wydarzenia zaczęły przyspieszać.

Przygotowania do powstania nie były łatwe. Księża Skarga i Słotwiński budowali siatkę powiązań, zaprzysięgali spiskowców, upewniali się na nocnych zebraniach, że w razie czego polscy oficerowie służący w rosyjskiej armii nie wykażą się przesadną inicjatywą. Głównym problemem był fakt, że żaden z nich ani większość z ich przyszłych podkomendnych nie mieli przygotowania wojskowego ani doświadczenia w konspiracji.

Kazania w Stoczku

Słotwiński w grudniu 1862 roku pędzi w teren, budzić ducha i organizować siatkę. Zadanie przed nim trudne:

Po odpoczynku 2 dniowym jedziemy z Gustawem Zakrzewskim do Stoczku na plebanię. Był tam proboszcz ks. Nowacki, zdolny człowiek, ale nałogowy pijak. Jakoś był trzeźwy w chwili przybycia naszego. Polecają mnie i proszą go, aby mi pozwolił przez dwie niedziele adwentowych przemawiać do



Książka „Wspomnienia z niedawnej przeszłości” księdza Słotwińskiego są kopalnią wiedzy: pijar miał duży zmysł obserwacji, poczucie humoru, pewien zdrowy dystans do opisywanych wydarzeń, co czyni lekturę lekką i zajmującą. Ponieważ została wznowiona w 1993 roku, oprócz bibliotek można ją znaleźć na aukcjach internetowych. Istna kopalnia wiedzy o Ziemi Łukowskiej przed powstaniem styczniowym!

ludu. „A i owszem”, odpowiedział. Więc pozostałem na plebanii. Okropne moje położenie, o godz. 9-tej rano już pleban chrapie i przewraca się po łóżku, kurz i nieporządek wielki w pokojach plebańskich. Życie nędzne, jak zwykle u nałogowców. W miasteczku burmistrz, nauczyciel i pocztmistrz. to cała inteligencja — okropnie do tego byli ograniczeni. Miałem w 3-cią i 4-tą niedzielę na poratach kazania, ale z bardzo wielką korzyścią, bo był wielki połów ryb. Po jednym kazaniu ze 300 chłopów przysięgało na wstrze-

mięźliwość, a po drugim gromadami przysięg składali na obronę ojczyzny. Podczas kazań gospodarze doświadczeni odzywali się w tych słowach: „Pójdziemy na Moskalą, ale cóż stanie się z naszymi żonami i dziećmi? Czy będzie broń? Czy panowie znów rejterady nie zrobią, jak to zwykle czynią?”

Dwa dni w dole na kartofle

Podczas tych rekolekcji nadchodzi informacja, że Moskale przymierza-

O wybuchu powstania styczniowego ksiądz Słotwiński dowiedział się w czasie audiencji z ust papieża

ją się do aresztowania zakonnika. Organista uprzedza go, że jadą po niego Kozacy. - „Schowaj się ksiądz zaraz, ale gdzie, do dołu kartoflane go najbezpieczniej”. Zabieram więc futro moje reniferowe na siebie, bardzo ciepłe i oryginalne, bo mające włosy na obie strony i wchodzę do owego dołu o godz. 11 -tej przedpołudniem. Przez 15 godzin nikt nie zajrzał do mnie. Aż nareszcie przynoszą mi posiłek z dworu, sam dzierżawca M... przychodzi i opowiada, że kozacy całą plebanię, organistówkę, szpital i kilka domów mieszczańskich zrewidowali, a nic nie znalazłszy i zrobiwszy protokół z napół pijanym ks. Proboszczem, który tłumaczył się, że mię nie znał, żem mówił dwa razy kazanie i pojechał, dokąd i po co, tego nie wie — odjechali.

Szybko zdaje sprawę księdzu Brzósce z sytuacji, informuje go o niezbędnych szczegółach organizacji, miejscu ukrycia pieczęci itd. Nigdy więcej na Ziemi Łukowską nie wróci, z Brzóska się też nie zobaczają.

Ze Stoczka do Watykanu

Zaczyna się kilkutygodniowa epopeja pełna niustannych podstępów, przebieganiek, fałszowania dokumentów - ze zżeczności z jaką Słotwiński wymyślał się żandarmom wnosić można, kiedyś chyba jednak ciekawszych i bardziej praktycznych rzeczy uczono w pijarskim seminarium...

W Warszawie spotyka się z przedstawicielami Komitetu Centralnego m.in. Zygmuntem Padlewskim, odbiera od nich zapewnienie, że powstanie wybuchnie najwcześniej w sierpniu 1863 roku (!) i, chcąc zejść Moskalom z oczu, wyjeżdża do Krakowa, wioząc przy okazji raport do papieża o stanie kościoła katolickiego w Polsce. Pod Wawelem nie jest najlepiej przyjęty, widzi, że miejscowi księża bardziej myślą o misjach w Ameryce niż wsparciu sprawy powstańczej. Rusza więc, przez Wiedeń i Bolonię, do Rzymu. Od księży zmartwychwstańców (dzierżących wtedy na emigracji rząd dusz) słyszy, że jest buntownikiem i masonem, od spowiednika, że pójdzie niechybnie do piekła za zamach na legalną władzę, a od papieża, że właśnie 23 stycznia w Polsce wybuchło powstanie. Przedstawił mi O. Strozi jako Polaka a Pius IX. serdecznie nas przyjął. Ukłakłem i ucałowałem rękę starca przyjaciela Polski. Kazał mi usiąść a dygnitarze rozmawiali po włosku. Po pięciu minutach odezwał się do mnie po łacinie Pius IX. „A pud

vos est revolutio hodie!” Nie mogłem się zorientować na odpowiedź, ale na twarzy jego widziałem boleść i zmartwienie. Zamilkłem sądząc w duchu, że najwyższy kapłan bierze naszą pracę narodową za rewolucję ogólną. Wtem poszedł do stolika swego i dał generałowi telegramy do czytania; głośno czytali je obydwaj, że bandy Langiewicza, Kurowskiego i Padlewskiego pojawiły się dziś w lasach. Zrozumiałem teraz, że wybuchło na prawdę powstanie w Polsce.

Z Watykanu pod Wawel

W tek sytuacji, wyposażony w niezbędne dokumenty, na początku marca wyrusza do Krakowa. Oczywiście od jego przyjazdu klasztor pijarów jest centrum roboty spiskowej. Przez celę Słotwińskiego przewijają się Hauke-Bosak, Haydenreich, Czachowski, przedstawiciele chłopstwa galicyjskiego, panie chcące opiekować się internowanymi w zaborze austriackim powstańcami, prowadzi korespondencję z Trauguttem. Odnieść można wrażenie, że były wikary z Łukowa jest najbardziej zaangażowanym w powstanie człowiekiem w Krakowie. W marcu 1864 zostaje powstańczym naczelnikiem miasta. Ponieważ zupełnie nie kryje się ze swoją rolą, po trzech tygodniach musi uciekać. Przez Belgrad i Konstantynopol trafia do Paryża.

CDN. W obronie robotników i podlaskich unitów

Zbigniew Smółko

Na styku dwóch żywiołów: od prawosławia na katolicyzm i z powrotem - wszystkie świątynie Kodeńca (cz. III)

Kodenieccy Polacy i Rusini w liczbach

Doświadczenie „bieżeństwa” (ucieczki w głąb Rosji w 1915 roku), oglądania z bliska bolszewickiej rewolucji, rosnący nacjonalizm ukraiński, dystans z jakim państwo polskie traktowało prawosławnych i z wzajemnością - trudno dociekać, ważyć, porządkować wszystkie sprawy i racje, które sprawiły, że wsie na pograniczu Podlasia i Polesia przez całe międzywojnie kipiały od emocji.

Wykonany w roku 1921 spis powszechny wykazał, że większość mieszkańców gminy Krzywawierzba (której centrum i największą miejscowością był Kodeniec) wyznaje prawosławie. Jako katolicy zadeklarowało się 946 osób, 2.205 jako prawosławni.

Prawosławny Kodeniec i Uhnin, katolickie Nietiahy

Wyznawcy obrządku wschodniego stanowili większość mieszkańców takich wsi, jak Wyhalew, Krzywawierzba, Kodeniec, Lipówka, Lubiczyn, Horostyta, Zahajki. Pachole i Zadębie miały podobną ilość wyznawców obu religii. W Zahajkach Kolonii, Ignacowie, Marianówce i Nietiahach było więcej katolików. Nieco za Nietiahami, już w gminie Dębowa Kłoda, leżał Uhnin, znacząca miejscowość w większości prawosławna, gdzie do cerkwi należało prawie 500 osób. W całym powiecie włodawskim jako prawosławni zapisali się 18700 osób. W kolejnych latach ta liczba rosła: w 1924 było to 20100, w 1927 26820, w spisie powszechnym 1931 roku 33382, co stanowiło ponad 20 proc. ogó-

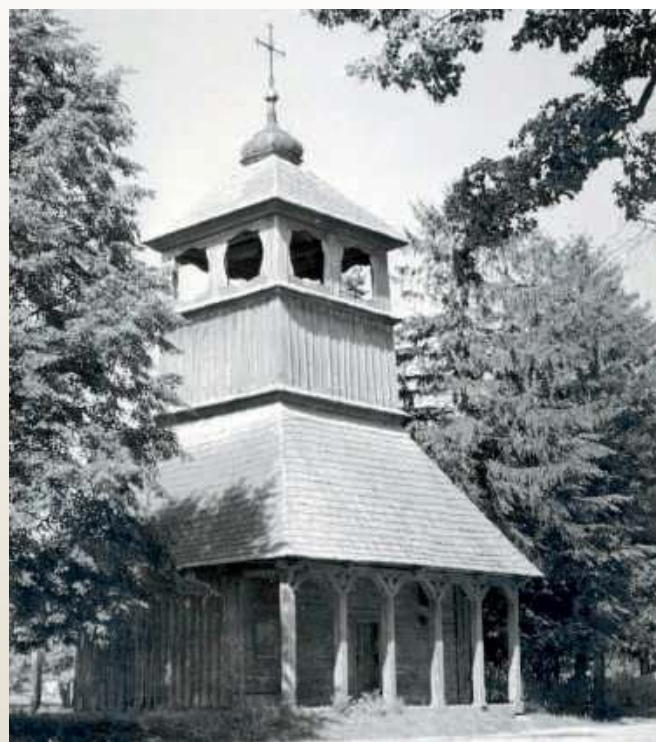
łu. W spisie z roku 1935 wskaźnik ten zmalał. Przynajmniej w pierwszych pomiarach przyrost wynikać mógł m.in. z ciągle obecnego zjawiska powracania z „bieżeństwa”.

Czy prawosławny to zawsze Rusin?

Pewien odsetek prawosławnych deklarował się jako Polacy. W gminie Krzywawierzba narodowość rusińską w 1921 zgłosiło 1.627 (na 2.205 prawosławnych), w gminie Dębowa Kłoda odnotowano 110 Rusinów na 519. W jakiejś części mogło to być skutkiem niezrozumienia przez, w dużej części niepiśmiennych włościan, różnicy między narodowością a przynależnością państwową, rachmistrze spisu mieli też czasem tendencję, aby w przypadkach wątpliwych preferować wpis o polskość.

W spisie z 1931 odsetek deklaracji o polskość, pomimo znacznie bardziej rozwiniętej propagandy środowisk proukraińskich wzrósł. Spisano 9077 osób mówiących na co dzień po ukraińsku, 586 po rusińsku, 482 po białorusku i 402 po rosyjsku. Rusiński oczywiście był niemal tożsamy z ukraińskim. Ponadto wiele osób mówiło „po prostu”, „po swajomu” czyli dialektami pogranicza: etnografowie mieszkańców okolic Kodeńca zaliczali wówczas językowo do poddialektu „chmaków” (w odróżnieniu od nadbużańskich łuhowykan i bardziej na zachód siedzących Podlasian; nazwa pochodzi od typowej końcówki „chmo”: chodilichmo, molichmo - chodziliśmy, modliliśmy się).

Zbigniew Smółko



Dzwonnica przy kościele Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Kodeńcu. Najprawdopodobniej pochodzi z końcówki XVIII wieku i jest równolatką samej świątyni. Pierwsza świątynia obrządku wschodniego została wzniesiona w Kodeńcu najpóźniej w XVI wieku. Po unii brzeskiej stała się unicką. Nową, trzynawową wzniesiono w 1795 roku. W 1875 część parafian postawiła opór przymusowemu przejściu na prawosławie (kasata unii), ale większość przyjęła nową - starą wiarę. Po I wojnie światowej świątynia została rekonyliowana na kościół rzymskokatolicki, prawosławni chodzili do cerkwi do Horostyty, albo do nieistniejącej dziś parafii w Uhninie

Dwie świeczki Michałowa. Dwusetny gol w III lidze

Piłkarze z Lubartowa wracali z Zabierzowa w dobrych humorach. Podopieczni Tomasza Bednaruka wygrali piąty mecz w sezonie, a drugi z rzędu. Lewart ograł 3:1 Jutrzenkę Giebułtów.

Prowadzenie dał Dawid Pożak. Grający asystent trenera zamknął dośrodkowanie na długim słupku Grzegorza Fularskiego i lewą nogą otworzył wynik. Po niespełna godzinie gry wyrównał Krzysztof Michalec, a następnie do strzelania zabrał się Filip Michałow. 20-latek trafił dwukrotnie i zrobił sobie piękny prezent na urodziny, które obchodził 20 października. Za pierwszym razem 20-latek sfinalizował dośrodkowanie lewą nogą Arkadiusza Maksymiuka, a następnie skończył centrę Marcina Świecha.

Dla Michałowa były to pierwsze trafienia w dorosłej piłce w meczach o punkty. Kilkanaście dni temu otworzył wynik starcia pucharowego z Wisłą Puławy, a teraz zaliczył dublet. - „Fifi” odkąd jest w zespole, prezentuje stabilną formę. Przesunęliśmy go z obrony na skrzydło. Dzisiaj pięknie pozamykał akcje. Prezesuje się solidnie i rozwija

się prawidłowo - mówi Tomasz Bednaruk.

Szkoleniowiec trzyma kciuki za Michałowa oraz wszystkich innych zawodników. - Piłka nożna polega na tym, by stawiać sobie coraz wyższe cele. Jeśli dostałby ofertę z lepszego klubu, nikt nie robiłby mu problemów. Wszyscy byśmy się cieszyli - dodaje.

Popularny „Dziki” przyznaje, że jego zespół wygrał zasłużenie. - Graliśmy na ciężkim boisku. Było dużo walki w środku pola, ale to my pokazaliśmy jakość w decydujących momentach - kończy.

JUTRZENKA GIEBUŁTÓW - LEWART LUBARTÓW 1:3 (0:1)

Bramki: Michalec 58' - Pożak 23', Michałow 62', 74'.

Jutrzenka: Gugala - Silczuk, Pietrzyk, Michalec, Bizoń (86' Włodarski), Zieliński (77' Kowalski), Majcherczyk (78' Michniak), Zawadzki, Balawender, B. Kozieł (54' Kaczor), Litewka (46' Bierówka).

Lewart: Długosz - Niewęglowski, Budzyński, Zbiciak, Świech, Michałow (85' Aftyka), Buczek (89' Majewski), Maksymiuk, Fularski (85' Fieder), Pożak, Nowak (70'



Filip Michałow zrobił sobie nieco spóźniony prezent na 20. urodziny. „Fifi” w meczu z Jutrzenką zdobył swoje premierowe gole w seniorach (fot. Piotr Wołowik)

Żelisko).

Żółte kartki: Zieliński - Budzyński, Świech.

NASTĘPNE MECZE
TYPUJE Tomasz Bednaruk, trener Lewartu
MECZ ZALEGŁY
Podhale - Podlasie 2:1
18. KOLEJKA

Lewart - Korona II 2:0

Orlęta - Cracovia II 1:1

Stal K. - Podlasie 1:1

Wisła P. - pauza

„Porsze” przeszedł do historii

Wygrana z Jutrzenką była 15

mp



Filip Michałow
Lewart

Mojej Gabrysi i rodzinie

- Bardzo się cieszę z debiutanckich trafień. Nie spodziewałem się, że od razu trafię dwukrotnie w jednym meczu. Najważniejsze, że mamy trzy punkty, a dwudniowy wyjazd nie poszedł na marne. Gole dedykuję mojej dziewczynie Gabrysi oraz rodzinie

zwycięstwem w meczu wyjazdowym Lewartu w III lidze. Pierwszy gol autorstwa Dawida Pożaka był z kolei dwusetnym trafieniem biało-niebieskich w historii występów naszych na tym poziomie rozgrywkowym (za Historia Lewartu Lubartów).

Sport (na razie) nie ma lockdownu

Cały sportowy kraj czekał na piątkową konferencję premiera Mateusza Morawieckiego. Sześć rządów w swoim wystąpieniu nie odniósł się do wydarzeń związanych z szeroko pojętą kulturą fizyczną.

Piłkarskie ligi mają za sobą większość spotkań w rundzie. Koszykarze, siatkarze, piłkarze ręczni grają. Jak długo? Niepokojącą informację na temat sportu przekazał kilka dni temu @janeckx89. To osoba bardzo dobrze orientująca się w realiach futbolu. Bardzo często publikuje informacje dotyczące transferów jeszcze przed ich finalizacją. Według niego, bardzo prawdopodobne, że niższe ligi będą zawieszane do końca roku.

W minionych dniach premier rządu Mateusz Morawiecki powiedział podczas konferencji prasowej na Stadionie Narodowym, iż będzie powstrzymywał się z wprowadzeniem pełnego lockdownu tak długo, jak tylko będzie można.

Po konferencji sportowcy mogli odetchnąć z wielką ulgą. Mówiło się, że wszystkim dyscyplinom grozi zamrożenie. Wiele osób spekulowało, iż rozgrywki na poziomie amatorskim mogą zostać zawieszone. W piłce nożnej mówiło się o wstrzymaniu piłkarskiej III ligi, niższych klas rozgrywkowych oraz zmaganiach młodzieżowych oraz kobiecych. Na ten moment wydaje się, że nic groźnego się nie stanie i sportowcy będą rywalizować na wszystkich szczeblach.

Rząd ma obserwować sytu-

ację epidemiczną w kraju. Jeśli wzrost zakażeń będzie utrzymywał się na poziomie, jaki miał miejsce w ostatnich dniach, możemy spodziewać się zmiany decyzji. Na dzień dzisiejszy mecze oraz treningi mogą odbywać się bez zmian. Jedyną utrzymaną zasadą jest fakt, iż w spotkaniach nie mogą uczestniczyć publiczność.

Co mogłoby się stać, gdyby rozgrywki zostały zawieszone. Przykładem niech będzie piłka nożna. Rozegranie połowy spotkań ligowych pozwoliłoby na weryfikację tabel. Wówczas mogłyby zostać zarządzone awanse i spadki. W innym przypadku, rozgrywki musiałyby zostać anulowane.

mp

Podlasie po kwarantannie wróciło do treningów

Piłkarze z Białej Podlaskiej w większości zakończyli okres kwarantanny i już ćwiczą. Pierwsze zajęcia odbyły się we środę.

- Trenujemy w maksymalnie 14 zawodników, w tym duża grupa juniorów: Mateusz Golba, Oskar Krasowski, Gabriel Mierzwiński, Filip Szabaciuk, Norbert Ramotowski, Bartosz Buraczewski, Igor Chalimoniuk, Aleksander Olszewski, Karol Warda - wymienia Rafał Borysiuk.

Od minionej niedzieli do drużyny dołączyli zawodnicy, którzy przeszli badania na koronawirusa i otrzymali wynik pozytywny. - W ostatnich dniach antybiotyki przyjmuje Przemysław Skrodziuk, a na problemy zdrowotne narzeka Tomasz Nieścieruk - dodaje.

mp

Opiekun białczan nie ukrywa, że koronawirus w zespole przyszedł w najgorszym momencie. - Mieliśmy za sobą wygraną 3:2 z Siarką Tarnobrzeg w niecodziennych okolicznościach. Zamiast dalej trenować i walczyć o punkty, musieliśmy zostać w domach na kwarantannie. Teraz wróciliśmy, ale widać, że to się odbiło na naszej dyspozycji. Czekamy dużo pracy, żebyśmy mogli się odbudować. Musimy wrócić do dyspozycji fizycznej. Na zajęciach chłopcy łapały skurcze. Po piłkarsku, nie „było z czego”. Jakość podań czy strzałów pozostawiała wiele do życzenia. Nie mamy zbyt dużo czasu, bo już we środę zagramy z Podhalem w Nowym Targu, zaś w sobotę czeka na nas Stal Kraśnik - przyznaje Borysiuk.

III LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI

Orlęta - Podhale 0:2

Bramki: Lepiarz 14', Nawrot 79'.

Jutrzenka - Lewart 1:3

Bramki: Michalec 58' - Pożak 23', Michałow 62', 74'.

Stal St. - Wisła P. 0:3

Bramki: Witasik 8' (s), Paluchowski 15', 82'.

Korona II - Wisłoka 0:3

Bramki: Siedlik 7', Palonek 67', 82'.

Avia - Stal K. 3:1

Bramki: Oziemczuk 11', B. Mroczek 45+1', Bialek 46' - Sobieszyk 35' (s).

Wólczańska - Siarka 1:2

Bramki: Wrona 55' - Kargulewicz 22', Janeczko 30'.

KSZO - Wisła S. - przeł. (04.11., godz. 13:30)

Podlasie - KS Wiązownica - przeł.

Cracovia II - Sokół - przeł.

Hetman - Chełm - przeł.

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	17	44	47:18
2.	Sokół Sieniawa	15	31	29:10
3.	Wólczańska Wólka P.	16	29	38:24
4.	Wisła Sandomierz	14	29	25:13
5.	Avia Świdnik	16	28	39:17
6.	Stal Stalowa Wola	15	26	29:19
7.	Siarka Tarnobrzeg	16	25	26:19
8.	ŁKS Łągow	15	25	24:19
9.	Podhale Nowy Targ	15	24	24:19
10	Wisłoka Dębica	16	22	19:18
11	Lewart Lubartów	16	21	22:19
12	KSZO Ostrowiec Św.	15	20	24:18
13	Chełmianka Chełm	14	18	15:19
14	Cracovia II Kraków	16	15	15:21
15	Stal Kraśnik	16	15	17:28
16	Orlęta Radzyń	16	15	14:34
17	Podlasie Biała P.	13	14	20:35
18	Korona II Kielce	14	13	22:29
19.	KS Wiązownica	15	12	15:35
20.	Jutrzenka Giebułtów	15	12	14:40
21.	Hetman Zamość	15	7	13:39

NASTĘPNE KOLEJKI

(07/08.11): Orlęta - Cracovia II (sob., godz. 13:00), Lewart - Korona II (sob., godz. 13:00), Stal K. - Podlasie (sob., godz. 13:00), Podhale - Chełmianka, Wisłoka - Hetman, Siarka - Jutrzenka, Wisła S. - Wólczańska, KS Wiązownica - KSZO, ŁKS Łągow - Avia, Sokół - Stal St., Wisła - pauza.

(11.11., środa): Podlasie - ŁKS Łągow (godz. 13:00), Hetman - Lewart (godz. 13:00), Stal St. - Orlęta (godz. 14:00), Avia - Wisła P. (godz. 13:00), KSZO - Stal K., Wólczańska - KS Wiązownica, Jutrzenka - Wisła S., Korona II - Siarka, Chełmianka - Wisłoka, Cracovia - Podhale, Sokół - pauza.

MECZE ZALEGŁE
(04.11., godz. 13:30): Podhale - Podlasie, (data do ustalenia): Jutrzenka - Korona II, Chełmianka - Korona II, Wisła S. - Podlasie, Sokół - Orlęta, ŁKS Łągow - Stal St..

mp

mp

NASTĘPNE MECZE

TYPUJE Cezary Hince, kibic piłkarski
MECZ ZALEGŁY
Podhale - Podlasie 1:0
18. KOLEJKA
Lewart - Korona II 3:2
Orlęta - Cracovia II 2:1
Stal K. - Podlasie 2:2
Wisła P. - pauza

NASTĘPNE MECZE

TYPUJE Zbigniew Smółko, „Wspólnota”
MECZ ZALEGŁY
Podhale - Podlasie 4:1
18. KOLEJKA
Lewart - Korona II 2:0
Orlęta - Cracovia II 1:0
Stal K. - Podlasie 2:2
Wisła P. - pauza

NASTĘPNE MECZE

TYPUJE Mateusz Połyńska, „Wspólnota”
MECZ ZALEGŁY
Podhale - Podlasie 2:0
18. KOLEJKA
Lewart - Korona II 2:1
Orlęta - Cracovia II 1:1
Stal K. - Podlasie 1:1
Wisła P. - pauza

Znamy termin meczu Podhale - Podlasie

4 listopada ma odbyć się zaległy mecz pomiędzy Podhalem Białą Podlaską a Podhalem Nowy Targ. Starcie miało odbyć się 26 sierpnia, lecz nie zostało rozegrane ze względu na zarażenia w ekipie gospodarzy. W drugim

terminie starcie pokrywało się z meczem pucharowym Podhala, zaś 21 października bój został odwołany z powodu zarażenia w bialskim zespole.

Obnażona Stal. Wisła lepsza!

14 wygrana Wisły Puławy stała się faktem. Podopieczni Mariusza Pawlaka poradzieli sobie na wyjeździe ze Stalą Stalowa Wola. 16 i 17 gola w sezonie zdobył Adrian Paluchowski.

Gospodarze byli bardzo zmotywowani i od pierwszej minuty ruszyli z atakami na bramkę strzeżoną przez Piotra Owczarzaka. W 3 minucie w polu karnym znalazł się Piotr Mroziński, ale jego strzał zablokował Błażej Cyfert. Chwilę później nasz bramkarz poradził sobie ze strzałem Chorolskiego. W 8 minucie ładna akcja wiślaków zakończyła się strzałem Rafała Kiczuka, a piłka odbiła się od nogi interweniującego Piotra Witasika i wpadła do siatki. Po kwadransie było 2:0. Z lewej strony dośrodkował Tomasz Zając, a w polu karnym najlepiej odnalazł się Adrian Paluchowski, pokonując Korziewicza. Gospodarze próbowali odpowiedzieć, ale brakowało konkretów. Najlepszą okazję miał Michał Fidziukiewicz, który przegrał pojedynek z Piotrem Owczarzakiem. Z kolei Bartłomiej Bartosiak uderzał groźnie z rzutu wolnego i pomylił się o centymetry.

W drugiej połowie wiślacy umiejętnie bronili groźnego wyniku, a sami groźnie kontrowali. W 62 minucie po kontrze w polu karnym gospodarzy znalazł się Mateusz Pielach, ale w doskonałej sytuacji strzelił w bramkarza. Chwilę później Zając wymanewrował czterech ry-



Adrian Paluchowski w 17 spotkaniach zdobył 17 goli, a w ostatnich pięciu aż osiem razy pokonywał bramkarzy rywali

wali i oddał strzał na bramkę, jednak Korziewicz wybornie obronił. W 81 minucie wprowadzony na boisko Łukasz Kacprzycki wpadł w pole karne i oddał strzał. Futbolówka odbiła się najpierw od jednego słupka, potem od drugiego i wyszła w pole gry. Tam dopadł do niej Paluchowski i z bliska trafił do siatki. Stal próbowała uzyskać trafienie honorowe i była tego bliska w doliczonym czasie gry. Jeden z graczy miejscowych trafił w poprzeczkę, ale wynik nie uległ zmianie. Wiślacy umocnili się po tej wygranej na czele tabeli.

- Spotkanie było toczone w dobrym tempie. Na murawie pojawiły się dwie drużyny, które chciały grać w piłkę. Mielśmy plan na mecz, który się powiódł. Jestem zadowolony z tego spotkania, z realizacji założeń. Spotkanie ułożyło się dla nas doskonale. Trzeba pamiętać, że zagrały ekipy, które mają inne ustawienie i musiały się dostosować do rywali.

Nam poszło nieco lepiej - mówi Mariusz Pawlak.

Szkoleniowiec przyznaje, że nigdy nie przewiduje, ile jego zespół strzeli i straci goli. - Wierzę w swoją ekipę. Po przerwie mieliśmy jeszcze dwie czy trzy dobre okazje. Mogło skończyć się wyższą wygraną. Trzeba być pazyrem na bramki - dodaje.

Po wygranej piłkarze otrzymali kilka dni wolnego. Na zajęciach spotkają się dopiero we środę. - Mamy grzaskie boiska i zmęczenie jest dużo większe. Chłopcy mają czas, by odpocząć. Będziemy ćwiczyć włącznie z sobą, gdyż mamy pauzę. Później czas na środowe starcie z Avią Świdnik - twierdzi. Pawlak cieszy się, że jego ekipa nie pauzuje z powodu koronawirusa. - Rozegraliśmy już 19 meczów i chcemy więcej. Są drobne urazy, kontuzje, przebieżenia, ale jako zespół sobie radzimy - mówi.

W Stalowej Woli dwa kolejne gole dołożył Adrian Paluchowski. 33-latek

w 17 spotkaniach zdobył 17 goli, a w ostatnich pięciu aż osiem razy pokonywał bramkarzy rywali. - Liczę, że również Emil Drozdowicz będzie dokładał trafienia. Adrian wiedział, gdzie i po co przychodzi. Potrzebowaliśmy bramkostrzelnego napastnika i „Paluch” spełnia nasze oczekiwania. Najważniejsze, że w ekipie nie ma zawodnika, który nie byłby ambitny. Zespół gra na równym poziomie i to najbardziej cieszy - kończy Pawlak.

Stal Stalowa Wola - Wisła Puławy 0:3 (0:2)

Bramki: Witasik 8' (s), Paluchowski 15', 81'.

Stal: Korziewicz - Waszkiewicz, Zmorzyński (67' Sobotka) Mroziński, Stępniewski (60' Grabarz), Surmiak (67' Stelmach), Wiktoruk (46' Jopek), Szeifer (46' Zięba), Witasik, Khorolski, Fidziukiewicz.

Wisła: Owczarzak - Cheba, Cyfert, Pielach, Kuban, Piotrowski (90' Kąkol), Bartosiak (70' Kacprzycki), Zając (84' Brągiel), Kiczuk, Drozdowicz, Paluchowski.

Żółte kartki: Zmorzyński, Witasik, Khorolski.

Sędziował: Pacholek (Lubaczów).

Zwolnili Szydełkę

Po spotkaniu okazało się, że był to ostatni mecz Szymona Szydełki w roli szkoleniowca Stali.

mp

Orleń Spomlek Radzyń Podlaski - Podhale Nowy Targ 0:2 (0:1)

Bez armat

Lepsza gra po przerwie nie wystarczyła Orleńtom do zdobycia ani punktów ani nawet gola. Goście wykazali się lepszą skutecznością i wykorzystali swoje obydwa okazje. W drużynie z Radzyna zadebiutował Maciej Filipowicz.



Jacek Fiedień

- To był inny mecz niż ten z Wisłą, stworzyliśmy sobie kilka sytuacji strzeleckich, ale dalej zabrakło energii. Druga połowa była znacznie lepsza, ale przeciwnik był skuteczniejszy, zrobił jedną akcję i potem mógł już grać spokojnie. Mam do siebie trochę pretensji, w tej chwili myślę, że trenowaliśmy może zbyt ciężko, w tym tygodniu. Na pewno będę próbował przywrócić piłkarzom świeżość

W skutek przełożenia meczu z Sokołem Sieniawa trener Jacek Fiedień miał dodatkowy tydzień na zapoznanie się z możliwościami nowych podopiecznych i wyśnienie sposobu na odwrócenie złej passy.

Do dyspozycji miał wszystkich (oprócz Mateusza Chyły) zawodników, chociaż Arkadiusz Kot i Karol Kalita ciągle odczuwali skutki wcześniejszych urazów. Na ławce rezerwowych pozostał Bartosz Idzikowski. Na swoją naturalną pozycję wysuniętego napastnika powrócił - po dłuższych i nieudanych eksperymentach z boki pomocy - Maciej Wojczuk. Pierwsza połowa była dość bezbarwnym widowiskiem.

Prowadzenie dla gości zdobył Damian Lepiarz po indywidualnej akcji. Przy zupełnie pasywnej postawie obrońców przedarł się z lewego skrzydła, wbiegł w pole karne, łatwo kiwnął Radosława Kursę i Szymona Kamińskiego, posadził na trawie Bartosza Klebaniuka i spokojnie kopnął do pustej bramki. Orleńta próbowały natychmiast odpowiedzieć, ale strzał Wojczuka dobrze obronił Maciej Styrzcula.

W drugiej połowie gospodarze ustawili się bliżej bramki Podhala, próbowali pressingu już w okolicach pola karnego. Częściej utrzymywali się przy piłce ale nie przekładało się to na dogodne okazje strzeleckie.

Obrazu gry nie zmienił Filipowicz, który potrzebuje jeszcze czasu zarówno na dojdęcie do pełnej formy fizycznej, jak i wkomponowania się w zespół. Goście rzadko wybierali się pod bramkę Klebaniuka, ale jedna z takich akcji zakończyła się pełnym sukcesem: przy niemrawej postawie obrońców Lepiarz z bliska strzałem głową podwyższył wynik.

mp

Niezgoda strzela i się oświadcza!

Wychowanek Opolanina Opolu Lubelskie i były gracz Wisły Puławy szaleje za wielką wodą. Jarosław Niezgoda zdobył dwie bramki w amerykańskiej Major League Soccer. Co ciekawe, kilkanaście dni temu 25-latek oświadczył się pięknej Izabeli Kujawskiej!

Jako jedyni wiemy, iż do tego ważnego momentu w życiu Izy i Jarka doszło pod koniec września nad brzegiem oceanu. Złoty pierścionek został założony przez świetnego napastnika na palec swojej ukochanej. Oczywiście, odpowiedziała „tak”.

Niegodzie świetnie wiedzie się w Portland Timbers. Jego drużyna zajmuje trzecie miejsce w tabeli konferencji zachodniej z dorobkiem 35 punktów w 20 meczach. Zespół z Oregonu dzięki tej wygranej zapewnił sobie udział w play offach.

Jarek zdobył dwie bramki w starciu z Los Angeles tabeli konferencji zachodniej z dorobkiem 35 punktów w 20 meczach. Ze-

spół z Oregonu dzięki tej wygranej zapewnił sobie udział w play offach. Jego drużyna wygrała 5:2 (3:0) z Los Angeles Galaxy. 25-latek trafił do siatki w 6 i 19 minucie. Zszedł z boiska w 72 minucie. W zmaganiach o punkty „Jarunia” ma już osiem bramek w tym sezonie, z czego siedem w sezonie zasadniczym.

Los Angeles Galaxy to jedna z najpopularniejszych drużyn w Stanach Zjednoczonych. W przeszłości w zespole z Kalifornii występował m.in. David Beckham czy Zlatan Ibrahimović. Porażka z zespołem naszego zawodnika przelała czarę goryczy i pracę w ekipie stracił Argentyńczyk - Guillermo Barros Schelotto.



Izabela Kujawska przyjeżdża oświadczyć Jarosława Niegodę (fot. Instagram ukochanej piłkarza)

mp

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lys162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Huragan rozniósł Bizona. Sześć do zera

Sześć goli lidera w Łukowie. Huragan nie dał szans beniaminkowi z Jelenia. Sędzia pokazał dwie czerwone kartki zawodnikom oraz jedną szkoleniowcowi gości z Międzyrzecza Podlaskiego.

- To był słaby mecz w naszym wykonaniu. Szybko stracony gol podciął nam skrzydła. Chcieliśmy gonić wynik, ale dostaliśmy drugi cios i tak naprawdę było już po zawodach. Mieliliśmy swoje okazje, lecz ich nie wykorzystaliśmy. Przeciwnicy byli dużo skuteczniejsi od nas. Po raz drugi przegraliśmy różnicą sześciu goli i to w Łukowie. To strasznie boli - mówi Łukasz Hass.

Szkoleniowiec Bizona przyznaje, że mimo słabych wyników wierzy w swój zespół. - Gdyby było inaczej, nie jeździłbym po 90 kilometrów w jedną stronę trzy razy w tygodniu. Wiem, że w tej ekipie jest potencjał. Brakuje momentu przełamania. W drugiej połowie w Piotrowicach pokazaliśmy zęba, lecz nie zdołaliśmy dogonić POM-u. Naszym problemem jest głowa, a nie umiejętności. Brakuje nam pozytywnego bodźca. Wierzę, że taki będzie w Lublinie z Lublinianką - dodaje.



Paweł Radziszewski zdobył dwie bramki w starciu z Bizonem. Huragan nie dał szans beniaminkowi IV ligi

- Spodziewaliśmy się cięższej przeprawy. Wynik może wskazywać, że nie mieliśmy problemu. Zaczęliśmy i skończyliśmy z przypięciem. Chcieliśmy nie stracić gola na początku, by nie dać się napędzić rywalom. Co ciekawe, zdobyliśmy pierwszego gola po kontrze, czego trudno było się spodziewać. Bizon poszedł odważnie i został ukarany - dodaje Damian Panek, trener Huragana.

Prowadzenie liderowi IV ligi dał Daniel Kleber. Po rzucie rożnym gospodarzy długa piłka trafiła do młodego gracza Huragana, który wykorzystał sytuację sam na sam. Podwyższył Paweł Radziszewski.

Popularny „Peja” skończył dwójkową akcją Huberta Łukanowskiego i Pawła Komara. Drugi z nich zagrał do kolegi, który trafił w krótki róg z 11 metrów.

Po kwadransie drugiej połowy było 3:0. Alan Olszewski wykonał rzut karny po faulu na Karolu Grochowski. Podwyższył Patryk Pakuła. Najlepszy strzelec Huragana sfinalizował indywidualną akcją Radziszewskiego. W samej końcówce międzyrzeczanie zdobyli jeszcze dwie bramki. W bocznym sektorze pola karnego znalazł się Kacper Chudowolski, który uderzył prostym podbiciem, niezbyt mocno, ale precyzyjnie.

Wynik ustalił Radziewski. Jego gol był ozdobą meczu. „Peja” huknął prawą nogą w samo okienko.

Trochę nerwów

W 53. minucie doszło do zamieszania pod bramką Sebastiana Czarneckiego. Bramkarz Huragana i Jakub Bulak nie wytrzymali. Wdali się w przepychanki. Sędzia każdemu z nich pokazał czerwoną kartkę. Kwadrans przed końcem z ławki został usunięty Damian Panek. - Nie wytrzymałem. Paweł Komar gdyby nie podskoczył, skończyłoby się ciężką kontuzją. Arbiter powinien dać kartkę, a tego nie zrobił. Nie chce wypowiadać się na temat pracy pana z gwizdkiem. Przemilczę - mówi Panek.

Bizon Jeleniec - Huragan Międzyrzec Podlaski 0:6 (0:2)

Bramki: Kleber 7', Radziszewski 27', 90', Olszewski 60' (k), Pakuła 65', Chudowolski 86'.
Bizon: Lisiewicz - Bogucki, Bulak, Kania, Goławski (75' Kucharzak), Olek (65' Gliniak), A. Osiak (75' Damian Osiak), Botwina, Dołęga (80' Piotrowski), Samociuk (60' Rosłoń), Borkowski.

mp

Od 0:3 do 3:3 Orląt. Nasi z czerwonymi kartkami

Łukowianie wygrywali do przerwy różnicą trzech goli w Rejowcu Fabrycznym. Po przerwie było tylko gorzej.

Podopieczni Macieja Sygi i Dariusza Solnicy rozegrali koncertową pierwszą połowę. - To były najlepsze fragmenty od dłuższego czasu. Radziliśmy sobie bardzo dobrze. Gospodarze nie mieli żadnych szans - mówi Syga.

Prowadzenie żółto-czerwonym dał Oskar Siwek, który dobił strzał Szymona Łukasiewicza po wcześniejszej centrze Radosława Szustka. Młody napastnik wypożyczony

z Orląt Radzyń Podlaski trafił do siatki z 11 metrów. Po pół godziny nie było jeszcze lepiej. Po składnej akcji z prawej strony pola karnego znalazł się Sebastian Sowisz i oddał strzał w dalszy róg bramki. W 36. minucie wydawało się, że jest po meczu. Będący w świetnej dyspozycji strzeleckiej Szymon Łukasiewicz minął dwóch rywali i trafił w długi róg.

- Wydawało się, że mamy wygraną w rękach, ale też musieliśmy pamiętać, by utrzymać koncentrację do samego końca. Nie udało się. Bardzo szybko straciliśmy Daniela Machniaka, który obejrzał dwie żółte kartki. Zeszliśmy niżej w obronie, ale w ciągu minuty do-

staliśmy dwie bramki. Działo się to zbyt szybko. Mieliliśmy nadzieję, że wytrwamy z pozytywnym wynikiem - dodaje Syga.

W samej końcówce Damian Soćko zatrzymał ręką zagranie w polu karnym. Sędzia wskazał na „wapno”, zaś „Soczki” pokazał czerwoną kartkę. Kamil Starok wziął na siebie odpowiedzialność i nie pomylił się. Dawid Kuźma musiał wyciągać piłkę z siatki, a łukowianie wybierali się w podróż powrotną z zaledwie jednym punktem.

- Najbardziej cieszą symptomy dobrej gry. Były to momenty, które musimy przekładać na dłuższe chwile, by prezentować lepszy futbol. Przed pierwszym gwizdkiem

wzięlibyśmy punkt z poszanowaniem, ale z perspektywy meczu, nie zyskaliśmy nic - kończy Syga.

Sparta Rejowiec - Orlęta Łuków 3:3 (0:3)

Bramki: Borówka 68', Kuśmier 69', Starok 90+1 (k) - Siwek 13', Sowisz 30', Łukasiewicz 36'.
Orlęta: Kuźma - Machniak, Goławski, Miszta, Jaworski, Szusek, Sowisz, Lipiński, Łukasiewicz, Siwek (70' Soćko), Simieniuk (82' Kierych).
Żółte kartki: Machniak, Sowisz, Soćko.

mp

Huragan: Czarnecki - Czumer (53' Bierdziński), Mirończuk, Olszewski, H. Łukanowski (53' Sz. Łukanowski), Pakuła (65' Waniowski), Komar, Korgol, Kleber (75' Zdunek), Radziszewski, Grochowski (78' Chudowolski).
Żółta kartka: A. Osiak.
Czerwone kartki: Bulak 53', za odepchnięcie przeciwnika - Czarnecki 53', za odepchnięcie przeciwnika, Panek 75' (trener).
Sędziował: Wolski.

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Łukasz Hass, trener Bizona MECZ ZALEGŁY

Górnik II - Powiślak 1:1
MECZE 16. KOLEJKI
Opolanin - Powiślak 2:0
Orlęta - Lutnia 1:3
Górnik II - Włodaw. 2:2
Lublin. - Bizon 0:1
Huragan - POM 4:0

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Damian Panek MECZ ZALEGŁY
Górnik II - Powiślak 1:1
MECZE 16. KOLEJKI
Opolanin - Powiślak 2:2
Orlęta - Lutnia 1:2
Górnik II - Włodaw. 1:0
Lublin. - Bizon 4:0
Huragan - POM 2:0

Czerwone kartki: Machniak 52', za dwie żółte kartki, Soćko 90', za dwie żółte kartki.
Sędziował: Pukas (Chełm).

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Maciej Syga, trener Orląt MECZ ZALEGŁY
Górnik II - Powiślak 1:1
MECZE 16. KOLEJKI
Opolanin - Powiślak 1:2
Orlęta - Lutnia 2:1
Górnik II - Włodaw. 2:0
Lublin. - Bizon 3:0
Huragan - POM Iskra 2:0

MECZ ZALEGŁY
Górnik II - Powiślak 1:2
MECZE 16. KOLEJKI
Opolanin - Powiślak 2:2
Orlęta - Lutnia 2:2
Górnik II - Włodaw. 3:0
Lublin. - Bizon 5:1
Huragan - POM 2:0

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 15. KOLEJKI

Bizon - Huragan 0:6
POM Iskra - Opolanin 1:2
Powiślak - Start 2:0
Sparta - Orlęta 3:3
Włodaw. - Lublin. 1:3
Lutnia - Górnik II - przeł. 18.11., godz. 13:00

MECZ ZALEGŁY

Powiślak - Górnik II 1:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Między. Podl.	15	37	40:10
2.	Opolanin Opole Lub	15	28	33:25
3.	Lublinianka Lublin	15	26	24:17
4.	Powiślak Końskowola	14	26	33:20
5.	POM Iskra Piotrowice	15	21	24:22
6.	Lutnia Piszczac	14	21	17:19
7.	Włodawianka Włodawa	15	21	30:22
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	15	19	13:29
9.	Górnik II Łęczna	13	17	17:16
10.	Orlęta Łuków	15	12	19:39
11.	Bizon Jeleniec	15	11	17:34
12.	Start Krasnystaw	15	9	13:27

NASTĘPNE KOLEJKI

(07.11., sobota): Opolanin - Powiślak (godz. 13:00), Orlęta - Lutnia (godz. 13:00), Górnik II - Włodawianka (godz. 14:00), Lublinianka - Bizon (godz. 11:00), Huragan - POM Iskra (godz. 13:00), Start - Sparta.
(11.11., godz. 13:00): Huragan - Opolanin, Bizon - Górnik II, Włodawianka - Orlęta, Lutnia - Start, Sparta - Powiślak, POM Iskra - Lublinianka.
MECZ ZALEGŁY (03.11., godz. 16:00): Górnik II - Powiślak.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 15. KOLEJKI

Świdnicz. - Victoria 0:0
Kryształ - Gryf 2:0
Huczwa - Unia B. 1:0
Łada - Kłos 0:2
Grom - Unia H. 1:0
Tomas. - Granit - przeł.
NASTĘPNE KOLEJKI (07/08.11): Gryf - Tomasovia, Granit - Świdniczanka, Victoria - Grom, Unia H. - Łada, Kłos - Huczwa, Unia B. - Kryształ.
(11.11., środa): Unia B. - Gryf, Kryształ - Kłos, Huczwa - Unia H., Łada - Victoria, Grom - Granit, Świdniczanka - Tomasovia.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	13	37	50:4
2.	Victoria Żmudź	15	30	20:10
3.	Grom Różaniec	15	28	27:13
4.	Świdniczanka Świdnik	14	27	36:15
5.	Huczwa Tyszowce	14	23	28:20
6.	Kryształ Werbkowice	14	22	20:13
7.	Granit Bychawa	13	21	20:13
8.	Gryf Gmina Zamość	14	17	13:26
9.	Unia Hrubieszów	14	14	11:20
10.	Kłos Gmina Chełm	14	14	12:24
11.	Unia Białopole	14	3	16:44
12.	Łada Biłgoraj	14	3	4:55

MECZE ZALEGŁE (04.11., godz. 13:00): Świdniczanka - Kłos, Tomasovia - Unia H, Gryf - Granit, Unia - Łada, Kryształ - Huczwa.

mp

Lutnia nie grała

Piłkarze z Piszczaca mieli przymusowe wolne. U czterech graczy Lutni wystąpiło podejrzenie zarażenia koronawirusem.

Dwóch z nich już dwa dni po spotkaniu z Lublinianką Lublin narzekają na samopoczucie. Szko-

leniowiec postanowił zawiesić treningi. - Nie chcieliśmy ryzykować. U moich graczy pojawiły się typowe objawy wirusa. Przeszli test, ale wciąż czekają na wynik. Od wyniku zależą nasze dalsze losy. Jeśli nie daj Boże rezultat byłby dodatni, będziemy zmuszeni do przedłużenia kraju treningu. Wiadomo, że część chłopców chodzi

do pracy i nie mogą pozwolić sobie na zakażenie - mówi Przemysław Grajek, opiekun Lutni.

Spotkanie z Górnikiem II Łęczna zostało przełożone na 18 listopada na godz. 13:00.

W najbliższą sobotę Adam Wiraszka i spółka mają rozegrać mecz z Orlętami Łuków. Planowany początek to godz.

13:00. W momencie oddawania obecnego wydania nie były znane wyniki testów na koronawirusa. Być może bój derbowy odbędzie się w późniejszym terminie.

NASTĘPNA KOLEJKA TYPUJE Mateusz Połynka, „Wspólnota”

PIŁKA NOŻNA Jarosław Kalenik: musimy mieć dwukrotnie większy budżet, by myśleć o grze w wyższej klasie rozgrywkowej

Grom kroczy do IV ligi?

Po jedenastu kolejkach Klasy Okręgowej faworytem do wygrania ligi jest Grom. Ekipa z Kąkolewnicy w dziesięciu meczach odniosła dziewięć zwycięstw i raz zremisowała.

- Wiadomo, że nikt w klubie nie spodziewał się takiego rozwoju wydarzeń. Zaczęliśmy od zwycięstwa, przyszły kolejne i mamy bardzo dobry wynik. Myślę, że każda drużyna w obojętnie jakiej klasie rozgrywkowej chciałaby mieć taki bilans. Apetyt rośnie w miarę jedzenia i mieliśmy chrapkę na wygraną w Dobryniu. Skończyło się remisem, chociaż pozostał niedosyt - mówi Edmund Koperwas.

Szkoleniowiec zespołu z Kąkolewnicy przyznaje, że na ten moment klub nie jest przygotowany na ewentualny awans. - Mam na myśli sferę finansową i sportową. Naszym celem jest wygrywanie. Zobaczymy jak będzie na koniec rundy. Pamiętajmy, że mamy trzy niezwykle trudne spotkania. Zagramy z Tytanem Wisznice, Sokołem Adamów i Unią Żabików. Za każdym razem będziemy mierzyć się z rywalami na wyjeździe. Nie jest powiedziane, że będziemy zimować na pierwszym miejscu. Przecież żabikowianie mają tylko trzy punkty straty. Piłka nożna widziała nie

takie historie - dodaje.

Koperwas przyznaje, że drużyna gra o wygraną Klasy Okręgowej. - Chcąc nie chcąc walczyliśmy. W ostatnich sezonach w naszej lidze był murem faworyt, który był przygotowany do gry w wyższej klasie rozgrywkowej. W tym roku było inaczej, ale byliśmy zaliczani do pretendentów. Jeśli wygralibyśmy ligę, ewentualnie Unia, nie jesteśmy gotowi do awansu. Zapewne byłoby duże problemy, by funkcjonować w czwartej lidze - mówi szkoleniowiec Gromu.

Grom opiera się na dotacji gminnej. Z tego co udało się nam ustalić, w tym roku władze przeznaczyły na funkcjonowanie Gromu kwotę 100 tysięcy złotych. To pieniądze na zespół seniorów oraz pięć grup młodzieżowych. Żeby przystąpić do gry w IV lidze potrzebna jest kwota dwa razy taka.

- Gramy o jak najlepszy wynik dla siebie. Każdy chce pokazać się z dobrej strony. Były rozmowy pomiędzy zawodnikami, by jeszcze raz spróbować zagrać na czwartoligowym poziomie. My możemy chcieć, ale musimy mieć finanse. Teraz ich nie mamy - mówi Jarosław Kalenik.

Kierownik Gromu nie spodziewał się takiego przebiegu rozgrywek. - Wydaje mi się, że to nasz najlepszy start w Klasie Okręgowej od początku istnienia klubu. Kiedyś było dużo rozszarad w składzie. Mało kto wierzył, że



Kierownik drużyny Jarosław Kalenik (w środku) wraz z bliźniakami: Mateuszem (z prawej) i Pawłem chcieliby ponownie poczuć smak IV ligi

będzie bardzo dobrze. Wcześniej brakowało nam dwóch, trzech zawodników do kreowania gry. Teraz pozyskaliśmy Kacpra Stalewskiego, Michała Pyrkę. Doszedł młodzieżowiec Piotr Zieliński. Wrócił do gry Łukasz Biegajło i zrobiła się bardzo dobra ekipa do „Okręgówki” - dodaje.

- Nie mamy jakiegokolwiek kadry. W tym są chłopcy dojeżdżający. Rafał Zieliński przyjeżdża z Warszawy, Radosław Lotek z Lublina, kilku Stalewski, Pyrka, Biegajło i Damian Kaczmarek z Białej Podlaskiej. Jesteśmy od nich uzależnieni. Naszych miejscowych jest coraz mniej - mówi

Kiedyś wszyscy zwracali uwagę na Łukasza Samociuka. Po jego odejściu siła ofensywna rozłożyła się na wszystkich graczy

Kalenik.

Jeszcze do niedawna siła ofensywna Gromu opierała się w dużej części na Łukaszu Samociuku. Popularny „Kojek” był zawsze najsilniejszym zawodnikiem, ale przed startem rozgrywek przeniósł się do

Z tego co udało się nam ustalić, w tym roku władze przeznaczyły na funkcjonowanie Gromu kwotę 100 tysięcy złotych. To pieniądze na zespół seniorów oraz grup młodzieżowych. Żeby przystąpić do gry w IV lidze potrzebna jest kwota dwa razy taka

czwartoligowego Bizona Jeleniec. - Kiedyś wszyscy zwracali uwagę na niego. Po odejściu siła ofensywna rozłożyła się na wszystkich graczy. Teraz zespół zupełnie inaczej funkcjonuje bez „Kojka”.

mp

ROZMOWA Z Damianem Kaczmakiem, bramkarzem Gromu

Czujemy się mocni i gotowi

Jakie masz marzenia związane z Gromem?

- Moim marzeniem związanym z Gromem jest grać jak najwięcej minut z Kacprem Stalewskim w pierwszym składzie.

Stać zespół na awans?

- Zdecydowanie naszą ekipę stać na wywalczenie promocji. Walczyliśmy o awans i jasno o tym mówimy. Poważne wzmocnienia i utrzymanie trzonu z poprzednich sezonów przynosi oczekiwany efekt.

Czujecie się gotowi?

- Oczywiście. Czujemy się mocni i gotowi na czwartą ligę.

Potrzebne będą wzmocnienia?

- Jedno konkretne i ewentualne dwa kosmetyczne. Nie pękamy przed nikim i niczym.

mp



Damian Kaczmarek (z lewej) oraz Mateusz Muszyński, czyli bramkarz i kapitan Gromu marzą o awansie

KLASA B GR. II

MECZE ZALEGŁE
(08.11., godz. 13:00)
Perła - Armaty
(11.11., godz. 12:00)
Armaty - Orleń II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orleń II Łuków	9	22	27:9
2.	Armaty Stoczek Łuk.	8	21	34:7
3.	Bizon II Jeleniec	10	18	30:17
4.	Tur Turze Rogi	10	16	26:15
5.	Perła Dwornia	9	4	11:41
6.	Orleń Zalesie	10	1	5:44

mp

KLASA B GR. I

MECZ ZALEGŁY
(08.11., godz. 12:00)
Lutnia II - Orleń

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan II Między	8	18	29:13
2.	Olimpia Jabłoń	8	17	20:15
3.	Orleń II Czemierniki	7	10	16:15
4.	Lutnia II Piszczac	7	10	14:11
5.	Unia II Żabików	8	0	7:32

mp

KLASA OKRĘGOWA

PROGRAM 12. KOLEJKI
(08.11., godz. 13:00)

Bad Boys - Bór
LZS Dobryń - Unia Ż.
AR-TIG - Granica
Tytan - Grom
Sokół - Unia K.
Orleń - Kujawiak
ŁKS Łazy - Agrotex

PROGRAM 13. KOLEJKI
(11.11., godz. 13:00)

Agrotex - Bad Boys
Kujawiak - ŁKS Łazy
Unia K. - Orleń
Grom - Sokół
Granica - Tytan
Unia Ż. - AR-TIG
Bór - LZS Dobryń

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	10	28	31:3
2.	Unia Żabików	10	25	31:11
3.	Agrotex Milanów	10	22	26:9
4.	LZS Dobryń	11	20	28:19
5.	Orleń Czemierniki	11	19	20:19
6.	Sokół Adamów	10	18	26:13
7.	Bad Boys Zastawie	11	15	19:13
8.	ŁKS Łazy	10	15	26:29
9.	Granica Terespol	11	13	14:27
10.	Unia Krzyżda	11	13	15:17
11.	Bór Dąbie	11	10	16:34
12.	Tytan Wisznice	10	6	13:22
13.	AR-TIG Huta D.	11	5	13:44
14.	Kujawiak Stanin	11	3	9:27

MECZE ZALEGŁE

(14.11., godz. 13:00)
Unia Ż. - Grom
(15.11., godz. 12:00)
ŁKS Łazy - Sokół
(15.11., godz. 12:00)
Agrotex - Tytan

KLASA A GR. I

MECZE ZALEGŁE
(08.11., godz. 12:00)
Rokitno - Twierdza
(08.11., godz. 12:00)
Krzna - Perła
(15.11., godz. 13:00)
Twierdza - Agrosport
(15.11., godz. 13:00)
Krzna - Rogo

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	9	25	47:10
2.	Az-Bud Komarówka	10	24	28:9
3.	Dąb Dębowa Kłoda	10	18	24:12
4.	Krzna Rzeczyca	8	18	33:7
5.	Victoria Parzew	10	17	20:20
6.	Niwa Łomazy	10	13	14:19
7.	Red Sielczyk	10	12	26:29
8.	Perła Sławatycze	9	7	21:40
9.	GLKS Rokitno	9	6	13:47
10.	Agrosport Leśna P.	9	5	8:22
11.	Twierdza Kobylany	8	3	17:36

KLASA A GR. II

MECZ ZALEGŁY
Orkan - Młodzież. 3:4
MECZE ZALEGŁE
(08.11., godz. 12:00)
Polesie - Dębowica
(08.11., godz. 12:00)
Orleń - Dwernicki

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orleń Golaszyn	9	22	28:17
2.	Młodzieżówka R.	10	19	39:16
3.	Olimpia Okrzeja	10	19	34:23
4.	ULKS Dębowica	9	18	35:13
5.	Polesie Serokomla	9	17	32:12
6.	Start Gózd	10	15	16:21
7.	Absolwent Dom.	10	14	19:18
8.	Dwernicki Stoczek Ł.	9	10	13:20
9.	Orkan Wojcieszków	10	9	16:21
10.	Wenusz Oszczepalin	10	8	24:32
11.	Wóldom-Jetro	10	0	6:68

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lys162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Dzieci od małego uczą się fair play. Starsi uczniowie sędziują młodszym

Czysta gra i czyste środowisko w Kąkolewnicy



Do końca organizatorzy bali się, że koronawirus pokrzyżuje im plany. Jednak wspólne działanie nauczycieli, młodych wolontariuszy i przyjaciół pozwoliło przeprowadzić festiwal do końca. Dzieci dostały cenną lekcję sportową i wychowawczą

Dzieci same ustalają zasady gry, potem za ich przestrzeganie sędzia przyznaje punkty. Uczą się zasad fair play i dbają o klimat. W piątek, 23 października, w Zespole Oświatowym w Kąkolewnicy odbył się Fair Play Festival & Global Goals.

W festiwalu wzięli udział uczniowie z klasy IIa wraz z wychowawczynią Jolantą Mańko oraz z klasy IIb z wychowawczynią Zofią Domańską oraz Katarzyną Stefańską - nauczycielem wspomagającym.

Głównym naszym celem przewodnim, do którego dążymy biorąc udział w FAIR PLAY PROGRAM jest zwrócenie większej uwagi na poprawę warunków

w dziedzinie klimatu „Życie Na Łądzie”. Dzieci wcześniej przygotowywały prace plastyczne związane z tym zagadnieniem, teraz rozebrały turniej piłkarski - tłumaczy nauczyciel wychowania fizycznego oraz lider zespołu Jacek Karwowski. Dzieci rozgrywały między sobą mecze, ustalając wcześniej własne reguły - np. za gola strzelonego przez dziewczynkę punkty liczyły

się podwójnie. Sędziowali i nad bezpieczeństwem młodszych kolegów czuwali wolontariusze z klasy ósmej.

- Chciałbym też podziękować osobom i instytucjom wspierającym naszą akcję. Naszymi partnerami są Fundusz Inicjatyw Obywatelskich Narodowy Instytut Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, FIFA Foundation,

Streetfootballworld, Fundacja ORLEN, Gmina Kąkolewnica, Zespół Oświatowy w Kąkolewnicy, Klub Sportowy Lesovia Trzebieszów, Lokalna Grupa Działania „Zapiecek” oraz Uczniowski Klub Sportowy Victoria Kąkolewnica, zaś w organizację zaangażowani byli Iwona Chmielewska - dyrektor Zespołu Oświatowego w Kąkolewnicy, Marzena Siłuch - wicedyrektor Zespo-

łu Oświatowego w Kąkolewnicy, Krzysztof Brygoła - nauczyciel wychowania fizycznego, Zbigniew Smółko - wiceprzewodniczący Rady Powiatu Radzyńskiego oraz dziennikarz tygodnika Wspólnota Radzyńska oraz wolontariusze z drużyny Fair Play Kąkolewnica - uczniowie z klasy VIIIb - podkreśla Jacek Karwowski.

Zbigniew Smółko

Laskowski z dwoma tytułami w dwa tygodnie

Koniec tegorocznego sezonu okazał się łaskawy dla Mirosława Laskowskiego, mieszkańca Komarówki Podlaskiej startującego w nordic walking.

Zawodnik reprezentujący LKS Milanów wziął udział w VII Mistrzostwach Polski w maratonie nordic walking. W miejscowości Biały Bór na królewskim dystansie 42 195 metrów chęć uczestnictwa w rywalizacji zgłosiło łącznie ponad 100 osób, jednak trudne warunki pogodowe i obstrzeżenia związane z Covid-19 sprawiły, iż ostatecznie do rywalizacji na trasę wyruszyło 67 zawodników i zawodniczek. - Start w tych Mistrzostwach Polski był dla mnie głównym tegorocznym nordicowym wyzwaniem, do którego przygotowywałem się przez osiem miesięcy - mówi Mirosław Laskowski i dodaje, że właśnie zbliża się bardzo nietypowy rok z powodu koronawirusa.

- Miałem mało startów, a wiosną wręcz niemożność normalnych treningów sprawiły kłopoty z utrzymaniem motywacji. Poprzedni sezon 2019 zakończyłem zdobywając tytuł Mistrza Polski w maratonie górskim w swojej kategorii wiekowej. W tym roku



Zawodnik LKS Milanów stanął na najwyższym stopniu podium podczas półmaratonu w Prudniku oraz wywalczył mistrzostwo kraju w maratonie, który odbył się w Białym Borze

chciałem właśnie zdobyć również ten zaszczytny tytuł w maratonie „płaskim” i osiągnąłem to po 4 godz. 57 min 10 s walki na trasie. Wywalczyłem również dwunaste miejsce w kategorii open - dodaje.

Dla Laskowskiego był to szósty tytuł mistrza kraju na przestrzeni czterech lat startów w tej dyscyplinie. Dwa tygodnie wcześniej w Prudniku w Górach Opawskich odbyły się II Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w półmaratonie górskim nordic walking. - Ten

start miał być dla mnie ostatecznym przetarciem przed maratonem w Białym Borze. Po zaciętej, ciężkiej walce w bardzo trudnym górskim terenie na ostatnich 100 metrach przed metą wywalczyłem tam swój piąty tytuł mistrzowski. Uzyskany czas to 2 godz. 33 min 51 s. Byłem piętnasty na 111 startujących. Gorąco zachęcam do uprawiania nordic walking - kończy Laskowski.

mp

Niższe ligi powoli kończą rozgrywki

Wygrana Młodzieżówki

W końcu było trochę emocji, ale ostatecznie Młodzieżówka wygrała zaległy mecz w Wojcieszowie.

Decydujący cios gospodarzom zadał Bartosz Trościańczyk

Klasa A gr. II Udany koniec sezonu

Wyrównany mecz zaczął się od gola Mateusza Kobjoka po dośrodkowaniu z rzutu rożnego. Bardziej wybiegani gospodarze wyrównali jeszcze przed przerwą. - Druga połowa to dużo emocji. Najpierw wyszliśmy na prowadzenie po golach Konrada Michalskiego z sytuacji sam na sam i Artura Dymka z rzutu karnego. Niestety w końcu straciliśmy dwa gole po własnych błędach i była obawa, że skończy się jak w przegranym meczu z Orłętami Gołaszyn, gdzie też roztrwoniliśmy przewagę. Na szczęście w ostatnich sekundach Bartek „Bata” Trościańczyk uciekł obrońcom i zapewnił nam trzy punkty - relacjonuje opiekun drużyny Mateusz Zając

Młodzieżówka zakończyła rundę jesienną na 2. miejscu.

Gdyby nie przegrana w Gołaszynie mniejszy z radzyńskich klubów byłby wyraźnym liderem, a tak sprawa podium w rozgrywkach rozstrzygnie się dopiero wiosną.

ORKAN WOJCIESZKÓW - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 3:4 (1:1)

Gole: Dymek, Kobjok, Michalski, Trościańczyk
Młodzieżówka: Łukaszuk - Kobjok, Dymek, Kryjak, Niedziółka, Sidor, Reszka, Kowalczyk, Michalski, Trościańczyk, Mazurek

Pociecha dla Unii II Żabików...

Podopiecznym Łukasza Włoszka nie udało się zapunktować w rundzie jesiennej białkopodlaskiej „Serie B”, co dla części środowiska piłkarskiego stało się - nie dziwne wcale... - powodem do żarcików. Na naszą (bo sam swoje 3 grosze do tego „sukcesu” dołożyłem) obronę informuję, że takich gagatków jest więcej. W grupach B w województwie lubelskim i ościennych udało mi się naliczyć sześć ekip, które odnotowały równie kiepski bilans.

Podaję listę, świetni kan-

dydaci do grania sparringów przed rundą wiosenną:

Albatros Biszcza (gr. Zamość I), LKS Zabiata Stare Sioło (gr. Lubaczów, podkarpackie), Nafta Gaz Jodłówka (Przeworsk, podkarpackie), Lwówianka Lwówek (Płock, mazowieckie, mają jeden zaległy!), Urzecz-cze Gassy (Warszawa II), Sparta Marki (Warszawa III).

III liga:

sobota 7 listopada godzina 13
Orlęta Radzyń Podlaski - Cracovia II

środa 11 listopada godz. 14
Stal Stalowa Wola - Orleń

Klasa okręgowa
niedziela 8 listopada godz. 13
LZS Dobryń - Unia Żabików

Tytan Wisznice - Grom Kąkolewnica
Orzeł Czemierniki - Kujawiak Stanin

środa 11 listopada godz. 13
Unia Żabików - AR TIG Huta Dąbrowa

Grom Kąkolewnica - Sokół Adamów

Unia Krzywda - Orzeł Czemierniki

Klasa B gr. I,
niedziela 8 listopada godz. 12
Lutnia II Piszczac - Orzeł II Czemierniki

Zbigniew Smółko

Pożegnanie. Jej wychowankowie i uczniowie z Czemiernik nie mają wątpliwości: dziś takich pedagogów już nie ma

Zmarła Jadwiga Kołton

„Niezwyczajnie ciepła, życzliwa i dobra kobieta”

Miała 77 lat. Niemal połowę życia poświęciła pracy pedagogicznej. „Pani Jadzia” - jak wspominają ją wdzięczni wychowankowie, którym oddała całe serce.

Jadwiga Kołton zmarła 23 października. Była emerytowaną nauczycielką Szkoły Podstawowej w Czemiernikach. Jej uczniowie i przyjaciele zapamiętali ją jako wspaniałego, utalentowanego pedagoga, wychowawczynię wielu pokoleń młodzieży, zaangażowaną społecznie.

Pracy pedagogicznej poświęciła dokładnie 33 lata swojego życia. Zapisywały się one piękną kartą w pamięci i życiorysach wielu uczniów i współpracowników. Podczas mszy pogrzebowej chór kościelny działający przy czemiernickiej parafii, który tworzą jej dawne uczennice, dał „z serca” piękną oprawę muzyczną ceremonii.

Nasza kochana, zacna Pani Jadwigo!

W imieniu uczniów, emerytowanych i czynnych zawodowo nauczycieli, łącznie z dyrektorem Zespołu Szkół w Czemiernikach, Ireneuszem Kaczorkiem, pożegnała Zmarłą jej była uczennica, również nauczycielka, Bogumiła Jublewska:

- Pani Jadziu - bo tak często zwracaliśmy się do Pani w ostatnich latach, my - Pani uczennice, aktualnie emerytowane nauczycielki i nauczyciele, lekarze, stomatolodzy, osoby duchowne - obecny wśród nas ks. Adam i jego brat Andrzej, uczeń z Pani klasy - ks. Janusz i przedstawiciele pewnie wszystkich zawodów, bo na przestrzeni 33 lat pracy pedagogicznej kształtowała Pani charaktery wielkiej liczby uczniów. Tak, to było kształtowanie naszych charakterów, gdy widzieliśmy Pani pełną determinacji i uporczywą pracę. Pani oddanie temu, co związane było z zawodem nauczyciela, a przy tym umiłowanie tych czynności. To Pani, Pani Jadziu, zaszczepiła u wielu swoich uczennic i uczniów wielką miłość do muzyki, bo muzyka była Pani życiem i powołaniem - podkreśliła.



Jadwidze Kołton za jej pracę i działalność społeczną przyznano liczne odznaczenia, dyplomy i wyróżnienia. Doceniły ją władze oświatowe i Związek Nauczycielstwa Polskiego. Otrzymała m.in.: Nagrodę Kuratora Oświaty, Ministra Oświaty i Wychowania, Nagrodę „Zasłużony działacz kultury”, Złotą Odznakę ZNP, brązowy, srebrny i złoty Krzyż Zasługi

Bogumiła Jublewska przypomniała, że w połowie lat 70. ubiegłego wieku - „bo to jest czas mojej szkoły podstawowej” - Jadwiga Kołton prowadziła ponad 60-osobowy chór, który wykonywał utwory na 4 głosy: „Kołysankę” Brahmsa czy „Pieśń wieczorną - Po nocnej rosie” Stanisława Moniuszki.

- W konkursach wojewódzkich zajmowaliśmy często I miejsce, bo Pani Jadwiga perfekcyjnie przygotowywała nas do każdego występu. Założyła też zespół muzyczny: mandoliny, mandole, akordeony i perkusja, to były instrumenty, na których grali uczniowie szkoły podstawowej - wspominała.

Pokolenia są Jej wdzięczne

Przypomniała też „piękne działania integrujące pokolenia” - zespół wokalny złożony z nauczycielek szkoły występował przy akompaniamencie uczniowskiego zespołu muzycznego.

- Nic więc dziwnego, że po kilku latach takiego drylu muzycznego, uczestnictwa w różnych formach kształcenia, kilkanaście osób z grona Pani uczniów to muzykolodzy albo nauczyciele wychowania mu-



Bogumiła Jublewska
nauczycielka

- Mam wewnętrzną radość i spokój, że udało mi się publicznie podziękować Pani, Pani Jadziu, 20 października 2011 r. w czasie koncertu Chóru Ziemi Lubartowskiej. Zorganizowałam tę uroczystość dla Pani, w dowód wdzięczności za Pani wzorową pracę z nami i za to, że uczyła nas Pani, jak być dobrymi nauczycielami szanującymi uczniów, a jednocześnie wymagającymi, nauczycielami z wnętrzem otwartym na potrzeby podopiecznych i emanującymi ciepłem. Taka Pani była, Pani Jadziu. A jakże była Pani za ten koncert wdzięczna!

zycznego, zaś niezliczona rzesza to po prostu ludzie kochający muzykę, śpiewający w chórach i zespołach wokalnych - podkreśliła Bogumiła Jublewska.

Monika Mackiewicz



Katarzyna Sławecka
była uczennica

Była jak druga mama

- Śp. Pani Jadwiga Kołton z pewnością należała do pedagogów, którzy w każdym dziecku potrafili dostrzec wyjątkowość. Bardzo często wracam pamięcią do lat spędzonych pod skrzydłami tej cudownej wychowawczyni z edukacji wczesnoszkolnej. Pani Jadzia była wzorem pedagoga, wychowawcy i prawdziwym przyjacielem dzieci. Oprócz wiedzy obdarzała nas czymś znacznie cenniejszym,

uczyła poszanowania dla drugiego człowieka, wrażliwości na słabszych od nas, przywiązania do tradycji i wartości, zachęcała do postaw prospołecznych. Swym charakterem, postawą życiową, poświęceniem wobec dzieci, pogodą ducha, cierpliwością, otwartością i życzliwością wobec każdego człowieka, pokazywała nam, co jest w życiu ważne i istotne. Zawsze miała czas, żeby wysłuchać, przytuliła i pocieszała, gdy przeżywalismy pierwsze porażki i rozczarowania, dodawała otuchy w chwilach lęku. Zapamiętam ją jako ciepłą i dobrą osobę. Myślę, że nie będzie w tym przesady, jeśli powiem, że była trochę jak druga mama. Każde dziecko traktowała tak samo, sprawiedliwie. Potrafiła zauważyć mocne strony i talenty w każdym ze swoich podopiecznych. Lekcje z nią zawsze były ciekawe, urozmaicone, przepełnione dźwiękami mandoliny, na której wspaniale grała. Pamiętam też, że na przerwach Pani Jadzia była otoczona wianuszkami dzieci, nie tylko ze swojej aktualnej klasy, ale też z roczników starszych, które kiedyś uczyła. Takich pięknych wspomnień Pani Jadwiga zostawiła po sobie bardzo wiele. Oprócz nich, pozostanie mi po niej piękny wpis do pamiętnika:

„Idź tam, gdzie słychać śpiew
Tam dobrzy ludzie
Dobre serca mają
Żli ludzie, wierz mi
Nigdy nie śpiewają”



Ewa Grodzka
dyrektor LO w Radzynie

Zawsze podziwiałam moją Ciocię Jadzię

Dzisiaj wspominam ją ze wzruszeniem w sercu i łzą pod powieką. To była ciepła, serdeczna, życzliwa, niezwykła kobieta. Kochałam ją za jej wrażliwość na ludzkie cierpienie i wielkoduszność. Jako dziecko uwielbiałam przysłuchiwać się codziennym rozmowom Cioci i Mamy, w których dwie kochające się siostry

- nauczycielki - opowiadały sobie wszystko, co je spotkało dobrego, a co zaniepokoiło, z jakim wyzwaniem mierzyły się każdego dnia. Radości i troski rodzinne przeplatały się z sukcesami i problemami z życia Szkoły Podstawowej w Czemiernikach. Wówczas nie byłam tego świadoma, ale teraz wiem, że te szczere, głębokie rozmowy kształtowały także moją osobowość, były dla mnie lekcjami pedagogiki. Nie zapomnę nigdy, jak piękną polszczyzną posługiwała się Ciocia i ile w jej mowie było uczucia, taktu i kultury słowa. W życiu społeczności szkolnej angażowała się prawdziwie, z zamiłowaniem i bez reszty. Ciągłe przygotowywała szkolne uroczystości i akademie. Czyniła to profesjonalnie i perfekcyjnie. Wysoko stawiała poprzeczkę chórówi, który prowadziła, ale jednocześnie sama była wzorem pracowitości i dyscypliny. Wymagała dużo od siebie. Wiem, że rozpisывała samodzielnie pieśni na głosy, a próby chóru odbywały się nie tylko po lekcjach, lecz także przed i między nimi. Musieliśmy znać wszystko na pamięć: melodię i wielozwrotkowe teksty utworów. Mimo to nikt nie narzekał, nie spóźniał się, a przynależność do chóru szkolnego była zaszczytem. Ciocia była utalentowana muzycznie i obdarzona słuchem harmonicznym. Jestem do dzisiaj pod wrażeniem jej śpiewu w kościele podczas mszy świętych. Kiedy po wielu latach pracy w zawodzie nauczycielskim, ze względu na chorobę, nie była już w stanie wyśpiewać wysokich tonów, potrafiła spontanicznie tworzyć i śpiewać drugim głosem. Brzmiało to pięknie. Starłam się być w pobliżu i delectowałam się każdym dźwiękiem.

Wierzę, że dzisiaj nie tylko ja, ale i liczne grono uczniów i uczennic mojej Cioci - śp. Jadwigi Kołton - wspomina ją z wdzięcznością i szacunkiem. A nasza pamięć czyni ją wiecznie żywą... („Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”, ks. Jan Twardowski)



KOMENTARZE Z

radzyn.24wspolnota.pl

Zdzisław

Janus:

Wielka szkoda, moja ulubiona nauczycielka śpiewu, miała mało spotykaną umiejętność jednocześnie śpiewać pierwszym głosem, a grać na skrzypcach drugim. Założyła wspaniały chór, w którym wiele się nauczyłem. Spoczywaj w pokoju.

Tadeusz

Pietras:

Wyrazy najgłębszego współczucia dla wszystkich Najbliższych Ś.P. Pani Jadzi. Swoją pracę zapisała wspaniałą kartą w historii Szkoły Podstawowej w Czemiernikach.

Iwona

Ciechan:

Wielki Autorytet, których teraz brakuje, przewodnik po muzycznych szlakach, przyjaciel książek i wybitny nauczyciel. Szkolne korytarze były dzięki Niej przyjazne. Wyrazy współczucia dla Najbliższych. Trudno będzie zapomnieć...

Urszula

Pietras:

Z wielkim smutkiem przyjmuję wiadomość o śmierci Ś.P. Pani Jadzi. Miałam szczęście być Jej młodszą koleżanką w pierwszych latach pracy w Zbiorczej Szkole Gminnej w Czemiernikach. Otoczyła mnie troskliwą opieką, za co zawsze byłam Jej ogromnie wdzięczna.

Grażyna

Kośmider:

Pani Jadwidze zawdzięczałam bardzo dużo, nigdy nie zapomnę naszego chóru, zespołu mandolinistów, jej poświęcenia, pracy. Jestem dumna z tego, że chodziłam do szkoły, która wyposażała mnie w wiedzę i umiejętności mając tak wspaniałych nauczycieli jak Pani Kołtonowa. Na zawsze pozostanie w moim sercu.

Wiceprzewodniczący Mazurek zachował mandat



Radosław Grudzień
Watchdog Polska

- Było łącznie 200 faktur na 60 tys. zł wystawionych przez GS w Ulanie na rzecz gminy



Adam Mazurek
radny

- W swoich decyzjach kierowałem się dobrem mieszkańców gminy, a nie swoim własnym interesem

GM. ULAN-MAJORAT: Współpracujący z siecią obywatelską Watchdog Polska Radosław Grudzień wniósł o wygaszenie mandatu radnego, wiceprzewodniczącego Adama Mazurka. Podczas ostatniej sesji radni jednogłośnie zdecydowali o odrzuceniu wniosku.

„Radny jest prezesem Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Ulanie, która prowadzi działalność gospodarczą z wykorzystaniem mienia gminy” - czytamy w uzasadnieniu wniosku Grudnia.

Jego zdaniem, GS wyświadczyła odpłatne usługi i sprzedaż jednostkom organizacyjnym gminy - szkołom oraz żłobkowi, a także bezpośrednio Urzędowi Gminy. Świadczą o tym wystawione faktury (Grudzień dołączył 200 sztuk z lat 2019-2020).

Wnioskodawca powołuje się na artykuł (24f u. 1) ustawy o samorządzie,

dzie, w myśl którego radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia gminy, a także zarządzać taką działalnością. Nad wnioskiem pana Grudnia pochylała się komisja skarg, wniosków i petycji. I nie znalazła podstaw do wygaszenia mandatu radnego Adama Mazurka - stwierdził sekretarz Stanisław Durka.

Do sprawy odniósł się sam zainteresowany. - W czasie pełnienia funkcji radnego w żadnym wypadku nie wykorzystywałem mienia gminy do uzyskiwania jakichkolwiek korzyści majątkowych dla siebie i swoich bliskich - powiedział Mazurek.

I dodał: - Przez 18 lat starałem się wypełniać obowiązki radnego, działając na rzecz ludzi, którzy mi zaufali. Fakt kolejnej pełnionej przeze mnie kadencji świadczy, że w swojej lokalnej społeczności byłem postrzegany jako osoba godna pełnienia tej funkcji - podkreślił radny.

Jakub Hapka

Konserwatorzy spisali się na medal

KĄKOLEWNICA: Przez wiele lat nieeksploatowany, przechowywany za ołtarzem obraz Matki Bożej Różańcowej ze świętymi Dominikiem i Różą cieszy już oczy wiarynych.

Zakończono prace konserwatorskie, dofinansowane przez urząd Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, XVIII-wiecznego obrazu Matki Bożej Różańcowej ze św. Dominikiem i św. Różą z ołtarza lewego bocznego kościoła pw. św. Filipa Nereusza w Kąkolewnicy.

Obraz słabo czytelny, zniszczony, był umieszczony na zasuwie ołtarza ze względu na zły stan zachowania. Przez wiele lat nieeksploatowany, przechowywany za ołtarzem.

Parafia rozpoczęła w tym sezonie starania o wykonanie prac konserwatorskich przy tym zabytku. Po uzyskaniu pozwolenia i dofinansowania rozpoczęto prace konserwatorskie. Ich celem było powstrzymanie procesów degradacji obrazu, wzmocnienie struktury i przywrócenie pierwotnych walorów artystycznych.

W programie prac konserwatorskich znalazły się między innymi badania, prostowanie i wzmocnienie płótna pod-



XVIII wieczny obraz MB Różańcowej ze św. Dominikiem i św. Różą z ołtarza lewego bocznego kościoła pw. św. Filipa Nereusza w Kąkolewnicy - w trakcie prac konserwatorskich

brazia, dublaż - konsolidacja warstwy malarskiej z podłożem, oczyszczenie, usunięcie wtórnych retuszy i werniksów, retusz warstwy malarskiej.

Na zakończenie prac konserwatorskich obraz zamontowano w ołtarzu po naprawie zasuw.

Jakub Hapka



Obraz po pracach konserwatorskich

Kłótnia radnych na sesji. Poszło o koszenie poboczny

GMINA KĄKOLEWNICA: Emocjonalna wymiana zdań radnych gminy Kąkolewnica nt. propozycji podwyżki wynagrodzenia dla wójta Anny Mróz - o czym już pisaliśmy - nie była jedynym „spięciem” podczas ostatniej sesji Rady Gminy. Do scysji doszło między radnymi z Brzozowicy Dużej i Olszewnicy.

Kolejny spór rozpoczął się od wypowiedzi sołtys Olszewnicy, która zwróciła uwagę na nieostryżne koszenie poboczny. - Własnymi rękami sadziłmy tuje. Były duże, już podrosły, kierowca kosiarki nie uważał i niektóre z nich zniszczył. Kto będzie sadził je ponownie? Pomagali nam radni, ale przeważnie my wszystko robiliśmy - podkreślała Wiesława Olszewska.

Do dyskusji włączył się radny Wiesław Czech z Brzozowicy Dużej. - U nas nie ma problemu.



Radni Wiesław Czech z Brzozowicy Dużej (z lewej) i Grzegorz Gnych z Olszewnicy (z prawej, przy mikrofonie) nie szczędzili sobie złośliwości

Radni i sołtys kosimy, cały czas dbamy. Nikt nam tu nie kosi - przedstawił sytuację w swoim okręgu radny. - Jeżeli ma pan czas, niech pan jeszcze obleci w Olszewnicy - przerwał mu Sławomir Prokopiak z Grabowca.

- Numer domu, będę jutro - odciął się Czech.

- Poprosimy kierowców, żeby

uważali na iglaki, które tam są - odpowiedział pani sołtys sekretarz Marcin Czyżak. - Postaramy się to naprawić - obiecał.

- Dużo pan gada i bez potrzeby - zwrócił uwagę radnemu Czechowi Grzegorz Gnych. - Nikt panu nie każe kosić. A „dziamie” pan niepotrzebnie.

- A ty czemu nie kosiłeś? My ko-

simy gratis we trzech - ripostował Czech.

- Ja wystawiałem faktury gminie i brałem za to grube pieniądze - odpowiedział Gnych.

- Jak byłem raz na spotkaniu wiejskim, mieszkańcy mówili, że pan dużo zarabia. Mnie to nie interesuje - nie dawał za wygraną Czech.

- To po co pan o tym mówi? Myśmy nikogo nie prosili. Ale jak przyjechał, wykośił dużym traktorem, to poniszczył tuje. Byłem na zwolnieniu lekarskim i taka była sytuacja. Wypowiada się sołtys z Olszewnicy, a pan jest wszechwładny i wszechmocny. Musisz pan wszystko skomentować i wszędzie wsadzić nosa - upominał radnego Gnych.

- Pracuję dużo społecznie - ripostował Czech.

- I pracuj pan dalej. Zdrowia, szczęścia, pomyślności - odpowiedział życzeniami Gnych.

- Dziękuję, nawzajem - zakończył scysję Czech.

Jakub Hapka

Z SESJI RADY GMINY ULAN-MAJORAT

Oświadczenia majątkowe z błędami

Żaden z radnych nie ustrzegł się uchybień. Najczęstsze to: błędy w opisie posiadanych nieruchomości (6 radnych), zaniżenie osiągniętych dochodów/przychodów (5), niewypełnienie niektórych pozycji oświadczenia bądź podanie niepełnych danych (5), niewykazanie niektórych rodzajów dochodów (3).

Błędy (w 9 oświadczeniach na 13) stwierdzono także u zastępcy, sekretarza, skarbnika, osób wydających decyzje administracyjne, kierowników jednostek organizacyjnych gminy. Były wśród nich: nie wykazywanie dochodów z innych źródeł, błędy w opisie nieruchomości, brak przychodów z gospodarstwa rolnego, braki w opisie zaciągniętych zobowiązań. 9 osób zostało poproszonych o poprawienie oświadczeń.

Obchody 11 listopada

Uroczyste msze św. za ojczyznę zostaną odprawione w parafii św. Małgorzaty w Ulanie i kościele parafialnym św. Zofii w Zofiborze o godz. 10.00. Po liturgii nastąpi złożenie kwiatów w gminnych miejscach pamięci narodowej.

15 listopada, o godz. 19.00, w ulańskim GOK-u zaplanowano koncert niepodległościowy. Pieśni patriotyczne zaśpiewa Olga Szomańska, znana ze współpracy z Piotrem Rubikiem. Wydarzenie będzie transmitowane w internecie.

Jakub Hapka

**Z MIASTA RADZYŃ W SKRÓCIE****Chaszcze na ul. Jana Pawła II**

Radny Piotr Skowron prosił o zajęcie się otoczeniem bloków nauczycielskich przy ul. Jana Pawła II. - Mieszkańcy alarmowali, że z terenu odsprzedanego prywatnemu przedsiębiorcy wybujała roślinność wkracza w ciąg pieszo-jezdny - poinformował radny i zwrócił uwagę na zarośnięty i niewidoczny hydrant.

Na dworcu PKS bez pełnej informacji

- Mieszkańcy zwracają uwagę na tabliczki przystankowe na zajezdni. Należałoby sprawdzić, czy rozkłady są zaktualizowane. Warto, by PKS uaktualnił godziny odjazdów autobusów na tablicach i stronie internetowej. Pojawiały się tam pewne zaległości - zauważył radny Skowron. Zapytał też, czy przedsiębiorstwo nie mogłoby uzyskać informacji od prywatnych przewoźników, którzy mogliby udostępnić

godziny odjazdów, by umieścić je pod rozkładami „państwowymi”.

Potrzebne lustra

- Chodzi o montaż luster, które będą pokazywały, czy można bezpiecznie wyjechać z posesji na Kleeberga 2 - prosił radny Jarosław Zaprzalski. - To blok, w którym mieszkam i dochodzi tam do utrudnień. W okolicy mamy złomowisko i inny blok mieszkalny. Sami mieszkańcy i odwiedzający parkują przy płocie. Wyjeżdżając z bramy mamy ograniczoną widoczność.

Radny poprosił także o wymalowanie z obu stron bramy tzw. martwego pola.

Ubytek na mostku

- Na ul. Wyszyńskiego, na mostku, jest ubytek kostki brukowej. Coś tam się zapadło i wymaga naprawy - apelował radny Zaprzalski.

Jakub Hapka

Ranking samorządowej „Wspólnoty” niezbyt chwalebny dla gminy

Radny pyta, dlaczego Borki są na szarym końcu

2021					
Od gruntów	za	Wzrost w stosunku do 2020	Przyjęta poprawka	Wzrost w stosunku do 2020	Proponycja Urzędu
związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej...	1 m ²	2%	0,65 zł	55%	0,99 zł
pod wodami...	1 ha	2%	4,90 zł	3,96%	4,99 zł
pozostałe...	1 m ²	0%	0,30 zł	73,33%	0,52 zł
niezabudowanych objętych obszarem rewitalizacji...	1 m ²	2%	1,02 zł	228%	3,28 zł
Od budynków					
mieszkalnych...	1 m ²	2%	0,49 zł	77,08%	0,85 zł
do prowadzenia działalności gospodarczej...	1 m ²	2%	17,14 zł	47,86%	24,84 zł
do prowadzenia działalności gospodarczej związanej z materiałem siewnym...	1 m ²	2%	10,20 zł	16,20%	11,62 zł
związanych ze świadczeniami zdrowotnymi...	1 m ²	2%	4,97 zł	3,90%	5,06 zł
pozostałe...	1 m ²	2%	7,24 zł	17,89%	8,37 zł
Od budowli					
	wartość	0%	2%	0%	2%

Gm. Borki: Na ostatniej sesji jeden z radnych dopytywał wójta Radosława Sałatę, dlaczego gmina Borki znalazła się na szarym końcu rankingu samorządowego pisma „Wspólnota”.

Przypomnijmy, że „Wspólnota” opublikowała ranking wykorzystania środków unijnych przez samorządy za lata 2014-2019. W zestawieniu - z powiatu radzyńskiego - najwyżej uplasowała się gmina Ulan-Majorat (2127,87 zł per capita), potem Komarówka Podl., Radzyń Podl., Czemierniki i Borki

z wynikiem 1187,98 zł w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Chodzi o dotacje pozyskane przez samorządy bez rozróżnienia na dotacje inwestycyjne i wydatki bieżące.

Zestawienie nie jest optymalne

- Ranking „Wspólnoty” dotyczył tylko dochodów własnych (podatki, subwencje i dotacje) gminy w przeliczeniu na jednego mieszkańca. W związku z tym, że w gm. Borki są niskie podatki, a ziemie są gorszej klasy, dochody własne gminy również są niskie - wyjaśnia wójt.

Przyznaje, że w tym rankingu gmina była na dalekim miejscu w porównaniu z gminami z powiatu radzyńskiego, ale zwraca uwagę na inne wyliczenie:

- Jednakże, wzięwszy pod uwagę wszystkie dochody gminy, wliczając pozyskane środki zewnętrzne, to gmina Borki praktycznie podwaja dochód na jednego mieszkańca i plasuje się na drugim miejscu wśród gmin powiatu radzyńskiego.

Nowe stawki podatkowe

W porządku obrad znalazł się projekt uchwały z propozycją wójta zwiększenia stawek



Radosław Sałata,
wójt gminy Borki

- Absolutnie nie rozumiem radnego pana Kwaśnego, który zarzuca gminie, że jest na szarym końcu w rankingu, który bierze pod uwagę tylko dochody własne gminy. To jest logiczne, że jak są niskie podatki, to dochód własny jest niski. Moim zdaniem, pan radny należy do tej grupy ludzi, którzy nie chcieliby dać nic lub dać tylko trochę (chodzi tu o podatki), a żądali by bardzo dużo (chodzi tu o inwestycje we własnej miejscowości). Niestety, budżet gminy jest ograniczony i nie wszystkie inwestycje będą zrealizowane. Będę robił wszystko, aby pozyskać jak najwięcej środków zewnętrznych i zrealizować jak najwięcej inwestycji gminnych

podatkowych, a tym samym dochodów własnych gminy. Radny Tomasz Kwaśny zaproponował jednak zmiany i poprawkę obniżającą wartość wójtowych propozycji. Większością głosów poprawka radnego została przyjęta. Szczegóły w tabeli obok.

mm

Wodomierze ze zdalnym odczytem

Urząd Gminy w Borkach poinformował, że rozpoczęła się i do 30 listopada będzie prowadzona wymiana wodomierzy na urządzenia umożliwiające odczyt zdalny.

W związku z powyższym prosimy mieszkańców o przygotowanie dostępu do wodomierzy i umożli-

wienie wykonania prac montażowych. Instalację zajmą się przedstawiciele wykonawcy oraz pracownik Zakładu Gospodarki Komunalnej w Borkach.

Po dokonaniu wymiany spisany zostanie protokół zawierający odczyt wodomierza demontowanego, na podstawie którego zostanie wystawiona faktura lub korekta faktury.

mm

Wspomnienie o Arturze

Społeczność Zespołu Szkół Ponadpodstawowych żegna Artura

- W sobotni poranek, 17 października, dotarła do nas bardzo smutna wiadomość o śmierci naszego kolegi z klasy IV Technikum Ekonomicznego - Artura Trościańczyka. Jeszcze nie potrafimy jej przyjąć, zaakceptować, uwierzyć, że to rzeczywistość, a nie koszmarny sen, z którego za chwilę się obudzimy - mówili jego koleżanki i koledzy po informacji o tragicznym wypadku samochodowym, który wydarzył się dzień wcześniej.

Trudno jest pisać o Koledze w czasie przeszłym... Jeszcze wczoraj był, rozmawiał, śmiał się, myślał o maturze, planował tyle rzeczy. Jeszcze wczoraj życie było przed Nim. Choć chciałoby się powiedzieć bardzo wiele, brakuje jednak słów, bo żadne z nich

nie jest w stanie wyrazić bólu, jaki w nas pozostaje po tej stracie - rozpoczynają swoje wspomnienie o Arturze.

Razem z Tobą umarło wiele dobra i radości

Wszyscy dobrze znaliśmy się przez wiele lat, niektórzy pamiętają jeszcze przyjaźń z Nim z czasów szkoły podstawowej. Miał ogromne poczucie humoru, nie raz rozbawiał wszystkich do łez. Swoim pozytywnym usposobieniem dodawał otuchy i sprawiał, że zły dzień stawał się dla każdego z nas lepszy. Artur był odpowiedzialny, radosny, zabawny, koleżeński, bardzo bystry i zaradny, nie zniechęcały go problemy. To tylko niektóre z Jego cech. Do tej listy każdy z nas mógłby dodać wiele. Był rozsądnym chłopakiem, miał zawsze ciekawe pomysły na spędzenie razem miłego czasu. W ostatnim okresie bardzo żyliśmy się z Nim, chcieliśmy nadrobić czas,



Artur Trościańczyk

który straciliśmy przez błahostki, niedomówienia, a także przerwę w chodzeniu do szkoły, ale gdy ktoś potrzebował pomocy lub dobrej rady, nigdy nie odmawiał.

Dziękujemy, że byłeś z nami

Pozostawiasz po sobie wiele dobrych wspomnień. Two-

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy
Państwu

Katarzynie i Mariuszowi Trościańczykom

z powodu śmierci syna
ś.p. Artura Trościańczyka
ucznia Technikum Ekonomicznego w ZSP

Składa dyrekcja i nauczyciele
Zespołu Szkół Ponadpodstawowych
im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim

je odejście to nieodżałowana strata. Będziemy Cię zawsze pamiętać. Każdy z nas myśli dzisiaj tak jak Ty myślałeś wczoraj, że życie przed nami.

Jednak nic już nie będzie tak jak dotąd. Razem z Tobą umarło wiele dobra i radości. Twoje nagłe odejście cieniem ciągnąć się będzie przez

wszystkie dni, które nas czekają.

Koleżanki i koledzy z klasy 4tej wraz z wychowawcą.

Ważne świadectwo uczestnika II wojny światowej

Książka o wojennej tułaczce Karola Hurki, dziadka Adama Pękały



Karol Hurko wspomnienia wojenne napisał na podstawie notesu, który przetrwał wojenną zawieruchę. Dziadek notował tam pewne fakty: ciekawe wydarzenia, nazwiska, liczby ofiar itp. - mówi nam wnuk autora, Adam Pękały



Karol Hurko zmarł 5 lutego 1992 roku, mniej więcej pięć miesięcy po śmierci swojej żony, a babci Adama Pękały - Józefy Hurko. Po dziadku wnuk odziedziczył drewniane pudełeczko do przechowywania różańca z napisem „Jezu wybaw nas z niewoli. K. H. 1940”. - Wykonał je samodzielnie podczas uwięzienia w ZSRR. Stanowi ono dla mnie niezwykłą pamiątkę - mówi Pękały



- Dziadek pokazywał mi też stary album ze zdjęciami. Najbardziej lubiłem to, gdy stoi w mundurze na tle drzew, których gałęzie uginają się od pomarańczy. Może to zabawne, ale z dzieciństwa zapamiętałem to, z jakim mistrzostwem potrafił obrać pomarańczę. Mistrzostwem, bo skórka po obraniu wyglądała jak regularne płatki kwiatu. Sztuki tej nauczył się na Środkowym Wschodzie. W święta ustawiała się do niego kolejka wnuków, a on cierpliwie obierał nam te trudno dostępne wówczas owoce - wspomina Pękały

Radzyń Podlaski: Ukazała się książka „Karol Hurko. Wspomnienia z lat 1939-1947”. Autor wspomnień to śp. dziadek Adama Pękały, nauczyciela I Liceum Ogólnokształcącego, prezesa Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego. - Zapiski Karola Hurki stanowią wartościowy przyczynek do wiedzy zarówno o dziejach jeńców 1939 r., jak i losów żołnierzy armii Andersa - mówi Jerzy Szczęśniak, autor publikacji. Opatrzył pamiętnik historycznymi przypisami.

Przy nim nic nie mogło się zmarnować

Po raz pierwszy ze wspomnieniami wojennymi dziadka Karola, Adam Pękały zetknął się jako małe dziecko.

- Podczas wspólnych posiłków, jak każdy malec, lubiłem pogrzebać w talerzu. Wówczas dziadek irytował się i mawiał: „Nie grymas, jedz za koleją”. Opowiadał o głodzie w so-

wieckiej niewoli i o tym, jak jedli ukradzione zgniłe obierki po ziemniakach. Te opowieści słyszałem wielokrotnie - wspomina.

Prowadził dom otwarty

- Drzwi w naszym domu nie zamykały się. W odwiedziny do dziadka Karola przychodziło wielu sąsiadów i znajomych, wielu księży. Zapamiętałem państwa Aleksandrę i Stefana Janowskich, panią Amelię Olejasz oraz sędziego Franciszka Frączkiewicza - powraca do swoich dziecięcych lat wnuk autora wspomnień.

Do dziś pamięta poruszane wówczas tematy: Katyń i pomordowani oficerowie, zbrodnie stalinowskie, tajny referat Chruszczowa, a także złowrogi dla Polaków sowieckie nazwiska: Beria, Malenkow, Chruszczow.

Sprowadzał niedostępne leki

Do Karola Hurki przychodzili też nieznani ludzie. Niektórzy po pomoc, poradę, inni by pomógł napisać podanie do sądu lub urzędu, czy posłuchać wspomnień.

- Przeżył bombardowanie transportu, głód i ciężką pracę w sowieckiej niewoli. Był w armii Andersa, ukończył Szkołę Rolniczą w Anglii. Miałem okazję usłyszeć, jak „świergocze” w nieznanym mi języku, co w latach osiemdziesiątych nie było tak naturalne, jak dzisiaj. Pamiętam również, co potwierdza moja mama oraz ciocia, że przychodzono też z prośbami o załatwienie niedostępnych leków z Zachodu, które dziadek

sobie znanymi kanałami sprowadzał - wspomina popularny „Pęki”.

Karol Hurko wspomnienia wojenne napisał na podstawie notesu, który przetrwał wojenną zawieruchę. Notował tam pewne fakty: ciekawe wydarzenia, nazwiska, liczby ofiar itp. To na jego podstawie odtworzył i napisał swoje wspomnienia wojenne.

Niezwykła pamiątka

Adam Pękały odziedziczył po dziadku drewniane pudełeczko na różaniec, które sam wykonał z drewna w czasie uwięzienia w ZSRR, z napisem „Jezu wybaw nas z niewoli. K. H. 1940”. Wspomnienia wojenne rozpoczynają się od mobilizacji w sierpniu 1939, a kończą w 1947 wraz z powrotem dziadka do rodzinnych Paszenek.

Jak powstawała książka?

Na jesieni 2019 roku odebrał telefon od nieznajomego, który powiedział mu, że przeczytał na jednym z portali internetowych fragmenty wspomnień Karola Hurki i jest nimi bardzo zainteresowany. Osobą tą był pan Jerzy Szczęśniak - pasjonat historii.

- Okazało się, że jego dziadek przeszedł tę samą drogę, co mój. Od niewoli sowieckiej do armii Andersa. Pan Szczęśniak zaproponował, że opracuje wspomnienia i doprowadzi do ich wydania. Z radością udostępnił mi rękopis, fotografie oraz pamiątki po dziadku. W czasie naszego spotkania miał okazję wysłuchać wspomnień córki Karola Hurki, Julianny - zdradza Pękały.



Adam Pękały, wnuk Karola Hurki

Dziadek zainteresował mnie historią

- Drzwi w naszym domu nie zamykały się. W odwiedziny do dziadka Karola przychodziło dużo znajomych. Niektórzy po pomoc, poradę, inni by napisać podanie do sądu lub urzędu, jeszcze inni, aby słuchać wspomnień. Uwielbiałem się temu przysłuchiwać. Opowiadał ciekawie. Wiedziałem już, że dziadek przeżył bombardowanie transportu, głód i ciężką pracę w sowieckiej niewoli, był w armii Andersa, kończył szkołę rolniczą w Anglii

Komuniści nie dawali mi spokoju

Mama opowiedziała historykowi okoliczności powrotu swojego taty z wojennej tułaczki. Wspomniała też, że ojciec co jakiś czas był wzywany do UB.

- Wspomnienie to nie dawało mi spokoju. Świadomy złożoności powojennej historii Polski, chciałem sprawdzić, jaki charakter miały te spotkania. Ustaliliśmy z panem Szczęśniakiem, że warto to zweryfikować. Złożyłem więc w Instytucie Pamięci Narodowej wniosek o odszukanie ewentualnych dokumentów

Fragment wspomnień Karola Hurki:

„Widzę zgrupowanie ludzi przy domu, na którym wieszono są obwieszczenia mobilizacyjne. Powszechna mobilizacja kilkunastu roczników, a między innymi i mego. A więc to już się zaczyna.

Wracam pośpiesznie do domu i oznajmiam żonie, mamie i babci, że jutro wyruszę do macierzystej jednostki wojskowej, gdzie mam przydział w rezerwie, tj. do 9 Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej w Brześciu nad Bugiem.

Po chwili przychodzi sołtys z nakazem, żeby 1 września na godzinę 8 odprowadzić konie i wozy do Opola na mobilizację. Niewiasty płaczą, bo nie dość, że ja odchodzę, to zabierają jeszcze im konie i wóz. Jak tu radzić sobie na gospodarstwie o powierzchni 11,76 ha.

Noc z 31 sierpnia na 1 września jest bezsenna, upływa na rozmowie. Ustalamy, że rano mama odprowadzi konie i wóz do Opola. Mama odprowadziła parę koni i nowy wóz, a do domu wróciła z batem.

Wczesnym rankiem jeszcze przed wschodem słońca żegnam się z żoną, mamusią i babcią. Bardzo to przykra chwila. Musiałem sam zapłakać zostawiając żonę w ciąży, matkę i staruszkę babcią. Idę do wsi, gdzie zbierają się wszyscy rezerwiści. Udajemy się do sołtysa, żeby nas odwiózł do stacji kolejowej do Parczewa. Sołtys oświadcza, że nie może dać furmanki, gdyż wszystkie konie i wozy idą na mobilizację do Opola. Wobec tego idziemy do gminy Jabłoń. Może gmina ma jakieś środki lokomocji do stacji kolejowej. Żegnając się z rodziną i opuszczając rodzinną wieś 1 września 1939 r. nie przypuszczałem, że powrócę do niej dopiero 30 stycznia 1947 roku”

Historia wciąż żywa

- Mam nadzieję, że wspomnienia wojenne mojego dziadka, opatrzone przypisami i komentarzami historyka - Jerzego Szczęśniaka - będą dla czytelników ciekawe. Teraz wzbogacone zdjęciami trafią do szerszego grona odbiorców. Mam tu na myśli również nasze dzieci, wnuki i prawnuki. To one przekażą tę historię następnym pokoleniom - podsumowuje Adam Pękały.

Jakub Hapka